PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY



LUTY 1929 N.2

Treść zeszytu:

Okładkę wykonał Edw. Federowicz.
Na tytułowej fotografji: Edmund Rutecki, najlepszy polski strzelec z broni małokalibrowej, który na międzynarodowych zawodach strzeleckich w Berlinie o mistrzostwo Europy uzyskał w b. r. 3-cie miejsce.

W tekście:

Table des matières:

Couverture par M. E. Federowicz
La fotografie en tête represente M. E. Rutecki le meilleur tireur à la carabine 22 de Pologne a obtenu la 3-ème place au concours international de Berlin

Cena pojedyńczego numeru 80 groszy

Rok IV. Warszawa, 28 lutego 1929 r. Zeszyt 2

PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji: *Aleje Jerozolimskie 27.* Redaktor: *K. Kierzkowski.*

PLONY I PLANY.

W Berlinie, o czem obszernie piszemy w niniejszym zeszycie „Przeglądu", trzy momenty specjalnie skupiały naszą uwagę: konferencja delegatów strzeleckich, zawody małokalibrowe o mistrzostwo Europy i wystawa strzelecka.

Przekonaliśmy się dowodnie, że droga, po której kroczymy od szeregu lat w zakresie organizacji i programu prac strzelectwa polskiego, nie odbiega od stosowanej ogólnie przez zagranicę, a znaczenie, jakie dawać zwykliśmy strzelaniu małokalibrowemu, w zupełności odpowiada kierunkowi jego rozwoju w innych państwach.

Na konferencji strzeleckiej, odbytej w dniu 1 i 5 lutego r. b., wszyscy delegaci zgodnie podnosili fakt zaniedbywania interesów strzelectwa małokalibrowego przez dotychczasowe władze kierownicze międzynarodowego strzelectwa, aczkolwiek wszędzie bez wyjątku ta właśnie gałąź strzelectwa rozwija się żywiołowo, zyskując sobie szerokie warstwy gorących zwolenników. Na wystawie strzeleckiej, jakby na potwierdzenie powyższego, wisiał na jednej ze ścian olbrzymi plakat z napisem: „Kleinkaliber Schiesssport ist Volksport".

W zawodach o mistrzostwo Europy przeszliśmy zwycięsko chrzest ogniowy i odbyliśmy generalną próbę przed zawodami w Sztokholmie.

Wystawa strzelecka dała nam możność bliższego przyjrzenia się dotychczasowym rezultatom niemieckiego strzelectwa w dziedzinie organizacji samej pracy, techniki, badań i studjów oraz propagandy.

Nie omieszkamy w całej rozciągłości zebrany przez nas materjał informacyjny podać do wiadomości szerokich kół polskiego strzelectwa.

Ogólnie mówiąc, plony nasze dodatnie. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje otrzaskanie się naszego reprezentacyjnego zespołu z warunkami strzelań międzynarodowych, oraz ocena wartości naszych dotychczasowych przygotowań.

Na podstawie szczegółowego rozważania rezultatów tego pierwszego polskiego sukcesu na polu małokalibrowego strzelania, winniśmy corychlej nakreślić sobie konkretne plany na najbliższą przyszłość.

Czekają nas duże wysiłki: doprowadzenie do organizacyjnego zespolenia się klubów małokalibroowych w Polsce, udział w V Narodowych zawodach strzeleckich w Toruniu (lipiec!), udział w korespondencyjnych zawodach międzynarodowych z Francją, państwami słowiańskiemi, Węgrami i wreszcie udział w I Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich z broni małokalibrowej w Sztokholmie, gdzie poraz pierwszy rozegra się walka o mistrzostwo świata w konkurencji jednostkowej i zespołowej. Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że nie zmarnowaliśmy zimy, będzie przeto rzeczą konieczną treningu naszego nie przerywać w dalszym ciągu ani na moment, tem więcej, że program sztokholmskich zawodów drukujemy obecnie.

Zważywszy na to, że w Sztokholmie obok strzelań małokalibrowych będą przedewszystkiem, jako główne punkty programu, strzelania z broni długiej dowolnej i wojskowej, broni krótkiej i myśliwskiej — wysiłek nasz musi być skrupulatnie przemyślany i plan w całości wykonany. Jedno nie ulega według naszego mniemania żadnej wątpliwości, a mianowicie: zgóry wykluczyć należy, aby strzelcy nasi czynili przygotowania do równoczesnego udziału w różnych konkurencjach. Istnieją na świecie niewątpliwe „superasy", którzy wszechstronnością swego talentu strzeleckiego wprost olśniewają, ale reguła mówi wyraźnie o konieczności doskonalenia się w jednej specjalności drogą systematycznych, planowych i stopniowych ćwiczeń strzeleckich.

Z okazji zbliżającego się
dnia Imienin
J. W. Panu Prezesowi
Związku Strzeleckiego
Dr. KAZIMIERZOWI
DŁUSKIEMU
Najserdeczniejsze
Życzenia
Składa
REDAKCJA

SUKCESY POLSKICH STRZELCÓW W BERLINIE

CZ. ŻELAZNY

PRZYGOTOWANIA.

Nie łatwo było przygotować „ekipę" — do wyjazdu zagranicę. Strzelcy nasi rozprószeni na całem terytorjum Polski, — brak odpowiednich strzelnic krytych, — pora zimowa, — krótki czas, — nieznana tarcza, nieznane oświetlenie, — amunicja i broń różnolita,— złożyły się na smutne horoskopy... A jednak nabrano otuchy i zabrano się do pracy przygotowawczej.

Praca to nielada.

— Wynaleźć środki, rozpisać konkurs eliminacyjny, przeprowadzić obliczenia na razie „w powietrzu", korespondować, starać się o to i owo, ważne i drobne sprawy...

— I z tego uczynić ważną rzecz!

Zabrał się do tej pracy Związek Strzelecki — chetnie pokonując wszelkie przeszkody. Wielką pomoc okazał mu Państwowy Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., dzieląc ją na moralną, personalną i materjalną. Pośredniczył bowiem w uzyskaniu ułatwień dotyczących wyjazdowych wiz, — zwolnienia oficerów na czas treningu od zajęć codziennych, — wypożyczył broń precyzyjną i t. d. Jednem słowem ścisła współpraca Związku z Urzędem była konieczna i korzystna.

Przygotowania do treningu skończyły się również pomyślnie.

Trening jednak za krótki, można powiedzieć słaby pod względem elastyczności programu. Natomiast przebieg eliminacji — był gładki. W zawodach odbytych w dniach 19 i 20 stycznia na strzelnicy Saskiej w Warszawie — wzięło udział 18 kandydatów. Wyniki dały następujące zestawienia i prognozy:

WYNIKI STRZELANIA JEDNOSTKOWEGO

w postawie stojącej:

1.	Rutecki	352 pkt.
2.	Bobrowski	340 „
3.	Gościewicz	338 „
4.	Wąsowicz	335 „
5.	Golański	332 „
6.	Ruciński	331 „
7.	Komierowski	320 „
8.	Dowkontt	319 „
9.	Pitułej	312 „
10.	Ossowski	311 „
11.	Wieliczko	305 „
12.	Lewiński	303 „
13.	Bereźnicki	301 „
14.	Bunsch	291 pkt.
15.	Wecki	282 „
16.	Koczorowski	280 „
17.	Bujwid	249 „
18.	Rogowski	204 „

w postawie leżącej:

1.	Rutecki	372 pkt.
2.	Golański	370 „
3.	Gościewicz	361 „
4.	Wieliczko	358 „
5.	Komierowski	356 „
6.	Bereźnicki	351 „
7.	Lewiński	349 „
8.	Dowkontt	343 „
9.	Wąsowicz	342 „
10.	Bujwid	342 „
11.	Ruciński	340 „
12.	Koczorowski	336 „
13.	Ossowski	332 „
14.	Bunsch	327 „
15.	Bobrowski	319 „
16.	Rogowski	283 „

WYNIKI SUMARYCZNE

1.	Rutecki Edward	1418	
2.	Golański Michał	1400	
3.	Gościewicz Bolesł.	1384	
4.	Wąsowicz Zdzisław	1376	
5.	Komierowski Konst.	1346	
6.	Bobrowski Ignacy	1340	
7.	Dowkontt	1334	
8.	Ruciński J.	1325	
9.	Lewiński Stanisław	1322	
10.	Wieliczko Ignacy	1320	
11.	Bereźnicki Zygmunt	1307	
12.	Ossowski Szczepan	1293	
13.	Koczorowski Henryk	1250	
14.	Dr. Bunsch	1237	
15.	Inż. Bujwid Jan	1197	
16.	Rogowski Wincenty	928	
17.	Pitułej Włodzimierz	622	nie skończ
18.	Wecki Stanisław	522	nie skończ

WYNIKI PRZECIĘTNE:

na 11200 możliwych osiągnęło pierwszych 7 zawodników 9598 punktów
na 1600 możliwych osiągnęło pierwszych 7zawodników 1371, 142 pkt.
jako wynik przeciętny
przeciętny wynik na 1 serję 5-strzałową dla 7 zawodników 42,9 pkt.
przeciętny wynik na 1 strzał 8,5 „



Zawody odbywały się na strzelnicy Legji w Ogrodzie Saskim w dniach 19 i 20 stycznia 1929 r.

WYNIKI STRZELANIA W KOMBINACJI:

1.	Wąsowicz	343 stojąc	i 356 leżąc	razem 699 pkt.
2.	Golański	337 „	361 „	„ 698 „
3.	Rutecki	332 „	362 „	„ 694 „
4.	Gościewicz	320 „	365 „	„ 685 „
5.	Dowkontt	319 „	353 „	„ 672 „
6.	Komierowski	328 „	342 „	„ 670 „
7.	Lewiński	314 „	356 „	„ 670 „
8.	Bobrowski	319 „	349 „	„ 668 „
9.	Wieliczko	303 „	354 „	„ 657 „
10.	Bereźnicki	316 „	339 „	„ 655 „
11.	Ruciński	324 „	330 „	„ 654 „
12.	Ossowski	320 „	330 „	„ 650 „
13.	Koczorowski	293 „	341 „	„ 634 „

WYNIKI STRZELANIA W KOMBINACJI.

14.	Bunsch	280	„	339	„	„	619 „
15.	Bujwid	252	„	354	„	„	606 „
16.	Rogowski	182	„	259	„	„	44[illegible] „
17.	Pitułej	310	„	nie skończone			
18.	Wecki	270	„	nie skończone			

PRZECIĘTNE WYNIKI SUMARYCZNE:
na 1600 możliwych punktów.

Rutecki	osiągnął	1418	pkt.	czyli przeciętnie:	na 1	serję	44,31,	na 1	strzał—8,80	pkt.
Golański	„	1400	„	„	„ 1	„	43,70,	na 1	„ —8,70	„
Gościewicz	„	1384	„	„	„ 1	„	43,25,	na 1	„ —8,65	„
Wąsowicz	„	1376	„	„	„ 1	„	43,—,	na 1	„ —8,60	„
Komierowski	„	1346	„	„	„ 1	„	42,06,	na 1	„ —8,41	„
Bobrowski	„	1340	„	„	„ 1	„	41,87,	na 1	„ —8,37	„
Dowkontt	„	1334	„	„	„ 1	„	41,67,	na 1	„ —8,33	„

PRZECIETNE WYNIKI STRZELANIA JEDNOSTKOWEGO:
A) w kombinacji: na 800 możliwych.

Wąsowicz	osiągnął	699	pkt.	czyli przeciętnie:	na 1	serję	43.68,	na 1	strzał—8.73	pkt.
Golański	„	698	„	„	„ 1	„	43,62,	na 1	„ —8,72	„
Rutecki	„	694	„	„	„ 1	„	43,37,	na 1	„ —8,67	„
Gościewicz	„	685	„	„	„ 1	„	42,81,	na 1	„ —8,56	„
Dowkontt		672	„	„	„ 1	„	42,—,	na 1	„ —8,40	„
Komierowski	„	670	„	„	„ 1	„	41,87,	na 1	„ —8,37	„
Bobrowski	„	668	„	„	„ 1	„	41,75,	na 1	„ —8,35	„

B) stojąc: na 400 możliwych.

Rutecki	osiągnął	352	pkt.	czyli przeciętnie:	na 1	serję	44,—,	na 1	strzał—8,80	pkt.
Bobrowski	„	340	„	„	„ 1	„	42,50,	na 1	„ —8,50	„
Gościewicz	„	338	„	„	„ 1	„	42,25,	na 1	„ —8,45	„
Wąsowicz	„	335	„	„	„ 1	„	41,87,	na 1	„ —8,38	„
Golański	„	332	„	„	„ 1	„	41,50,	na 1	„ —8,30	„
Komierowski	„	320	„	„	„ 1	„	40,—,	na 1	„ —8,—	„
Dowkontt	„	319	„	„	„ 1	„	39,87,	na 1	„ —7,97	„

C) leżąc: na 400 możliwych.

Rutecki	osiągnął	372	pkt.	czyli przeciętnie:	na 1	serję	48,50,	na 1	strzał—9,30	pkt.
Golański	„	370	„	„	„ 1	„	48,22,	na 1	„ —9,25	„
Gościewicz	„	361	„	„	„ 1	„	45,12,	na 1	„ —9,02	„
Komierowski	„	356	„	„	„ 1	„	44,50,	na 1	„ —8,90	„
Dowkontt	„	343	„	„	„ 1	„	42,87,	na 1	„ —8,57	„
Wąsowicz	„	342	„	„	„ 1	„	42,75,	na 1	„ —8,55	„
Bobrowski	„	319	„	„	„ 1	„	39,87,	na 1	„ —7,97	„



WYJAZD DO BERLINA

W dniu 31 stycznia wyjechała do Berlina delegacja: z ramienia Związku Strzeleckiego Główny Komendant Kierzkowski Kazimierz, — ze strony P. U. W. F. i P. W. kpt. Żelazny Czesław, i jako korespondent Drzewiecki Jan. W trzy dni później (w niedzielę 3.II) przybyła drużyna reprezentacyjna w składzie: Bobrowski Ignacy, — mjr. 8 D. P., Gościewicz Bolesław — kpt. C. S. S., Wąsowicz Zdzisław — Zw. Strzelecki—Warszawa, Golański Michał — Zw. Strzel.—Warszawa, Rutecki Edmund — W. K. S. Legja — Warszawa, Komierowski Konstanty — W. K. S. Legja — Lublin, Dowkontt Szymon — uczeń Gimn. Św. Stanisława w Warszawie.

Jako przedstawiciel P. F. K. przybył jednocześnie z drużyną inż. Krysiński. Kapitanem drużyny był kpt. Gościewicz, gospodarzem skarbnik Zw. Strzeleckiego Zbigniew Glinicki.

Drużynie towarzyszył humor i beztroska o życie codzienne. W Berlinie witał ją mróz (—18°C) i milczące miasto. Dzięki pomocy p.p. Ptaszyckiego konsula oraz Mroczkowskiego — urzędnika konsulatu i Seńkowskiego, stud. filozofji udało się wkrótce zakwaterować naszych zawodników w pensionatach przy ul. Eisenacherstrasse i Lutherstrasse. Cena z całodziennem, skromnem utrzymaniem wynosiła około 8 mk. niem. Dojazd do strzelnicy odległej od kwater o 5 km. — taksówką, untergrundem (podziemną koleją elektryczną) lub autobusem.

Berlin — drogi dla — Niemców, lecz droższy jeszcze był dla Polaków. Co u nas w kraju kosztuje „złotówkę" — tam kosztuje markę. Szklanka herbaty 70 fen. (1 zł. 50 gr.), skromny obiad 3 mk. (około 6,5 zł.), przejazd tramwajem, autobusem lub untergrundem 20—30 fen. czyli 45 — 60 groszy. Taksówka — 1 km. 65 gr. przeciętnie. Tanie tylko owoce i surowe jedwabie. Kina, teatry — dla cudzoziemca — drogie.

Trzeba więc było żyć oszczędnie, a nawet strzedz się przed złodziejami, których w stolicy Niemiec nie brak.

I KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA.

Pozostawmy na razie na boku życie codzienne naszej drużyny i przenieśmy się na chwilę na teren Międzynarodowego Związku Strzeleckiego — dla strzelań małokalibrowych, który zorganizował w b. r. pierwsze międzynarodowe zawody strzeleeckie z okazji „Zielonego tygodnia" w Berlinie. Prócz zawodów urządzono również w pawilonach Kaiserdammu wystawę łowiecką i sportowo - strzelecką. Opisujemy je na innem miejscu. Nadmienić jednak należy, że obie wystawy były dla zagranicznych zawodników konieczną illustracją rozwoju sportu strzeleckiego w Niemczech, oświetlającą z punktu widzenia propagandy zakres i zadania strzeleckich związków

niemieckich. Niemcy starali się udowodnić, że dla rozwoju sportu strzeleckiego nieodzowną jest samodzielność jego, niczem nie krępowana.

Na temat tejże samodzielności zwołana została na dzień 1 i 5 lutego międzynarodowa Konferencja przedstawicieli poszczególnych narodowych czy państwowych związków strzeleckich. Na zaproszenie Niemieckiego Związku Małokalibrowego przybyli ze strony Polski wyżej wymienieni delegaci, — ze strony holenderskiego Związku Strzeleckiego Van den Berg, — Greuter—jako delegat Szwajcarji, por Lundquist ze Szwecji, jako delegat węgierskiego Związku Strzeleckiego Kenderessy, sekretarz tego Związku. Konferencja odbywała się przez 2 dni, t. j. 1 i 5 lutego pod przewodnictwem Bachelina, kierownika zakładu doświadczalnego dla broni ręcznej w Wannsee przy współudziale sekretarza generalnego — Międzyn. Zw. Strzel. Małokalibrowego—Poratha i znakomitego autora dzieł strzeleckich Bocka.

Dokładny przebieg konferencji podamy innym razem, dziś ograniczymy się do krótkiego sprawozdania.

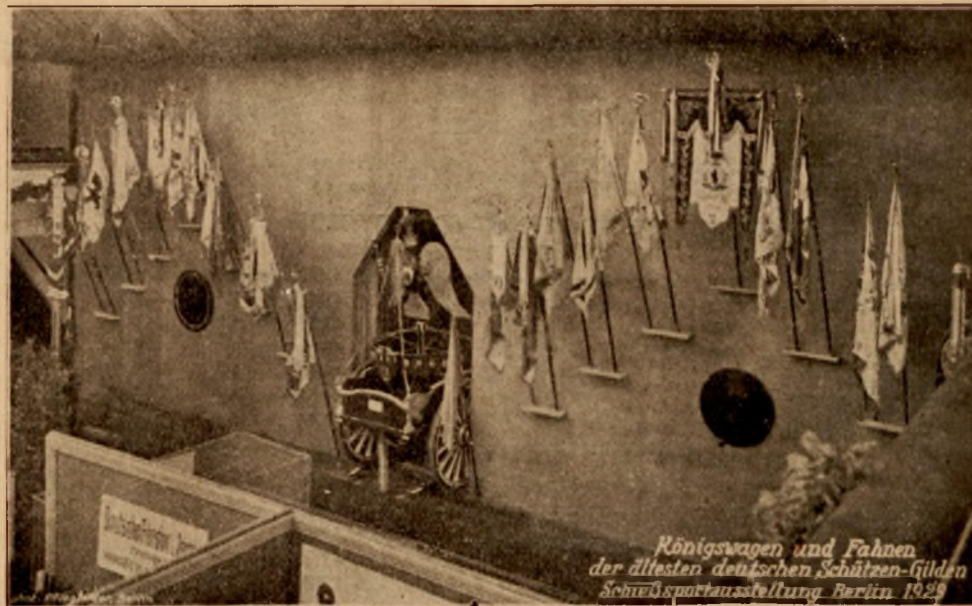
Chodziło Niemcom o to, jak zapatrują się poszczególne państwa, będące członkami Międzynarodowego Związku Strzeleckiego z siedzibą w Paryżu na następujące dwie kwestje:

a) czy jest możliwe istnienie samodzielnego Związku małokalibrowego obok „wielkiego"?

b) jeżeli tak, — to jak należy pojmować współpracę tych dwóch związków, pracujących równolegle obok siebie, lecz pod jednem kierownictwem zwierzchniczem?

Tocząca się na ten temat długa dyskusja nie dała konkretnych rezultatów. Decydującą odpowiedź mają nadesłać zaproszone państwa na piśmie.

Nie od rzeczy będzie, jeśli wspomnę, że do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego Małokalibrowego należą dotychczas następujące państwa: Niemcy, Szwecja i Danja. Inne, jak Rumunja, płdn. Afryka, Argentyna, Węgry, Hiszpanja — mają dopiero zgłosić swój akces.



Wystawa strzelecka w Berlinie.
Sztandary niemieckich stowarzyszeń strzeleckich.

WYSTAWA SPORTOWO-STRZELECKA

Mając kilka dni czasu wolnego przed zawodami, poświęciliśmy go przedewszystkiem na zwiedzenie wystawy rolniczej, sportowo-strzeleckiej, łowieckiej i na trening przygotowawczy.

Przypatrzmy się bliżej najwięcej nas obchodzącej wystawie sportowo - strzeleckiej. Nie była imponująca ani rozmiarami ani eksponatami, ale dla badacza strzelectwa nie uszły uwagi najciekawsze rzeczy. Wystawa nie miała również charakteru międzynarodowego, bo z wyjątkiem drobnych, nie wiele mówiących tarcz, fotografji i nagród przysłanych ze Szwecji, Anglji i Rumunji nie było nic godnego zanotowania.

Dowiedzieliśmy się tylko, że Anglicy strzelają jedynie z postawy leżącej, rzadziej z siedzącej, że nawet kobiety uprawiają sport strzelecki. Zespoły zawodników składają się przeważnie z 4 strzelców, ale mogą je tworzyć również 8, 10 i 20 strzelców. Odległość strzelania z broni cal. 22 wynosi 10, 15, 25. 50 i 100 yardów. Największym związkiem strzeleckim jest „National Air Rifle Association".

Z fotografii szwedzkich przekonaliśmy się o popularności małokalibrowego sportu strzeleckiego wśród narodu szwedzkiego. Zawody strzeleckie cieszą się olbrzymią ilością widzów (7000 na zawodach organizowanych przez „Stokholms Tidningen", największe pismo codzienne); przed rozpoczęciem zawodów — odbywa się uroczyste wzniesienie flagi, potem defilada zawodników i msza polowa.

Wielką frekwencją cieszą się również w Szwecji strzelania bojowe, odbywające się nieraz przy 20°C mrozu.

W innych salkach rozłożyło się ze swymi eksponatami małokalibrowe strzelectwo niemieckie; tabela rekordów, starożytna broń modele strzelnic, wykazy członków; mapy i hasła — oto wszystko, co można było zapamiętać. Ale nie wypada nie wymienić tutaj kilku szczegółów, dotyczących rozwoju sportu strzeleckiego pod względem ilościowym i przemysłu broni.

Gdy w r. 1920 oddział małokalibrowców niemieckich kartelu Łowieckiego i sportu strzeleckiego liczył zaledwie 90 członków, to już w następnym roku wzrasta ten oddział do 16000 członków, w r. 1922 liczy 33000, w 1923 — 105000. w r. 1924 — 210000, w 1925 — 320000, w 1926 420000, w 1927 — 753000. w 1928 — 580000. a w r. 1929 — 600000.

W tych samych latach przemysł wzrósł do 5 fabryk amunicji cal 22, — 15 fabryk broni cal. 22 i 20 fabryk tarcz strzeleckich.

Jaką czcią otaczają Niemcy swych rekordowców i z jakim pietyzmem szanują tradycje strzeleckie wywnioskować można było z licznych sztandarów, tarcz, godeł, portretów i t. d.. nagromadzonych w rozlicznych salkach wystawy.

STRZELNICA.

W samym środku wystawy strzeleckiej, w olbrzymej hali iskrowej (Funkhalle) urządził Komitet zawodów strzelnicę dla zawodników dziennych i na zawody międzynarodowe. W głębi — dostatecznie oświetlona tarczownia, zaopatrzona w zegary do wskazywania wyników każdorazowego strzału, następnie w odległości 50 mtr. 16 stanowisk strzeleckich z wygodnymi do leżenia materacami, a wreszcie wysoka trybuna dla 500 widzów.

Pomimo swej okazałości i wygód strzelnica miała dwie wielkie wady: 1) ruszającą się podłogę; 2) kiepskie oświetlenie w dzień. Na czas trwania zawodów udekorowano tylną ścianę wnętrza strzelnicy — chorągwiami państw walczących o wielką nagrodę Europy. Oczywiście — nie brakło narodowej chorągwi polskiej z orłem białym.

TRENING.

Już od dnia 4 b. m. mogli nasi zawodnicy trenować w godzinach wieczornych. W tym celu przydzielono do naszej dyspozoycji 4 stanowiska. Trening „szedł" początkowo gładko, — wzbudzał podziw, — rozchodziły się nawet wieści o małym polskim Dowkoncie, który pokonywał olbrzyma Eriksona na treningu. Nie chciano wierzyć, aby polski reprezentant liczyć mógł dopiero 15 lat, lub aby Golański mógł strzelać prawdziwą polską amunicją.

A jednak tak było.

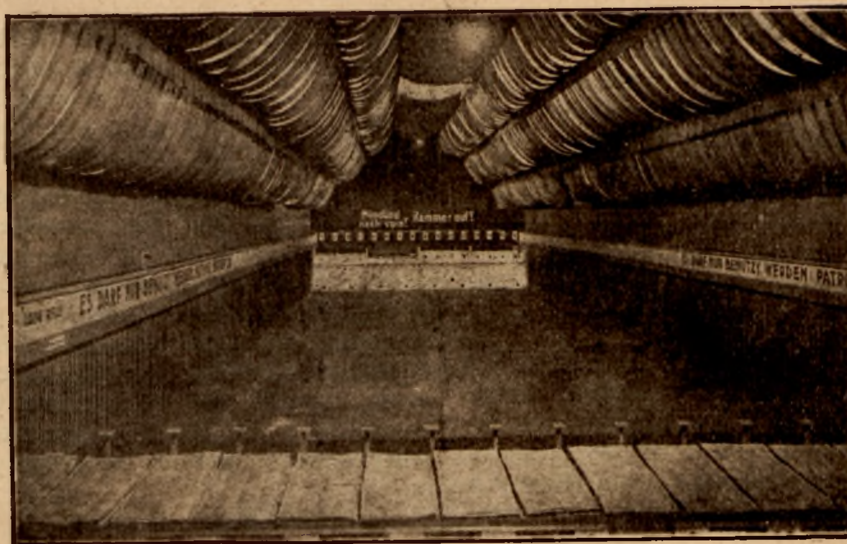
Zawody poszły jednak gorzej. Np. Golański na treningu świetny, Dowkont znakomity, Komierowski wspaniały, a na zawodach—„puchli" lub tracili „oko".

Dnia 6 lutego już nasi nie trenowali — i szkoda.

ORGANIZACJA ZAWODÓW.

Zawody były dobrze przemyślane i zorganizowane, chociaż nie brak było usterek, a nawet błędów.

Przedewszystkiem nie obliczono dokładnie czasu trwania strzelań i nie wykorzystywano wszystkich stanowisk strzeleckich. Zawody przeciągały się przeto do późnej, nocnej pory i narażały zawodników na zmęczenie. Nie było również odpowiednich sal dla poszczególnych drużyn narodowych, przeznaczonych na wypoczynek, czyszczenie broni i t. d. Wszystkich



Strzelnica, na której rozegrały się I międzynarodowe zawody o mistrzostwo Europy.

pomieszczono w wielkiej sali konferencyjnej, stosunkowo dość zimnej i nie przygotowanej odpowiednio dla strzelców.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach niestrudzonego i energicznego, generalnego sekretarza Związku Poratha, który umiał sobie zjednać sympatje wszystkich reprezentantów zagranicznych swym taktem, skrupulatnością i nadzwyczajną pracowitością. On osobiście zawiadywał biurem zawodów, kierował strzelaniem, nadzorował tarczownię, opiekował się zawodnikami, rozstrzygał w porozumieniu z komisją sporne kwestje i t. d. — jednem słowem był duszą i ciałem zawodów.

To też sprawnie funkcjonowała komisja klasyfikacyjna, tarczownia i inne podrzędniejsze organy.

W skład komisji wchodzili przedstawiciele poszczególnych drużyn zawodników oraz personel pisarski. Każda tarcza była kilkakrotnie sprawdzana, wyniki sumiennie obliczane. Narzekania ze strony zawodników jak również protestów nie było.

Strzelanie odbywało się na komendę, do której nasi zawodnicy nie mogli się początkowo przyzwyczaić. Czas strzelania, ściśle ograniczony (5 — 6 minut na serję) wpływał niejednokrotnie ujemnie na wyniki strzelania.

Kolejność strzelania była z góry wyznaczona, a nie losowana ze względu na równomierne oświetlenie (sztuczne). Zawodnicy mieli kolejne numery, przyszywane na plecach. Polakom przypadły w udziale numery 41 — 47.

ZAINTERESOWANIE.

Zainteresowanie zawodami nie miało charakteru oficjalnego. Wszystko odbywało się w ramach działalności Komitetu, powitanie, pożegnanie i rozdanie nagród odbyło się w sali restauracyjnej przy tradycyjnym kuflu piwa.

Nie było oficjalnego otwarcia zawodów, które rozpoczęli Szwedzi próbnem strzelaniem do tarcz. W czasie zawodów nie pokazała się ani jedna osoba oficjalna. To samo było i na zakończeniu.

Mowę wygłosił p. Porath, zwycięzców oklaskiwali biesiadujący przy stolikach zawodnicy. Nagrody składały się z portretów, zegarków i plakiet. Dyplomów nie wręczano.

Nasz Rutecki otrzymał 2 puhary srebrne, a zawodnicy pamiątkowe plakiety.

Okrzykiem „horrido" i „do zobaczenia w Sztokholmie" — zakończono ucztę pożegnalną.

Natomiast publiczność berlińska okazała większe od oficjalnych reprezentacyj stolicy — zainteresowanie, chociaż bardzo powściągliwe. Trybuny nie były szczelnie zapełnione.

Prasa berlińska najwięcej się interesowała. Codzienne sprawozdania w „Tempo" lub w „B. Z. am Mittag" były chciwie czytane przez wszystkich współzawodników. W niektórych dziennikach ukazały się nawet fotografje czołowych strzelców, pomiędzy nimi Ruteckiego i Wąsowicza. Zbiorowe fotografje zwykle się nie udawały.

BROŃ I AMUNICJA.

Polska drużyna miała broń różnego systemu. Przeważała H. W. Z., — Wąsowicz strzelał z Winchestera, kpt. Gościewicz z Widmera. Zawodnicy nasi strzelali w czasie treningu przeważnie amunicją fabryki „Pocisk", przekonując kolegów, że nie jest ona o wiele gorsza od zagranicznej.

Szwedzi strzelali amunicją „R", jedynie Lundquist używał naboi „Western". Jako broń służyła zawodnikom — B. S. A., — Eriksson i Olsson strzelali z broni własnych systemów, Lundquist z Winchestera.

Niemcy: 18 zawodników strzelało amunicją „R", a 2-ch „Bombe". Systemy broni były następujące: 2 H. W. Z. 6 Luna, 4 Mauzer, 1 Erna, 3 Geco i 2 Langenhan.

Anglicy i Duńczycy strzelali z broni i amunicji własnych systemów.

ŻYCIE „PRYWATNE" ZAWODNIKÓW.

Polacy zakwaterowani w dzielnicy Barbarossa — mieszkali w hotelach - pensjonatach przy Eisenacher i Lutherstrasse. Kwatery te oddalone były od strzelnicy o 5 klm. Dojeżdżaliśmy zatem untergrundem lub taksówkami.

Kuchnia nie była wyśmienita, wygód wielkich także nie było, ale nie można było szukać lepszych, bo ich nie było z powodu przepełnienia przybyszami na wystawę. Zresztą — lepsze kosztowałyby znacznie więcej.

Tryb życia naszych zawodników był prawdziwie klasztorny: nikt się nie włóczył, nie tańczył, nie pił. Byli nawet tacy między naszymi zawodnikami, którzy na czas zawodów wstrzymali się od palenia papierosów, picia alkoholu (nawet piwa i wina), nadmiernego spożywania mięsa i t. d. Wcześnie — ile możności — udawali się na spoczynek, później wstawali, gimnastykowali, unikali wzruszeń, kłótni, jednem słowem, byli wzorowi. Niechaj ta krótka wzmianka posłuży innym polskim strzelcom za przykład, jako godny naśladowania.

Wskutek takiego trybu życia nie wiele mogli zawodnicy poświęcić czasu na zwiedzanie Berlina i okolicy. Ograniczono się tylko do wystaw, niektórych ulic i teatrów (te ostatnie dotyczyły tylko 2 zawodników). Zawodnicy wyjechali z Berlina — wcale go prawie nie znając.

Nieznajomość języka niemieckiego wcale im nie przeszkadzała w życiu codziennem w Berlinie, choć nie we wszystkiem są Niemcy praktyczni (numeracja ulic, napisy, wygody). Wszędzie natomiast byli mieszkańcy Berlina uprzejmi, grzeczni, chociaż nie nadskakujący. Uprzejmość ta towarzyszyła niestety tylko od granicy do granicy.

PRZEBIEG I WYNIKI ZAWODÓW.

Przejdźmy z kolei do opisu przebiegu zawodów i podania ich wyników z wyciągnięciem odpowiednich wniosków na przyszłość. Na samym wstępie zaznaczyć należy, że wyniki polskich zawodników wzbudziły istotnie podziw nietylko wśród Niemców, ale i skandynawskich współzawodników.

Gdyby każdy strzał ze strony każdego zawodnika polskiego był wolny od ujemnych wpływów na jego wypracowanie, mielibyśmy wyniki bliskie angielskim.

W każdym razie stwierdzić należy, że zarówno praca jak również ambicja każdego polskiego zawodnika była sumienna i nie fałszywa. Uczynili zaś wszyscy to, na co ich w danych warunkach stać było.

KONKURENCJA I.

Strzelanie jednostkowe, — leżąc z wolnej ręki — 400 możliwych; odległość 50 mtr. tarcza 20 cm. (10 pierśc. co 1 cm.), 8 serji 5-strzałowych. Zawodników 43, w tem 6 Anglików, 5 Szwedów, 20 Niemców, 7 Polaków i 5 Duńczyków.

W czasie tej konkurencji odpadł Scheja John ze szwedzkiej drużyny z powodu złego nastawienia przyrządów celowniczych. Duńczycy nie brali udziału w strzelaniu, gdyż zatory lodowe opóźniły ich przybycie. Przyjechali dopiero dn. 7.II w nocy. Wyniki Duńczyków zostały zaliczone ze strzelania jednostkowego w kombinacji.

Polacy nie wykazali wysokiej klasy; być może, że poważny, nie sportowy nastrój (można powiedzieć, grobowy) oraz komenda p. Poratha, **kierownika zawodów** wpływała na znaczne obniżenie wyników u wszystkich zawodników. Następne dni strzelań dały lepsze rezultaty, bo wszyscy zawodnicy przyzwyczajali się już do tych niezwykłych warunków. Przytem pora poobiednia, wieczorna i nocna nie stanowiła dodatniego czynnika dla strzelających.

W porównaniu do eliminacji warszawskiej i wstępnego treningu strzelcy nasi nie osiągali oczekiwanego od nich minimum. Zawiedli szczególnie Dowkontt i Golański. O ile pierwszemu można ze względu na wiek wybaczyć nierówności, o tyle drugiemu, dziwiliśmy się. Ale błędy jego równoważył zapał i wielki wysiłek, towarzyszący mu w zawodach oraz to, że strzelał amunicją polską fabryki „Pocisk". Po raz pierwszy zagranicą strzelano amunicją polską.

KONKURENCJA II.

Strzelanie jednostkowe, — stojąc z wolnej ręki, 400 możliwych; odległość i tarcza, jak w konk. I.

Zawodników: 31, w tem 5 szwedzkich, 19 niemieckich, 7 polskich. Anglicy postawy stojącej nie uznają i w niej nie strzelają. Duńczykom zaliczono wyniki strzelania z kombinacji.

Polacy uzyskali w tej konkurencji znacznie lepsze miejsca, niż w I-ej. Odpadli coprawda Anglicy, nie strzelający z postawy stojącej, ale Polacy mieli przeciwko sobie świetnych innych przeciwników. Stąd wniosek, że nasi przeciwnicy skandynawscy i niemieccy silniejsi są od nas w postawie leżącej. Gdybyśmy zarówno traktowali i trenowali się w leżącej i stojącej postawie, wyniki nasze byłyby równe angielskim i tem samem uzyskalibyśmy najmniej drugie miejsce. Przecież najsłabszy nasz wynik w stojącej wynosi 280 pkt. t. zn., że Golański pobił jednego Duńczyka i trzech Niemców, Komierowski pobił 9 przeciwników, a Dowkontt 21, w tem lepszego od siebie Bobrowskiego.

Rutecki osiąga 349 pkt., a więc o 3 punkty mniej, niż w zawodach eliminacyjnych. Można tem samem twierdzić, że II miejsce wymknęło się nam nieopatrznie. W każdym jednak razie druga konkurencja przyniosła nam godność dobrych, **światowych strzelców.**

KONKURENCJA I. WYNIKI STRZELANIA W POSTAWIE LEŻĄCEJ:

Golański	6, 8. 8, 9, 9 = 40	4. 8. 8. 8. 9 = 37	7. 9. 9, 9. 10 = 44	6. 7. 8. 9. 10 = 40	6, 8. 9. 9. 10 = 42	7. 8. 8. 9. 10 = 42	6. 8. 8. 10. 10 = 42	8. 8. 8. 9. 9 = 42	329
Gościewicz	8. 8, 8. 9. 10 = 43	8, 9. 9. 10. 10 = 46	8. 8. 8. 9. 10 = 43	9. 9. 9. 10. 10 = 47	7. 9. 10. 10. 10 = 46	7. 8. 9. 10. 10 = 44	8. 8. 8. 9. 10 = 43	8, 9. 9. 9. 10 = 45	357
Komierowski	4. 8, 9, 9. 10 = 40	7. 7. 8. 8. 8 = 38	8. 8. 9. 9. 10 = 44	7. 7. 8. 9. 9 = 40	9. 9. 9. 8. 10 = 45	8. 9. 9. 10. 10 = 46	8. 9. 10. 10. 10 = 47	8. 9. 9. 10. 10 = 46	346
Rutecki	9. 9, 9, 10. 10 = 47	8. 10. 10. 10. 10 = 48	8. 9. 9. 10. 10 = 46	8. 9, 9, 10. 10 = 46	8. 9. 9. 10. 10 = 46	9. 9. 9. 9. 10 = 46	9. 10, 10. 10. 10 = 49	9, 10. 10. 10. 10 = 49	377
Wąsowicz	7, 9. 9. 10. 10 = 45	7. 8. 10. 10. 10 = 45	7. 8, 10. 10. 10 = 45	9. 10. 10. 10, 10 = 49	9. 9. 9. 10. 10 = 47	9. 9. 9. 9. 10 = 46	7. 8. 9. 9. 10 = 43	8. 8. 10. 10. 10 = 46	366
Bobrowski	7. 8. 8. 9. 9 = 41	6, 8, 9. 9. 9 = 41	6. 7, 9 10. 10 = 42	8. 8. 10. 10. 10 = 46	8, 8. 8, 8. 9 = 41	7. 9. 10. 10. 10 = 46	7. 9. 9. 10. 10 = 45	9. 9. 9. 9. 10 = 46	348
Dowkontt	8. 9. 10. 10. 10 = 47	8. 8. 9. 9. 9 = 43	5. 8, 8, 9. 10 = 40	7. 7. 8, 9, 10 = 41	6. 7. 8. 9. 10 = 40	4. 5. 9, 9, 10 = 37	6. 8. 9. 9. 10 = 42	5. 6. 6. 10. 10 = 37	327

GŁOS Z NIEMIECKIEJ TRYBUNY:

— *Rutecki jest dobry...*

— *Jak się nazywa? Ruteky?*

— *Rutecki...*

— *Aha!... A kto jest ten mały?*

— *To Dowkontt... uczeń 15 letni z Warszawy...*

— *Aa... pięknie... nie do uwierzenia... Patrz, patrz...*

— *Wazowitsch jest także dobry.*

— *Tak jest! Wąsowicz to stary strzelec.*

— *No... no...*

Milczenie...

Potem szeptem:

— *Kto wie, czy Rutecki nie pobije Bocka. To byłby „skandal".*

OGÓLNA OCENA:

Lok.	1.	Traie — Anglja	pkt. 390	— przec.	97,7
„	2.	Hale — Anglja	„ 383	— „	95,7
„	3.	Richardson — Anglja	„ 382	— „	95,5
„	4.	Johnsson — Szwecja	„ 382	— „	95,5
„	5.	Bock — Niemcy	„ 379	— „	94,5
„	6.	Hoffmann — Niemcy	„ 378	— „	94,5
„	7.	Eriksson — Swecja	„ 378	— „	94,5
„	8.	Rutecki — Polska	„ 377	— „	94,2
„	9.	Preussner — Niemcy	„ 377	— „	94,2
„	10.	Schulz — Niemcy	„ 376	— „	94,0
„	11.	A. Nielsen — Danja	„ 375	— „	93,7
„	12.	Olsson — Szwecja	„ 374	— „	93,2
„	13.	Lagerloef — Szwecja	„ 374	— „	93,2
„	14.	Reimer — Niemcy	„ 370	— „	92,5
„	15.	Krotykke — Danja	„ 370	— „	92,5
„	16.	Björn — Danja	„ 370	— „	92,5
„	17.	Daw — Anglja	„ 367	— „	90,17
„	18.	Wąsowicz — Polska	„ 366	— „	90,15
„	19.	Pucknott — Anglja	„ 366	— „	90,15
„	20.	Bernutz — Niemcy	„ 366	— „	90,15
„	21.	Pellny — Niemcy	„ 365	— „	90,12
„	22.	Golling — Niemcy	„ 365	— „	90,12
„	23.	Th. Nielsen — Danja	„ 365	— „	90,12
„	24.	Sekus — Niemcy	„ 362	— „	90,5
„	25.	Jaensch — Niemcy	„ 362	— „	90,5
„	26.	Fitzkow — Niemcy	„ 362	— „	90,5
„	27.	Strehl — Niemcy	„ 362	— „	90,5
„	28.	Kern — Niemcy	„ 362	— „	90,5
„	29.	Grunert — Niemcy	„ 359	— „	89,7
„	30.	Schulze — Niemcy	„ 358	— „	89,5
„	31.	Ewald — Niemcy	„ 357	— „	89,2
„	32.	Gościewicz — Polska	„ 357	— „	89,2
„	33.	Hinze — Niemcy	„ 354	— „	88,5
„	34.	Lundguist — Szwecja	„ 353	— „	88,2
„	35.	Kettner — Niemcy	„ 352	— „	88,0
„	36.	Porath — Niemcy	„ 352	— „	88,0
„	37.	Andressen — Niemcy	„ 351	— „	87,7
„	38.	Bobrowski — Polska	„ 348	— „	87,0
„	39.	Komierowski — Polska	„ 346	— „	86,5
„	40.	Suridge — Anglja	„ 346	— „	86,5
„	41.	Andersen — Danja	„ 345	— „	86,2
„	42.	Golański — Polska	„ 329	— „	82,2
„	43.	Dowkontt — Polska	„ 327	— „	81,7

Przeciętnie: Anglja	372,6 pkt.	i 93,10	na 1 zawodnika
Szwecja	372,2 „	i 93,05	
Niemcy	367,4 „	i 96,08	
Polska	350,— „	i 87,5	

GŁOS W PRASIE NIEMIECKIEJ:

Polacy strzelają nieźle. Już pierwszy dzień zawodów wykazał, że należą do dobrych, światowych strzelców.

Zwłaszcza Rutecki jest znakomity strzelec.

— *Die Polen haben einem überragenden Mann im Felde...*

— ...

...Który dorównuje naszemu mistrzowi niemieckiemu, Bockowi...

— *Niezły jest Wąsowicz, który razem z Ruteckim wyprzedza swych rodaków, — chociaż i ci zasługują również na uznanie.*

Przecież polski sport strzelecki jest jeszcze młody, — a tak wiele już obiecujący.

KONKURENCJA II. WYNIKI STRZELANIA W POSTAWIE STOJĄCEJ:

Golański	1. 5. 6. 8. 8. = 28	4. 4. 8. 8. 9 = 33	2. 3. 5. 6. 7 = 23	6. 7. 7. 9. 10 = 39	5. 6. 9. 9. 10 = 39	7. 7. 7. 7. 8 = 36	7. 8. 8. 9. 9 = 41	6. 8. 8. 9. 10 = 41	280
Gościewicz	5. 5. 6. 7. 7. = 30	5. 8. 8. 9. 10 = 40	6. 6. 8. 9. 10 = 39	4. 7. 8. 8. 9 = 36	7. 8. 9. 10. 10 = 44	5. 7. 8. 8. 9 = 37	6. 6. 6. 9. 9 = 36	6. 6. 8. 9. 10 = 39	301
Komierowski	0. 6. 7. 8. 9. = 30	4. 6. 7. 8. 10 = 35	4. 7. 9. 9. 10 = 39	4. 9. 9. 10. 10 = 47	7. 8. 9. 9. 9 = 42	7. 7. 8. 8. 8 = 38	5. 6. 7. 9. 10 = 37	4. 7. 8. 8. 9 = 36	299
Rutecki	9. 9. 9. 10. 10. = 47	7. 8. 9. 9. 10 = 43	8. 10. 10. 10. 10 = 48	4. 7. 8. 9. 10 = 38	7. 8. 9. 9. 10 = 43	8. 9. 9. 9. 8 = 44	6. 9. 9. 10. 10 = 44	7. 8. 9. 8. 10 = 42	349
Wąsowicz	7. 7. 9. 9. 9. = 41	6. 8. 8. 8. 10 = 40	6. 8. 8. 8. 10 = 40	6. 8. 8. 8. 10 = 40	5. 7. 7. 8. 10 = 37	6. 6. 9. 9. 10 = 40	8. 8. 8. 8. 9 = 41	7. 7. 10. 10. 10 = 44	323
Bobrowski	4. 7. 8. 9. 10. = 38	7. 7. 7. 9. 9 = 39	3. 7. 8. 10. 10 = 38	6. 8. 9. 9. 10 = 42	4. 7. 9. 10. 10 = 40	3. 5. 6. 8. 8 = 30	8. 8. 8. 10. 10 = 44	7. 8. 9. 8. 10 = 41	312
Dowkontt	1. 5. 8. 9. 10. = 32	7. 7. 8. 9. 10 = 41	7. 7. 9. 10. 10 = 43	5. 8. 9. 9. 10 = 41	5. 7. 8. 9. 9 = 38	5. 7. 7. 9. 10 = 38	7. 8. 8. 9. 10 = 42	8. 9. 9. 10. 10 = 46	321

OGÓLNA OCENA:

Lok. 1.	Erikson — Szwecja	pkt. 365	przec. 91,1
„ 2.	Bock — Niemcy	„ 350	„ 87,5
„ 3.	Rutecki — Polska	„ 349	„ 87,2
„ 4.	Krolykke — Dania	„ 349	„ 87,2
„ 5.	Kettner — Niemcy	„ 343	„ 85,7
„ 6.	Th. Nielsen — Danja	„ 340	„ 85,0
„ 7.	A. Nielsen — Danja	„ 337	„ 84,2
„ 8.	Andersen — Danja	„ 335	„ 83,7
„ 9.	Johnsson — Szwecja	„ 331	„ 82,7
„ 10.	Fitzkow — Niemcy	„ 329	„ 80,2
„ 11.	Schulz — Niemcy	„ 326	„ 81,5
„ 12.	Kern — Niemcy	„ 324	„ 81,1
„ 13.	Wąsowicz — Polska	„ 323	„ 80,7
„ 14.	Svensson — Szwecja	„ 323	„ 80,7
„ 15.	Dowkontt — Polska	„ 321	„ 80,2
„ 16.	Strehl — Niemcy	„ 320	„ 80,0
„ 17.	Olsson — Szwecja	„ 320	„ 80,0
„ 18.	Jaensch — Niemcy	„ 319	„ 79,7
„ 19.	Hoffman — Niemcy	„ 318	„ 79,5
„ 20.	Preussner — Niemcy	„ 315	„ 78,7
„ 21.	Bobrowski — Polska	„ 312	„ 78,0
„ 22.	Sekus — Niemcy	„ 312	„ 78,0
„ 23.	Pellny — Niemcy	„ 311	„ 77,7
„ 24.	Golling — Niemcy	„ 311	„ 77,7
„ 25.	Bernutz — Niemcy	„ 302	„ 75,5
„ 26.	**Gościewicz — Polska**	„ 301	„ 75,2
„ 27.	Komierowski — Polska	„ 299	„ 74,9
„ 28.	Reimer — Niemcy	„ 295	„ 73,7
„ 29.	Grunert — Niemcy	„ 293	„ 73,2
„ 30.	Ebert — Niemcy	„ 291	„ 72,7
„ 31.	Lagerloef — Szwecja	„ 284	„ 71,0
„ 32.	Golański — Polska	„ 280	„ 70,0
„ 33.	Björn — Danja	„ 276	„ 69,0
„ 34.	Hinze — Niemcy	„ 267	„ 66,5
„ 45.	Schulze — Niemcy	„ 263	„ 65,7
„ 36.	Wagenkuerht — Niemcy	„ 248	„ 62,0

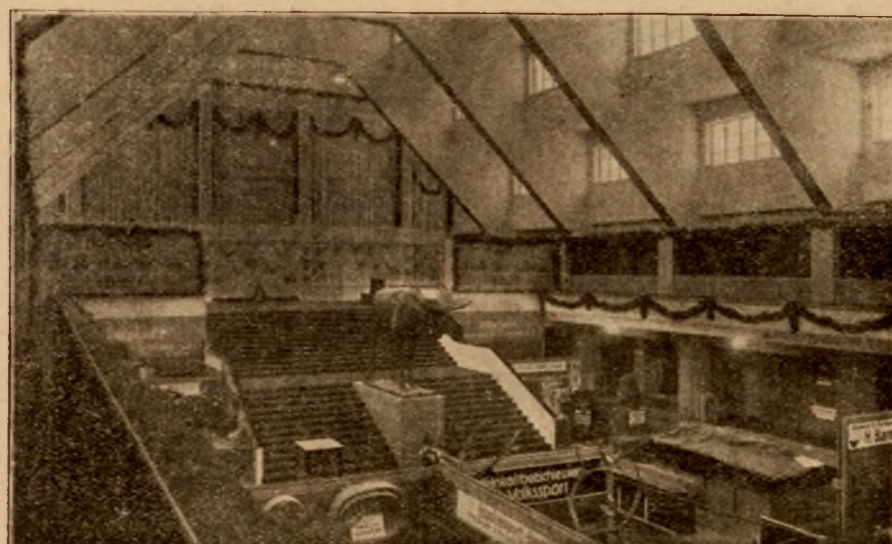
MYŚLI NIEMIECKIEGO STRZELCA:

Strzelectwo małokalibrowe nietylko jest sztuką, ale również sportem i szkołą zdrowych nerwów.

Kto posiadł sztukę strzelania, powinien uczyć się wytrwałości w celnem strzelaniu.

Nie trzeba byc mistrzem, by umieć zwyciężać.

Kto strzela, ten nosi zarodki zwycięstwa.



JAK MYŚLI WYSTAWCA NIEMIECKI?

— Czy strzelectwo jest sportem?

— Tak jest. Bezsprzecznie... jest, jest.

— Dlaczego?

— Bo uczy energji, decyzji, wytrwałości, bo jednoczy siły woli z siłą organów i zmysłów.

— Bądźmy propagatorami sportu strzeleckiego, — nauki niezmordowanej pracy i samooceny pracy człowieka.

KONKURENCJA III.

WYNIKI W POSTAWIE LEŻĄCEJ:

Golański	7, 9, 9. 9. 10 = 44	8. 9, 10. 10. 10 = 47	7. 9. 9. 10. 10 = 45	9. 9. 10. 10. 10 = 48	8. 9, 9. 9. 10 = 45	7, 8. 9, 9, 9 = 42	8. 8. 8. 9, 9 = 42	8. 9. 9. 9. 10 = 45	358
Gościewicz	8. 8. 8. 9. 10 = 43	9. 9. 10. 10. 10 = 48	9. 9. 9. 10, 10 = 47	9. 9. 9. 10, 10 = 47	9. 10. 10. 10, 10 = 49	8, 8. 9. 9. 10 = 44	8. 8. 9. 10. 10 = 45	8. 10. 10. 10. 10 = 48	371
Komierowski	2. 7. 7, 8. 9 = 33	6. 6. 8. 8. 9 = 37	7. 8. 9. 10. 10 = 44	8. 8. 9. 10. 10 = 45	6. 8. 8. 9. 10 = 41	6. 8. 9. 9. 10 = 42	8, 8. 8. 10. 10 = 44	7. 8. 9, 9. 10 = 43	329
Rutecki	9, 9, 9, 10. 10 = 47	10. 10, 10, 10. 10 = 50	9. 9. 9. 10. 10 = 47	8. 8. 9. 10. 10 = 45	9. 9. 10. 10. 10 = 48	7, 8. 9. 10. 10 = 44	8. 9. 10. 10. 10 = 47	9, 9. 10. 10. 10 = 48	376
Wąsowicz	7, 9. 9, 9. 10 = 44	9. 9. 9. 10. 10 = 47	7, 9. 9. 10. 10 = 45	9. 9. 10. 10. 10 = 48	9. 9. 9. 10. 10 = 47	7. 8. 9. 10. 10 = 44	7. 7. 7. 10. 10 = 41	8, 8. 9. 10. 10 = 45	361
Bobrowski	7. 7. 8. 8, 10 = 40	7. 8. 9. 10, 10 = 44	8. 9. 10. 10. 10 = 47	8. 8. 9. 9. 10 = 44	8. 8. 9. 9. 10 = 44	9. 10. 10. 10. 10 = 49	8. 9. 9. 9. 9 = 44	7. 7. 8. 8. 10 = 40	352
Dowkontt	4. 4. 6, 8. 10 = 32	7. 8. 8. 9. 10 = 42	7. 9. 9. 9. 10 = 44	8. 8. 8. 9. 9 = 42	8. 8. 9. 9. 10 = 44	7. 8. 9. 9. 10 = 43	8. 10. 10. 10. 10 = 48	7. 8. 8. 9. 9 = 41	336

WYNIKI W POSTAWIE STOJĄCEJ:

Golański	4. 6. 6. 8. 9 = 33	2. 5. 7. 9. 10 = 33	5. 6. 6. 7. 10. = 34	2. 5. 6. 8. 10 = 31	6. 8. 8. 9. 10 = 41	6. 8. 8. 8, 9 = 39	5. 6. 7. 7. 8 = 33	5. 5. 7. 8. 9 = 34	278
Cościewicz	4. 7. 8. 9. 9 = 37	5. 6. 8. 10. 10 = 39	7. 9. 9. 9. 10. = 44	6, 7. 8. 8. 10 = 39	4. 5. 8. 9. 9 = 35	6. 7. 7. 9. 10 = 39	5. 6. 8. 9. 9 = 37	3. 3. 5. 10. 10 = 31	301
Komierowski	5. 7. 7. 8. 9 = 36	6. 8. 8. 9. 9 = 40	5. 5. 5. 6. 10. = 31	6. 7. 8. 9. 10 = 40	6. 9. 9. 10. 10 = 44	6, 7. 8. 8. 10 = 39	6. 8. 8. 9. 10 = 41	2. 6. 7, 8. 8 = 31	302
Rutecki	7. 8. 8. 9. 10 = 42	5. 8. 9, 10. 10 = 42	7, 8. 9. 9. 9. = 42	8. 8. 9. 9. 10 = 44	8. 9. 9. 9, 9 = 44	8. 8. 9. 10, 10 = 45	7, 8. 9. 9. 10 = 43	6. 9. 9. 10. 10 = 44	346
Wąsowicz	7. 7. 8. 8. 9 = 39	8. 8. 9. 10. 10 = 45	6. 6. 7. 8, 9. = 36	8. 9. 9. 9. 9 = 44	7. 7. 7. 8, 9 = 38	8. 8. 9. 10. 10 = 45	6. 7. 7. 9. 9 = 38	8. 9. 9. 10. 10 = 46	331
Bobrowski	4. 7. 8. 8. 10 = 37	4. 7. 7. 8. 10 = 36	5. 6. 6. 7. 9. = 33	4. 5. 6. 7. 8 = 30	5. 7. 8. 9. 9 = 38	7. 6. 6 9. 10 = 31	7. 7. 9. 9. 9 = 41	6. 7. 8, 9. 9 = 39	285
Dowkontt	5. 8. 9. 9. 10 = 41	7. 8. 9, 9. 10 = 43	5. 8. 8. 8. 10. = 39	5. 7. 7. 7. 10 = 36	6. 7. 7. 8, 10 = 38	5. 6. 8. 8. 10 = 37	6. 8. 9. 9. 9 = 41	6. 8. 9. 9. 9 = 41	316

WYNIKI SUMARYCZNE:

Lok.						
1.	Eriksson — Szwecja	leżąc 383+	stojąc 353	razem 736 pkt.
„ 2.	Bock — Niemcy	„ 384+	„ 339	„ 723 „
„ 3.	Rutecki — Polska	„ 376+	„ 346	„ 722 „
„ 4.	M. Schulz — Niemcy	„ 386+	„ 335	„ 721 „
„ 5.	Krolykke — Danja	„ 370+	„ 349	„ 719 „
„ 6.	Jaensch — Niemcy	„ 373+	„ 339	„ 712 „
„ 7.	A. Nielsen — Danja	„ 375+	„ 306	„ 681 „
„ 8.	Hoffmann — Niemcy	„ 379+	„ 332	„ 711 „
„ 9.	Th. Nielsen — Danja	„ 365+	„ 340	„ 705 „
„ 10.	Olsson — Szwecja	„ 379+	„ 323	„ 702 „
„ 11.	Kern — Niemcy	„ 370+	„ 331	„ 701 „
„ 12.	Johnsson — Szwecja	„ 387+	„ 307	„ 694 „
„ 13.	Wąsowicz — Polska	„ 361+	„ 331	„ 692 „
„ 14.	Svensson — Szwecja	„ 383+	„ 308	„ 691 „
„ 15.	Golting — Niemcy	„ 367+	„ 323	„ 690 „
„ 16.	Preussner — Niemcy	„ 376+	„ 313	„ 689 „
„ 17.	Reimer — Niemcy	„ 379+	„ 307	„ 686 „
„ 18.	Pellny — Niemcy	„ 375+	„ 306	„ 681 „
Lok. 19.	Fitzkow — Niemcy	leżąc 371+	stojąc 309	razem 680 pkt.
„ 20.	Andersen — Danja	„ 345+	„ 332	„ 680 „
„ 21.	Kettner — Niemcy	„ 363+	„ 312	„ 675 „
„ 22.	Strehl — Niemcy	„ 352+	„ 322	„ 674 „
„ 23.	Gościewicz — Polska	„ 371+	„ 301	„ 672 „
24.	Lagerloef — Szwecja	„ 363+	„ 306	„ 669 „
„ 25.	Bernutz — Niemcy	„ 370+	„ 291	„ 661 „
„ 26.	Andresen — Niemcy	„ 356+	„ 299	„ 655 „
„ 27.	Grunert — Niemcy	„ 367+	„ 287	„ 654 „
„ 28.	Dowkontt — Polska	„ 336+	„ 316	„ 652 „
„ 29.	Björn — Danja	„ 370+	„ 276	„ 646 „
„ 30.	Sekus — Niemcy	„ 359+	„ 282	„ 641 „
„ 31.	Bobrowski — Polska	„ 352+	„ 285	„ 637 „
„ 32.	Golański — Polska	„ 358+	„ 278	„ 636 „
33.	Wagenknesht — Niemcy	„ 343+	„ 290	„ 633 „
„ 34.	Hinze — Niemcy	„ 340+	„ 292	„ 632 „
„ 35.	Komierowski — Polska	„ 329½	„ 302	„ 631 „

W tej rozgrywce mogliśmy uzyskać znacznie lepsze miejsca. Okazało się bowiem, że zarówno nasi, jak i obcy zawodnicy — nabrali rozmachu i większej pewności. Gdybyśmy mogli rozporządzać większą ilością zawodników, miejsca nasze ciążyłyby raczej ku górze, aniżeli wdół, bo rywalizacja byłaby znacznie silniejszą. Młodziutki Dowkontt pozostawia za sobą 7 zawodników, w tem 3 rodaków. Zwycięża pierwszorzędnego strzelca niemieckiego Sekusa, znanego w policji rekordowca, Gościewicz, który nie lubi widocznie znakomitych wyników własnych w postawie stojącej, gniecie szwedzkiego asa Lagerloefa 3 punktami. Wąsowicz wysuwa się na zaszczytne 13 miejsce zwyciężając sławnego niemieckiego strzelca Fitzkowa. Wreszcie Rutecki, prześladowany jedynkową klęską staje w rzędzie mistrzów światowych, zyskując ponownie 3 miejsce.

Gdyby Niemcy nie zdenerwowali Ruteckiego kontrolą broni, kto wie, czy nie byłby mistrzem Europy. Pech uwziął się na tego wzorowego zawodnika i wyrywał mu laury już — już zdobywane. Ale pomimo tych porażek — klasa Ruteckiego została wszechstronnie i gremjalnie uznana za bardzo wysoką.

Od tego dnia inaczej zaczęto oceniać wyniki polskich strzelców. Już nawet nazwisk polskich nie przekręcano, ale wymawiano z pewnym szacunkiem. Wkrótce też otoczyli korespondenci i fotografowie naszą drużynę, by czegoś się dowiedzieć, by uwiecznić twarze, postacie w pamięci abonentów i strzelców berlińskich i prowincjonalnych.

Tak skończyły się zawody jednostkowe. Trzeba było teraz wyznaczyć zespół, t. j. zdecydować, kto ma odpaść. I znowu los przyszedł nam z pomocą. W zespole mogą brać strzelcy inni w każdej z następnych konkurencyj. Ponieważ dotychczas kierowano się wynikami, tą samą zasadę i tutaj zastosowano. Odpadł tylko Golański, który nie miał szczęścia i, jak sam mówi, nie chciał go już, skoro mu dotychczas nie służyło.

Pozostali więc na zmianę Dowkontt i Komierowski — wchodzili w skład zespołu, który w dniach 8 i 9.II miał przynieść klasyfikację już nie jednostek, ale narodu. Bobrowski—urodzony czwartak zespołowy miał przed sobą dobrego zawsze „na leżąco" Gościewicza, bardzo ambitnego Wąsowicza.

KONKURENCJA IVa.

Strzelanie zespołowe: leżąc. Zespół złożony z 5 strzelców. Odległość, tarcza, serje i ilość strzałów jak w poprzednich konkurencjach. Ocena według ilości punktów, osiągniętych przez cały zespół. Maximum 2000 punktów.

Jak z powyższego wynika, zespół angielski słusznie zasłużył na zwycięstwo. Najsłabszy wynik 378 pkt. jest o dwa punkty lepszy od najlepszego duńskiego. Różnica rezultatów wynosi:

Danja od Anglji słabsza o 87 pkt.
Polska od Anglji słabsza o 73 „
Niemcy od Anglji słabsze o 38 „
Szwecja od Anglji słabsza o 24 „

Polacy — mogą być dumni, że tak łatwo pokonali świetnych zawsze Duńczyków, którzy od dziesiątków lat uprawiają u siebie sport małokalibrowy. Nie był to wprawdzie najsilniejszy zespół duński, bo brak było mistrza Satterlarsena, ale nie mniej należało się liczyć z możnością zwycięstwa ze strony Duńczyków.

Sam układ zespołu naszego przewidywał stopień wyższości poszczególnych zawodników. I tak istotnie było. Nikt w Polsce nie przypuszczał, aby Bobrowski był tak dobrym strzelcem. Brak mu spokojnej rutyny, która cechuje Ruteckiego i Gościewicza, brak — powiedziałbym — wykończenia decydującej chwili strzału, ale w każdym razie spodziewać się należy, że mjr Bobrowski może i powinien podwyższyć swą klasę przez nabycie cech wytrwałości w precyzji i sprawności strzału. Idzie o wykończenie.

Kpt. Gościewicz strzelał z widmera, ale znać przyzwyczajenie do leżącej tylko postawy. Jest to zawodnik rutynowany, ale potrzebujący przed zawodami wiele czasu na trening. Odznacza się on rzadką siłą strzelecką, wynikającą z rozpędu i długości czasu. Innym — szerszym masom strzeleckim, a nawet niektórym strzelcom wysokiej klasy brak tej cechy, znamionującej tylko wytrawnych internacjonalistów.

Tu mimowoli nasuwa się inicjatywa zorganizowania jeszcze w okresie wiosennym stowarzyszenia czy klubu zawodników, opartego na zasadach współpracy i wzajemnej troski o klasę i cechy. Klub taki miałby za zadanie podtrzymanie sprawności strzeleckiej poszczególnych członków i metodyczne utrzymywanie ich na raz uzyskanym poziomie, ruchliwym tylko w kierunku progresywnym. Warto o założeniu takiego klubu pomyśleć, przemyśleć i taki klub puścić w ruch dla pożytku klasy strzelców.



Rutecki Edmund
W. K. S. Legja — Warszawa.



Wąsowicz Zdzisław
Zw. Strzelecki — Warszawa.

WYNIKI KONKURENCJI IVa:

Rutecki	8, 9, 10, 10, 10 = 47	10, 10, 10, 10, 10 = 50	9, 9, 9, 9, 10 = 46	8, 9, 10, 10, 10 = 47	8, 10, 10, 10 10 = 48	9, 9, 10, 10, 10 = 48	9, 9, 10, 10, 10 = 48	8, 9, 9, 10, 10 = 46	380
Wąsowicz	9, 9, 10, 10, 10 = 48	9, 9, 9, 10, 10 = 47	9, 9, 9, 10, 10 = 47	9, 10, 10, 10 10 = 49	8, 9, 10, 9 10 = 46	8, 9, 10, 10, 10 = 47	9, 9, 9, 10, 10 = 47	8, 9, 10, 10, 10 = 47	378
Gościewicz	8, 9, 10, 10, 10 = 47	9, 9, 10, 10, 10 = 48	10, 10, 10, 10, 10 = 50	8, 9, 9, 9, 10 = 45	9, 9, 9, 10 10 = 47	8, 8, 9, 10, 10 = 45	8, 9, 10, 10, 10 = 47	9, 9, 10, 10, 10 = 48	377
Bobrowski	9, 9, 10, 10, 10 = 48	8, 10, 10, 10, 10 = 48	8, 9, 9, 9, 10 = 45	8, 9, 9, 9, 9 = 44	8, 8, 9, 10 10 = 45	8, 9, 9, 9, 9 = 44	8, 8, 9, 9, 10 = 44	7, 8, 9, 10, 10 = 44	362
Komierowski	7, 7, 9, 9, 10 = 42	6, 7, 7, 8, 10 = 38	7, 9, 9, 9, 9 = 43	6, 8, 9, 9, 9 = 41	6, 9, 9, 9 10 = 43	8, 9, 9, 10, 10 = 46	8, 9, 10, 10, 10 = 47	8, 9, 9, 10, 10 = 46	346
	232	231	231	226	229	230	233	231	1843

OCENA WSZYSTKICH ZESPOŁÓW:

I. Anglja:

1.	Traies	287 pkt.
2.	Richardson	386 „
3.	Suridge	383 „
4.	Hale	382 „
5.	Daw	378 „
	Razem	1916 pkt.

II. Szwecja:

1.	Johnsson	385 pkt.
2.	Eriksson	384 „
3.	Svensson	382 „
4.	Lagerloef	379 „
5.	Olsson	362 „
	Razem	1892 pkt.

III. Niemcy:

1.	Reimer	380 pkt.
2.	Bock	377 „
2.	Preussner	375 „
4.	Schulz	374 „
5.	Hoffmann	372 „
	Razem	1878 pkt.

IV. Polska:

1.	Rutecki	380 pkt.
2.	Wąsowicz	378 „
3.	Gościewicz	377 „
4.	Bobrowski	362 „
5.	Komierowski	346 „
	Razem	1843 pkt.

V. Danja:

1.	A. Nielsen	376 pkt.
2.	Krolykke	371 „
3.	Th. Nielsen	365 „
4.	Andersen	363 „
5.	Björn	354 „
	Razem	1829 pkt.

KONKURENCJA IVa.

Strzelanie zespołowe stojąc, — inne warunki, jak poprzednio. Anglicy udziału nie brali.

Tym razem Duńczycy uzyskali nadspodziewanie pierwsze miejsce, chociaż wyniki wszystkich zespołów nie odpowiadały wartości zawodników. Szwedom nie pomógł świetny wynik Erikssona, bo nie dopisała cała reszta. Nasi zaś zawodnicy nadspodziewanie źle strzelali z wyjątkiem Wąsowicza, któremu udało się pokonać Ruteckiego 5 punktami. Najsłabszy był Dowkontt, ale strzelanie jego nie raziło nikogo, bo również inni strzelcy nie nadzwyczajnie strzelali. Ta konkurencja była dla wszystkich pechowa, ale najwięcej dla Polaków,, którym zwycięstwo zgóry przepowiadano — zwłaszcza, że Anglicy stojąc nie strzelają. Znać było jednak u wszystkich pewne znużenie i ono też zadecydowało o klęsce, ale nie kompromitacji.



Bobrowski Ignacy, mjr. i komendant Rejonu P. W. 8 D. P.

KRYTYKA NIE POWINNA NIKOGO ZRAŻAĆ I ZNIECHĘCAĆ.
JEST ON INSTRUKTORKĄ ŻYCIA, O ILE MA NA CELU DOBRO CUDZE.

WYNIKI:

Rutecki	7. 9. 9. 10. 10 = 45	6. 9. 9. 9. 10 = 43	7. 8. 8. 10. 10 = 43	7. 9. 9. 9. 10 = 44	5. 8. 8. 9. 9 = 40	6. 9. 9. 10. 10 = 44	7. 8. 9. 9. 9 = 42	6. 7. 8. 10. 10 = 41	342
Wąsowicz	6. 10. 10. 10. 10 = 46	7. 8. 9. 9. 10 = 43	7. 8. 8. 9. 10 = 42	7. 7 9. 9. 9 = 41	8. 8. 8. 9. 10 = 43	8. 8. 9. 9. 10 = 44	8. 8. 8. 9. 9 = 42	8. 9. 9. 10. 10 = 46	347
Dowkont	2. 7. 8. 9. 10 = 36	6. 7. 7. 7. 7 = 34	6. 8. 8. 8. 8 = 38	5. 7. 7. 8. 9 = 36	6. 7. 8. 8. 8 = 37	8. 8. 8. 8. 9 = 41	7. 7. 8. 10. 10 = 42	4. 6. 8. 9. 10 = 37	301
Bobrowski	7. 7. 7. 7. 10 = 38	6. 7. 9. 9. 10 = 41	5. 7. 8. 8. 10 = 38	6. 7. 8. 9. 10 = 40	7. 8. 9. 9. 10 = 36	5. 6. 8. 9. 9 = 37	4. 8. 8. 9. 10 = 39	5. 7. 8. 9. 9 = 38	307
Gościewicz	3. 6. 9. 9. 10 = 37	8. 8. 8. 9. 10 = 43	7. 8. 8. 8. 8 = 39	4. 5. 7. 7. 7 = 30	6. 6. 8. 9. 10 = 39	5. 7. 8. 9. 9 = 38	9. 9. 10. 10. 10 = 48	7. 7. 8. 8. 9 = 39	313
	202	204	200	191	195	204	21›	201	= 1610

OCENA ZESPOŁÓW:

I. Danja:

1. Th. Nielsen 345 pkt.
2. Krolykke 343 „
3. Andersen 323 „
4. A. Nielsen 322 „
5. Björn 309 „

Razem 1642 pkt.

II. Szwecja:

1. Eriksson 384 pkt.
2. Olsson 325 „
3. Svensson 321 „
4. Johnsson 216 „
5. Lagerloef 316 „

Razem 1639 pkt.

III. Niemcy:

1. Bock 343 pkt.
2. Preussner 333 „
3. Schulz 332 „
4. Reimer 319 „
5. Hoffmann 310 „

Razem 1637 pkt.

IV. Polska:

1. Wąsowicz 347 pkt.
2. Rutecki 342 „
3. Gościewicz 313 „
4. Bobrowski 307 „
5. Dowkontt 301 „

Razem 1610 pkt.



Dowkontt Szymon, 15-letni uczeń gimn. im. św. Stanisława w Warszawie.

PORADNIK STRZELECKI

Konserwacja części drzewnych każdej broni n etylko jest potrzebna, ale wymaga, jak to czytamy w „The American Rifleman", — odpowiedniej recepty, która była już kilkakrotnie wypróbowana. Według niej należy wpierw łoże włożyć do gotującej się wody i pozostawić je w niej na przeciąg jednego tygodnia. Po wyjęciu z wody i osuszeniu wystarczy natrzeć drzewo kilka razy mieszaniną, — a łoże nabierze znowu pierwotnego blasku i koloru.

Mieszanina składa się ze zwykłego albo jeszcze lepiej z białego szelaku i w 10 proc. — surowego oleju lnianego. Po zmieszaniu tych składników — smar jest gotów do użycia. Zmaczanemi w nim szmatkami naciera się drzewo i potem rozciera rękoma. Po upływie godziny powtarza się smarowanie i rozcieńczanie, a gdy potrzeba — to jeszcze raz w następnej godzinie. Trzykrotne smarowanie powinno w zasadzie wystarczyć.

Trzeba przytem uważać, aby nadmiar oleju usuwać. Gdy się okaże, że łoże ma zbytni połysk, można po 2—3 dni natrzeć je nieco wypolerować i naoliwić. Aby mieszanina dała dobry skutek, nie należy przed smarowaniem zapomnieć o osuszeniu dokładnem łoża i wygładzeniu go papierem piaskowym, gdyż mieszanina nie jest żadną politurą i nie znosi lakierowanych części drzewnych. Przed użyciem trzeba mieszaniną dobrze „potrząść".

KONKURENCJA IVb:

Strzelanie zespołowe kombinowane: leżąc i stojąc. Warunki — jak poprzednio.

Była to najważniejsza konkurencja. Tutaj — Polacy — pokonywując Duńczyków, sami dali świadectwo, że bezapelacyjnie należy im się nazwa strzelców o wartości wybitnie wysokiej, takiej, jaką przedstawiają narody starych strzelców. Wypada żałować, że Szwajcarja i Francja nie wzięły udziału, bo wówczas walka stałaby się naprawdę zachwycającą. Gdyby jeszcze Amerykanie stanęli do zawodów, mielibyśmy możność przewidywania szans zwycięstwa na zawodach w Sztokholmie. A może nie chciały te narody zdradzić swych wartości.

Co się tyczy poszczególnych naszych zawodników, to najwięcej słów pochwały należy się bezsprzecznie pierwszym trzem zawodnikom, walczącym ciągle o pierwszeństwo Szczególnie kpt. Gościewicz odznaczył się w leżącej postawie i dowiódł jeszcze raz, że wyniki jego strzelania zależą wprost proporcjonalnie od długości racjonalnego treningu. Również Rutecki przeszedł samego siebie— jako cudzoziemca w Berlinie, bo uzyskał o 4 punkty więcej, niż w I-ym dniu zawodów.

Wszystkie zaś wyniki stały się wyrazem zdecydowanej wyższości nad Duńczykami, ale zarazem i po-



Komierowski Konstanty
Dobry gospodarz i dobry strzelec mieszka w Lubelszczyźnie.

WYNIKI W POSTAWIE LEŻĄCEJ:

Rutecki	9, 10. 10. 10. 10 = 49	9. 9. 9. 10, 10 = 47	9. 9. 10. 10. 10 = 48	8, 9. 9. 10. 10 = 46	9. 10. 10. 10. 10 = 49	9. 9, 10, 10. 10 = 48	7. 9. 10. 10. 10 = 46	8. 10. 10, 10. 10 = 48	381
Wąsowicz	9. 9, 10. 10. 10 = 48	8. 9. 9. 10. 10 = 46	8. 9. 9. 9, 10 = 45	7. 8. 9. 10. 10 = 44	9. 9. 10. 10. 10 = 48	9. 9. 9. 9, 10 = 46	8. 9, 9. 9. 10 = 45	7. 9. 10. 10. 10 = 46	368
Dowkontt	7. 8. 9. 10. 10 = 44	7. 7. 8. 9. 10 = 41	7. 8. 8. 10. 10 = 43	8. 9. 9. 9. 10 = 45	8. 9. 9. 9. 10 = 45	6, 7. 8. 9. 9 = 39	8. 8. 9. 9. 10 = 44	8. 8. 8, 9. 9 = 42	343
Bobrowski	5, 9. 9. 9. 9 = 41	8. 8. 8. 10. 10 = 44	5. 8. 8. 9. 10 = 40	9. 9. 10. 10, 10 = 48	7. 8. 9. 9. 10 = 43	9. 9. 9. 10, 10 = 47	8. 9. 9. 9. 9 = 44	8. 9. 9. 10. 10 = 46	353
Gościewicz	9. 10. 10, 10. 10 = 49	9. 9. 10. 10. 10 = 48	9. 9. 10. 10. 10 = 48	9. 9. 10. 10. 10 = 48	9. 10. 10. 10. 10 = 49	9. 9. 10. 10, 10 = 48	8. 9. 10. 10. 10 = 47	8. 9. 10. 10. 10 = 47	384
	231	226	224	231	2[illegible]4	228	226	229	= 1829

WYNIKI W POSTAWIE STOJĄCEJ:

Rutecki	6. 8. 8. 9. 10 = 41	7. 9 9. 9. 9 = 43	6. 7. 8. 9. 10 = 40	8, 8. 8. 9. 9 = 42	8. 9. 9. 10, 10 = 46	6. 8, 9. 10. 10 = 43	8. 8. 8. 9. 10 = 43	7. 8. 8. 9. 10 = 42	340
Wąsowicz	6. 8. 9. 10. 10 = 43	7. 7. 8. 9. 9 = 40	6. 7. 9. 10. 10 = 42	7. 8. 8. 9. 9 = 41	7. 8. 9, 9. 10 = 43	4. 7. 8. 8. 9 = 36	7. 8, 10. 10. 10 = 45	9. 9 9. 10. 10 = 47	337
Dowkontt	6. 7. 8. 8. 10 = 39	6. 7. 8. 8. 7 = 36	6. 7. 9. 10. 10 = 42	5. 8. 8 10. 10 = 41	6. 9. 10. 10. 10 = 45	6, 7. 7. 9, 9 = 38	4. 7. 7, 9. 10 = 37	2. 5. 6, 6, 8 = 27	305
Bobrowski	4. 7. 9, 9. 10 = 39	4. 7. 7. 9. 10 = 37	3, 4. 6. 9. 10 = 32	8. 8. 9, 10. 10 = 45	6. 7. 8. 8. 9 = 38	5, 7. 6. 8. 10 = 36	2. 5. 6. 7. 8 = 28	5, 8. 9. 10, 10 = 42	297
Gościewicz	5. 8, 8. 9. 9 = 39	6. 6. 7. 7. 8 = 34	7, 8. 8. 9. 9 = 41	5. 7. 8. 8. 8 = 36	6. 8. 9. 9, 8 = 40	6, 7. 8. 10, 10 = 41	5. 8. 8. 9. 10 = 40	8. 8. 8. 10. 10 = 44	315
	201	190	197	205	212	194	193	202	= 1594

OCENA OGÓLNA:

I. Szwecja:

		leżąc	stojąc
1.	Eriksson	389 pkt.	368 pkt.
2.	Svensson	387 „	319 „
3.	Olsson	381 „	309 „
4.	Johnsson	377 „	326 „
5.	Langeloef	372 „	268 „
	Razem	1906+	1590 „
	Ogółem	3496 pkt.	

II. Niemcy:

		leżąc	stojąc
1.	Bock	379 pkt.	
2.	Jaensch	374 „	
3.	Schulz	374 „	
4.	Hoffmann	373 „	
5.	Golling	365 „	
	Razem	1865+	1601 pkt.
	Ogółem	3466 pkt.	

III. Polska:

		leżąc	stojąc
1.	Gościewicz	384 pkt.	315 pkt.
2.	Rutecki	381 „	340 „
3.	Wąsowicz	368 „	337 „
4.	Bobrowski	353 „	297 „
5.	Dowkontt	343 „	305 „
	Razem:	1829+	1594 pkt.
	Ogółem:	3423 pkt.	

IV. Danja:

		leżąc	stojąc
1.	Krolykke	381 pkt.	340 pkt.
2.	A. Nielsen	380 „	332 „
3.	Björn	365 „	309 „
4.	Andersen	359 „	266 „
5.	Th. Nielsen	357 „	327 „
	Razem:	1842+	1574 pkt.
	Ogółem	3416 pkt.	

strachem dla niemieckich asów strzeleckich, którzy nie oczekiwali przed zawodami takich strzelców z nad Wisły.

Przejdźmy teraz do ogólnej klasyfikacji naszych zawodników i osądźmy na podstawie 3-dniowych spostrzeżeń i obliczeń wartość strzelecką każdego z nich, którzy dla Polski zdołali wypracować trudne do zdobycia rezultaty z napisem: dla chwały Ojczyzny i Narodu.

WNIOSKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

1. Zbadanie dokładne terenu i warunków zawodów.

2. Gruntowne przestudjowanie regulaminu i programu zawodów.

3. Skrupulatny dobór składu osobowego drużyny reprezentacyjnej przez:



Golański Michał, Zw. Strzelecki — Warszawa.

1) gruntowne poznanie wartości strzelca;
2) kilkakrotną eliminację

4. Trening pod kierunkiem fachowego trenera z zastosowaniem najkorzystniejszych warunków odbywania strzelań.

5. Opracowanie regulaminu treningu i pobytu w czasie zawodów.

6. Program ćwiczeń cielesnych.

7. Opieka lekarza-neurologa.

8. Podział pracy i opieki pomiędzy:

1) lekarza;
2) kierownika technicznego;
3) gospodarza;
4) korespondenta prasowego.

9. Dobór broni i amunicji.

10. Ekwipunek i sprzęt pomocniczy.

OGÓLNE ZESTAWIENIE WYNIKÓW POLSKICH.

Zawodnik	Lokata	U Z Y S K A Ł P U N K T Ó W												
		W postawie leżącej					W postawie stojącej					OGOŁEM na 3200 możl.	Wystrzelił naboi	Przeciętnie na konkurencję pkt.
		W konkurencji					W konkurencji							
		Na możliwych 400 punktów					Na możliwych 400 punktów							
		I	III	IVa	IVb	Razem	II	III	IVa	IVb	Razem			
Rutecki	1	377	376	380	381	1514	349	346	342	340	1377	2891	320	361.4
Wąsowicz	2	366	361	378	368	1473	323	331	347	337	1338	2811	320	351.3
Gościewicz	3	357	371	377	384	1489	301	301	313	315	1230	2719	320	339.8
Bobrowski	4	348	352	362	353	1415	312	285	307	297	1201	2616	320	327.0
Dowkont	5*	327	336	odpadł	343	1006	321	316	301	305	1243	2249	280	321.2
Komierowski	6*	346	329	346	odpadł	1021	299	302	odpadł		601	1621	200	324.2
Golański	7	329	358	odpadł		687	280	278	odpadł		558	1245	160	311.2
Razem		2450	2483	1843	1829	8605	2185	2159	1610	1594	7548	16153	1920	—
Przecietnie		350	354 7	368.6	365.8	1220.9	312.1	308.4	322	318.8	1078.2	2307.5	—	—

UWAGA: * Wnosząc z przeciętnej-ogólnej ilości punktów, wypadającej na 1 konkurencję, piąte miejsce należy się Komierowskiemu, który przeciętnie uzyskał o 3 pkt. więcej od Dowkontta.

Międzynarodowe zawody strzeleckie w Sztokholmie

Przygotowania organizacyjne do XXVI międzynarodowych zawodów strzeleckich, które odbyć się mają w lecie b. r. w Szwecji, — są w pełnym toku. Na czele Komitetu organizacyjnego stoi generał K. O. Toll, jego sekretarzem generalnym jest kpt. Victorin, znany wszystkim zawodnikom zwolennik i działacz na polu międzynarodowego strzelectwa, ten sam, który w ubiegłym roku był kierownikiem i opiekunem szwedzkiej drużyny reprezentacyjnej na międzynarodowych zawodach strzeleckich w Loosduinen w Holandji. Trzecią główną osobą w Komitecie jest pułkownik S. Ralamb, główny komisarz zawodów.

Według otrzymanych ze Sztokholmu wiadomości — strzelnica znajduje się na północ od miasta, zaledwie 15 minut drogi samochodem z centrum Sztokholmu. Przewidziano dla zawodników 45 stanowisk na 300 mtr. i 30 na 50 mtr.

Co się tyczy programu zawodów, zaznaczyć wypada, że żadnych zmian w nim nie będzie; konkurencje strzelań z dowolnej broni długiej i z pistoletu pozostają takie same jak w roku ubiegłym; do strzelań z broni długiej wojskowej użyty będzie szwedzki karabin, wzór 1896. Zawody odbędą się w sierpniu b. r., gdyż późniejsza data ze względu na wcześnie rozpoczynającą się porę zimową nie jest możliwa. Najciekawszą inowacją będą pierwsze międzynarodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej — o mistrzostwo świata. Uwzględnienie tej nowości sprawia organizacyjnemu Komitetowi niemało trudności z tego powodu, że nie wszystkie państwa będą równomiernie do nich przygotowane. A więc np. Amerykanie, których przewidywać należy jako zwycięzców w strzelaniu małokalibrowem, strzelają zasadniczo tylko w postawie leżącej. To samo można powiedzieć o Anglji. Francja, Belgja i Hiszpanja forsują znowu postawę stojącą. W państwach skadynawskich strzelają zazwyczaj w postawie stojącej i leżącej. Propagatorami strzelania z trzech postaw są Szwajcarzy, na korzyść których rozstrzygnął również przewodniczący francuskiego Związku Strzeleckiego. Tego samego poglądu zwolennikami są jeszcze Duńczycy. Niewiadomo tylko, jakie zdanie w tej kwestji mają Niemcy, zwolennicy strzelania w postawie stojącej.

Czy ci ostatni wezmą udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich w Sztokholmie, wątpić trochę można choć szwajcarskie koła strzeleckie bardzoby sobie tego życzyły. W każdym razie według zdania Szwajcarów nic nie stoi Niemcom na przeszkodzie, by najpierw mogły przystąpić do Międzynarodowego Związku, a potem brać udział w zawodach strzeleckich w Sztokholmie.

Powróćmy jednak na chwilkę do — przygotowań przedwstępnych. Otóż Komitet organizacyjny przygotowuje hotel nadmorski Saltsjöbaden jako miejsce tegorocznej międzynarodowej konferencji strzeleckiej. (W ubiegłym roku odbyła się ona w Scheveningen). Rozdanie nagród i bankiet pożegnalny, odbędą się w ratuszu, w jednym z najpiękniejszych budynków w Sztokholmie.



Kpt. H. Victorin, sekretarz gener. Komitetu międzyn. zawodów w Sztokholmie.

Tyle na razie o miejscu i programie zawodów.

Życzyćby sobie należało, aby Szwedzi mogli w b. r. uskutecznić ogłoszenie wyników zawodów z jednoczesnem rozdaniem dyplomów i nagród. Być może, że Szwedzi postarają się jeszcze o odpowiedni lokal na urządzenie w nim wystawy nagród dla zwycięzców, jak to swego czasu urządziło miasto St. Gallen (w r. 1925).

PROGRAM

MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH W SZTOKHOLMIE
w dniach 17 — 18 sierpnia b. r.

Program obejmuje następujące konkurencje:

I.

26-te międzynarodowe zawody strzeleckie z broni długiej:

Strzelanie jednostkowe i zespołowe:
Odległość: 300 mtr.
Wpisowe: 75 koron za każdą drużynę reprezentacyjną (danego państwa).
Nagrody zespołowe i jednostkowe: według regulaminu międzynarodowego.

23-cie międzynarodowe zawody strzeleckie z pistoletu:

Odległość: 50 mtr.
Wpisowe: 50 koron za każdą drużynę reprezentacyjną.
Nagrody: j. w.

12-te zawody strzeleckie jednostkowe z broni wojskowej:

Broń: szwedzki kb. wojskowy wz. 1896.
Odległość: 300 mtr.
Wpisowe: 20 koron.
Nagrody jednostkowe: j. w.

1-e międzynarodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej:

A) Strzelania zespołowe i jednostkowe: stojąc:

Odległość: 50 mtr.
Broń: dowolna; kaliber nie większy niż 6 mm.; bez przyrządów optycznych.
Tarcza: 245 mm., o 10 pierścieniach; pole czarne 120 mm.; najmniejszy pierścień o średnicy 20 mm.
Sposób pokazywania wyników: jak na 300 mtr.
Wpisowe: 50 koron za każdą drużynę reprezentacyjną.
Zespół: 5 strzelców i 2 zapasowych. Każde państwo może wystawić tylko jeden zespół. Prawo do wystawienia zespołu mają państwa należące do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.
Postawa i ilość strzałów: 40 strzałów w postawie stojącej. 10 strzałów próbnych. Te same przepisy, jak w międzyn. zawodach z broni długiej wojskowej i dowolnej.
Nagrody: zespołowe i jednostkowe, jak w strzelaniach z pistoletu. Zwycięzca (indywidualny) otrzyma tytuł mistrza świata w strzelaniu: stojąc.

B) Strzelanie zespołowe i jednostkowe: leżąc:

Warunki jak dla strzelań w postawie stojącej. Zwycięzca (indywidualny) otrzyma tytuł mistrza świata w strzelaniu: leżąc.

Trening:

Celem przygotowania się do poszczególnych konkurencyj zorganizowane zostaną 1 — 3 specjalne zawody z każdej broni. Wpisowe: najmniej 80% ogólnego wpisowego. Za 1 strzał: 0,15 kor.

II.

Zawody myśliwskie:

A) Strzelanie do rzutków:

a) o mistrzostwo Europy rozpocznie się dn. 9.VIII;
b) o mistrzostwo świata dnia 14.VIII.

B) Strzelanie do biegnącego jelenia:

a) strzał pojedyńczy; początek zawodów 11.VIII;
b) strzał podwójny; początek zawodów 16.VIII.

Ogólne:

Strzelnica: dla broni długiej i krótkiej znajduje się w północnej części miasta Sztokholmu, — w odległości z centrum samochodem 15 minut drogi. Taryfa: na 5 osób około 3 kor.

O FIŃSKIM ZWIĄZKU STRZELECKIM

W społeczeństwie polskiem kursuje sporo informacyj, dotyczących fińskich organizacyj przysposobienia wojskowego, które nazywają się w języku szwedzkim „Skydskar", zaś po fińsku „Suolejuskunta". Nie wszyscy jednakże wiedzą, że oprócz tej organizacji, którą powszechnie uważają za analogiczną do naszego Związku Strzeleckiego, istnieje w Finlandji faktyczny Związek Strzelecki, zajmujący się propagandą i szerzeniem zamiłowania do sportu strzeleckiego. Między organizacją Suolejuskunta i Związkiem Strzeleckim istnieje wszakże ścisła współpraca, polegająca na tem, że oddziały organizacji przysposobienia wojskowego wchodzą w całości do Związku Strzeleckiego.

Fiński Związek Strzelecki istniał już przed wojną światową; od roku 1914 do 1918 z powodu zakazów władz rosyjskich nie mógł prowadzić jawnej działalności i dopiero w drugiej połowie 1919 roku, rozbieżnie działające, różne miejscowe organizacje strzeleckie łączą się w jeden ogólny Związek, obejmujący całą Finlandję i składający się z dwóch części: fińskiej i szwedzkiej. Ze ściśle sportową działalnością strzelców fińskich spotykamy się na międzynarodowych zawodach strzeleckich, na których zawodnicy fińscy nie potrafili osiągnąć czołowych miejsc. Dopiero w roku 1928 na zawodach w Holandji, o czem pisaliśmy w Nr. 8 i 9 „Przeglądu Strzeleckiego" z r. ub., Finlandja wysuwa się w ogólnej klasyfikacji na miejsce czwarte. Sukces ten był wynikiem racjonalnego treningu, przeprowadzonego w Finlandji przez znanego zawodnika szwajcarskiego Lienharda. Na czele Związku stoi zarząd główny, składający się z 20 osób, wybranych przez Walny Zjazd Delegatów, przyczem jeden delegat wypada na 50 członków Związku. Pod względem terenowym Fiński Związek Strzelecki obejmuje pięć okręgów. W skład fińskiej części Związku wchodziło w roku 1926/27 — 214 oddziałów organizacji przysposobienia wojskowego i 41 oddziałów strzeleckich, część szwedzka obejmowała 75 organizacyj przysposobienia wojskowego i 15 oddziałów strzeleckich. Program zawodów strzeleckich, stosowany w Finlandji, obejmuje strzelanie z broni długiej, krótkiej i myśliwskiej. Regulamin zawodów przewiduje uzyskiwanie przez strzelców 5 stopni strzeleckich: szkolnego, trzeciego, drugiego, pierwszego i mistrzowskiego. Strzelanie szkolne odbywa się na odległość 50 mtr. z broni małokalibrowej i przeznaczone jest dla młodzieży od lat 12 — 17. Dorośli uzyskują kolejno poszczególne stopnie strzeleckie, począwszy od trzeciego, poprzez drugi i pierwszy, kończąc na mistrzostwie. Strzelcem pierwszej klasy zostaje zawodnik, osiągający pewne minimum w strzelaniu z długiej broni wojskowej na odległość 300 mtr. Strzelanie mistrzowskie na tę samą odległość obejmuje 30 strzałów.

Złoty żeton otrzymuje się za mistrzowskie strzelanie w specjalnych zawodach. Wogóle program strzelań jest obfity i przewiduje następujące konkurencje: odległość 150 mtr. — strzelanie stojąc bez oparcia, z dowolnej broni długiej, 300 mtr. — strzelanie z 3-ch postaw, z dowolnej broni długiej i z broni typu wojskowego, odległość 100 mtr. — strzelanie z 3-ch postaw do celu ruchomego z dowolnej broni długiej, odległość 50 mtr. — strzelanie stojąc i leżąc z dowolnej broni małokalibrowej, 50 mtr. — strzelanie z rewolweru i wreszcie strzelanie myśliwskie na różne odległości.

Szczególnie przyjazne stosunki utrzymuje Fiński Związek Strzelecki z państwami północnemi, t.j. ze Szwecją, Norwegją i Danją, z któremi rozgrywa doroczne zawody, znane pod nazwą „Zawodów Czterech Państw".

Zawody strzeleckie oddziałów wojskowych w Finlandji odbywają się ściśle według programu i regulaminu Związku Strzeleckiego.

Strzelnica myśliwska: na wyspie Lidingön; — samochodem z centrum miasta 30 minut drogi.

Ilość stanowisk: 45 na 300 mtr., 30 na 50 mtr.

Ulgi w przejazdach: uczestnicy zawodów otrzymują 50% zniżkę kolejową II i III klasy (z wyjątkiem wagonów sypialnych) na przestrzeni: Trelleborg (via Sassnitz, Niemcy) — Sztokholm, Gotenburg (via Anglja) — Sztokholm i Charlottenberg (via Norwegja) — Sztokholm. Wagony sypialne I — III kl.

Cło: każdy zawodnik może przewieźć 3 szt. broni i amunicję — bez obowiązku opłacania cła.

Zakwaterowanie i wyżywienie: hotel ze śniadaniem i obiadem około 11 koron dziennie.

Zgłoszenia: najpóźniej do 1 kwietnia 1929 do generalnego sekretarjatu.

Korespondencja: Kpt. H. Victorin, Oscar-Fredriksborg Szwecja.

STRZELECTWO W CYFRACH

Chcemy w krótkości opisać stan obecnego strzelectwa w kraju. Wysiłki nasze, idące w tym kierunku, popierane przez P. U. W. F. i P. W. — dają już pewien materjał, ale zawsze jeszcze nie wystarczający do „zrobienia końca".

Przyczyna tych niedociągnięć statystycznych leży:

a) w słabej działalności dobrych stowarzyszeń strzeleckich,

b) w braku ewidencji stowarzyszeń strzeleckich.

Jeżeli idzie o słabe tempo działalności stowarzyszeń strzeleckich, nie można przypuszczać, aby nabrało ono na sile, gdy na jego drodze stają przeszkody natury organizacyjnej i materjalnej. Brak rutynowanych kierowników organizacyj, posiadających długoletnie doświadczenie, dobre kwalifikacje, jako organizatorów i fachowe uzdolnienia do kierowania stowarzyszeniami, — daje się głęboko odczuwać, hamując nienormalny bieg istniejących, a raczej wegetujących organizacyj strzeleckich.

Brak dostatecznej ilości ognisk strzeleckich, mogących skupić większą liczbę zwolenników strzelectwa, nie zaopatrzonych w dostateczną ilość broni wszelkich kategoryj (cal. 22), nie wyposażonych w dogodne urządzenia, — nie może naturalnie dodatnio wpływać na wzmożenie się akcji propagandowej na korzyść sportu strzeleckiego.

Poniżej podane cyfry najlepiej zilustrować mogą stan strzelectwa w Polsce. Zastrzedz się jednak należy że te cyfry nie są jeszcze ostateczne.

Zacznijmy od strzelnic. — Jest ich około 700 wraz z wojskowemi; wiadomo bowiem, że stowarzyszenia strzeleckie i organizacje p w. korzystają również ze strzelnic wojskowych

Strzelnice istniejące podzielić można na:

a) zdatne do użytku;

b) wymagające remontu;

Te znowu na: 1) małokalibrowe i 2) garnizonowe.

Małokalibrowe zaś na: prowizoryczne i stałe.

Najwięcej w Polsce mamy małokalibrowych strzelnic, t. zw. otwartych, z których 75 proc. jest prowizorycznych. Długość osi strzeleckich wynosi od 12 mtr. do 100; przeciętna długość wynosi 50 mtr.

Pod względem gęstości terytorjalnej sieci strzelnic, — najlepiej przedstawiają się województwa zachodnie, gdzie na jedno województwo wypada 120 strzelnic małokalibrowych, — reszta województw cieszy się dotychczas zaledwie jedną szóstą częścią ilości strzelnic w województwie zachodniem. Są nawet takie województwa, które posiadają zaledwe 6—12 strzelnic małokalibrowych.

Naturalną więc wydaje się rzeczą, że propaganda sportu strzeleckiego nie może być owocną, skoro brak jej najważniejszego, żywego czynnika, jakim powinna być strzelnica.

Cyfry wykazują, że dotychczas 1 strzelnica w kraju wypada na 42.000 mieszkańców; jeżeli przypuścimy, że z pośród tej ilości mieszkańców zaledwie jedna ósma jest zdolna do używania tego sportu, to 1 strzelnica musi dzisiaj obsłużyć przeciętnie 5000 strzelających. Przeciętnie! — bo gdybyśmy obliczyli województwa zachodnie i wschodnie, — cyfra zwiększyłaby się znacznie na niekorzyść województw wschodnich.

Właścicielami strzelnic małokalibrowych są:

50 proc.—stowarzyszenia strzeleckie;

30 proc. — komitety w. f. i p. w.

20 proc. — gminy i instytucje, wzgl. prywatne osoby.

Urządzenia strzeleckie — nie zawsze odpowiadają napływowi strzelających. Mamy takie w kraju strzelnice małokalibrowe, które mają po 1 — 3 stanowiska strzeleckie. Rzadko spotyka się strzelnice od 6 — 10 stanowisk.

Typ strzelnicy otwartej i krytej jeszcze u nas nie został ustalony. Strzelnice budowane są zależnie od posiadanych środków i rozporządzalnych terenów. Wprawdzie Biuro projektów przy P. U. W. F. i P W. opracowuje typy strzelnic małokalibrowych, ale nie prędko ukażą się one w życiu.

Broń używana do strzelania — przedstawia następujące typy: Francotte, Mauser Winchester, rzadko Simson, Vickers, a do wyjątków należą Larseny i Widmery. Polskiego typu broni małokalibrowej nie posiadamy. Pistolety są rzadko używane, co odbija się na małej ilości zawodników tej kategorji.

Ciekawym objawem ostatnich dwóch lat jest to, że w zawodach strzeleckich coraz częściej spotyka się broń jako nagrodę dla zwycięzców. Oby ten zwyczaj utrzymał się w jak najdłuższe lata.

Amunicja, używana do treningu jest jeszcze różnolita pod względem wyrobu. Long-Rifle jest więcej używana, niż short, ale — niestety — często z napisami niemieckimi. Nie wszyscy strzelcy wiedzą, że posiadamy w kraju fabrykę „Pocisk", która dostarcza dobrej amunicji cal. 22 — zarówno short, jak i Longe-Rifle. Doświadczenia i próby czynione w C. S. S. w Toruniu wykazały, że prawie w niczem nie ustępuje ona zagranicznej.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że zarejestrowanych na strzelnicach mamy około 20.000 strzelców małokalibrowych, i że każdy z nich wystrzela rocznie 500 naboi przeciętnie, to zużycie amunicji wyniecie najmniej 10 miljonów sztuk. Cyfra pokaźna, ale jeszcze za mała w porównaniu z zagranicą. Może ona róść z każdym rokiem, jeżeli róść będzie liczba nowych strzelnic.

Przejdźmy teraz do statystyki personalnej.

Strzelcy rekrutują się ze sfer wojskowych mysliwsko - łowieckich, organizacyj p. w. i stowarzyszeń sportowych. Najwięcej zwolenników sportu strzeleckiego liczą miasta i koła ziemiańskie. Najstarszem stowarzyszeniem strzeleckiem jest Towarzystwo łowieckie, które w ubiegłym roku obchodziło 50-lecie swego istnienia. Istniejące po miastach bractwa kurkowe, sięgają wiekiem jeszcze do średniowiecza, ale żywotność ich jest słaba.

Na czoło stowarzyszeń wybija się Związek Strzelecki, liczący w swych szeregach coraz więcej sekcyj, o charakterze czysto sportowo-strzeleckim. Inne organizacje p. w. zaczynają dopiero objawiać dążności do krzewienia we własnych ośrodkach strzelectwa. Należą tu w pierwszym rzędzie Powstańcy i Wojacy oraz Harcerze. Niemniejszą działalność spotkać można w kołach policyjnych; od kilku zaś miesięcy zaczyna się ruszać Zwiazek podoficerów rezerwy i Straż pożarna.

Prócz wyżej wymienionych — kilka słów należy poświęcić sportowym stowarzyszeniom, które potworzyły w swem łonie sieć sekcyj strzeleckich. Najruchliwsze z nich są wojskowe kluby sportowe, a zwłaszcza Legja. Istniejące samodzielne kluby strzeleckie skazane są na wegetację z powodu braku środków materjalnych.

Dziwną wydaje się rzeczą, że młodzież szkolna mało angażuje się do sportu strzeleckiego. Nie mamy wybitnych zrzeszeń młodzieży strzeleckiej i niema rozwiniętej w tym kierunku racjonalnej propagandy. Szkoły, które posiadają strzelnice izbowe, należą do bardzo nielicznych wyjątków — i to tylko po miastach. Wieś — śpi — snem twardym.

Gdyby nie było hufców szkolnych p. w., — strzelanie młodzieży należałoby uważać za zero.

To samo da się mniej więcej powiedzieć o sporcie strzeleckim wśród żeńskiej młodzieży. Istniejąca Organizacja Kobiet do Obrony Kraju propaguje usilnie strzelectowo małokalibrowe w kołach kobiecych, ale napotyka jeszcze bardzo wiele przeszkód. Z pomocą przychodzi jej organizacja p. w.— gromadząca w swych szeregach żeńskie hufce i oddziały stowarzyszeń. Akcja, idąca w kierunku krzewienia sportu strzeleckiego, może dopiero wówczas przynieść bogaty plon, gdy dotrze do ośrodków miejskich, zaopatrzonych w strzelnice i broń. O wsi dzisiaj jeszcze mowy niema.

Tak mniej więcej wygląda nasze strzelectwo w ogólnych ramach.

Aby stan jego wzrastał ilościowo i jakościowo trzeba 3-ch rzeczy: strzelnic, broni i amunicji.

GEN. BRYG. ST. SOCHACZEWSKI.

Przewrót w „Nauce Strzelca“

W styczniowym zeszycie zapowiedzieliśmy ukazanie się szerszej pracy na temat „Cobry“. Nadesłany nam artykuł przez gen. bryg. Sochaczewskiego podajemy w całości w tem przekonaniu, że rozbudzi on zrozumiałe zainteresowanie Ogółu Czytelników. W następnym zeszycie podane zostaną dalsze szczegóły (spostrzeżenia) wraz z odpowiednimi rysunkami.

Redakcja.

WADY DOTYCHCZASOWYCH METOD SZKOLENIA. NIEWSPÓŁMIERNOŚĆ CELU I ŚRODKÓW.

„Nie każdy umie strzelać generalnie“, powiedział ustami Zagłoby Sienkiewicz. Tego jednak, kto tak patrzeć umie, nie może nie uderzyć dysproporcja, jaka zachodzi pomiędzy celem nauki strzelca, a używanymi do tej nauki środkami.

Cel jest prosty i jasny. Zabić. Wpakować kulę odrazu, bez pudła, gdzie trzeba. Każdy najtępszy rekrut to rozumie odrazu. Środki jednak do tego prostego, jasnego, łatwego celu są tak liczne, skomplikowane, nauka tak obszerna i zagmatwana właśnie przez wielorakość tych środków, że rekrut gubi się w niej, za środkami nie widzi celu, a nauka staje się nudną, jałową, nieprodukcyjną.

Spójrzmy raz na kompanję, powracającą do koszar z nauki strzelca. Co za widok jedyny w swoim rodzaju! Czego tylko ci ludzie nie niosą?! Jakieś kozły, stołki, stoliki, stojaki, leżaki, olbrzymie tarcze, tablice, lustra, lusterka, szkiełka, wskaźniki — tabor cygański, jakaś przeprowadzka, nie wojsko. Tak wygląda dla tego, kto nie jest wtajemniczony. Widzi on, że ludzie objuczeni są, jak wielbłądy i niosą coś w rodzaju teatralnych dekoracyj. Ten jednak, kto pracował w tym fachu od lat i zna wartość praktyczną tych rzeczy, tego sprzętu, ten **wie**, że te wszystkie stojaki, leżaki, kozły, podstawki etc., od których sama istota rzeczy wymaga, aby były sztywne, jak mur, są po większej części rozchybotane i zupełnie mijają się z celem, te tarcze do pośredniego trójkąta błędów, gdzie istota rzeczy wymaga ścisłości do ułamków milimetra, mają chybotanie się w zawiasach po parę milimetrów, urągając przez to zdrowemu rozsądkowi, te lusterka i szkiełka są dla rekruta niezrozumiałe i strasznie nudne, a to strzelanie czy konusami, czy śrutem, jest tak mało dokładne, ma taki rozrzut, że nigdy się nie ma pewności, czy trafienie lub chybienie nie jest dziełem przypadku, nawet gorzej, bo strzelec widzi często wyraźnie, że zerwał, a tu masz tobie — trafia, lub odwrotnie, wycelował dokładnie, oddał strzał idealnie — i... pudło.

Patrząc generalnie i mając odwagę cywilną nazwać rzecz po imieniu — **metoda nauki strzelca jest zła.**

GENEZA „COBRY“.

Zobrazowane wyżej defekty ogólnie przyjętej metody nauki strzelca uprzytomniłem sobie już oddawna. Wojna światowa i kampanje r. 1919-20 utwierdziły mnie w przekonaniu całej wagi celności ognia. Zaraz po wojnie, już od roku 1921, zacząłem prace nad stworzeniem takiej metody nauki, któraby z jednej strony była zrozumiała dla strzelca i prowadziła prosto do celu, z drugiej strony była technicznie prosta i tania.

W wyniku tych moich prac powstała metoda „Cobry“.

MYŚL PRZEWODNIA.

Jaki jest cel nauki strzelania? 1. Oddanie trafnego strzału. 2. Szybkość oddawania kojelno po sobie celnych strzałów (skuteczność ognia).

Co jest podstawą trafiania?

1. Prawidłowe złożenie się i wycelowanie (punkt trafienia na muszkę, karabin nie przekręcony).

2. Spokojne oddanie strzału (zaparcie tchu i płynne ściągnięcie spustu).

Co jest podstawą celności przy szybko następujących po sobie strzałach?

Zachowanie wyżej podanych podstaw celności trafiania, jakaby nie była (szybkość czynności poprzedzających strzał (repetowanie, składanie się — strzał z podchwytu).

Wychodząc z powyższych danych, racjonalna metoda nauki strzelca winna polegać na **automatycznem unaocznieniu dla strzelca jego błędów w celowaniu i oddaniu strzału** (dotychczas błędy te widział przeważnie tylko instruktor, a nie sam strzelec), przyczem **mechaniczna rejestracja tych błędów winna być zupełnie dokładna przy największej nawet szybkości repetowania i składania się do nowego strzału,** wymagając od strzelca **absolutnego znieruchomienia w chwili oddania strzału.**

Wynikiem tych przesłanek logicznych było skonstruowanie przezemnie aparatu celowniczego „Cobra“.

ISTOTA „COBRY“.

Przyrząd „Cobra“ składa się z ruchomego stojaka na kółkach na którym umieszczona jest ramka z papierem na którym wydrukowane są odpowiednio zmniejszone figurki celów oraz założonego na karabin danego wzoru specjalnego przyrządu z igłami, znaczącemi na papierze celu oddane strzały i unaoczniającemi strzelcowi wszystkie robione przez niego błędy.

Stojak stawia się do ćwiczenia na stole. Strzelanie w postawie stojącej lub klęczącej, strzelec odbywa stojąc lub klęcząc obok stołu (ramka z celami nastawia się na żądaną wysokość). Strzelanie leżąc odbywa się kładąc strzelca na drugi, postawiony obok na pewnym odstępie stół, co pozwala instruktorowi czuwać nad uczniem w wygodnej dla instruktora postawie siedzącej.

Karabin jest połączony ze stojakiem leciutkiem sprzęgłem z cienkiej rurki stalowej w taki sposób, że strzelec ma zupełną swobodę w robieniu bronią (repetowanie, składanie się, ładowanie), jednak cel z chwilą każdego złożenia się do strzału ustawia się automatycznie w takiej odległości od wylotu lufy, że igły przyrządu zagłębiają się po strzale w papierze. Igieł jest dwie, przyczem górna uderza ściśle w to miejsce gdzie w chwili spustu jest linja celowania, przez co **ściśle podaje punkt trafienia,** zaś dolna, uderzając o 2 cm. niżej, **wykazuje dokładnie, czy broń nie była przekręcona wprawo lub wlewo.**

Najważniejszą jednak zaletą „Cobry“ jest to, że ponieważ igły tkwią przez jakiś ułamek sekundy w papierze, zanim sprężyna zwrotna wycofa je wstecz, **każde naj-**

mniejsze drgnienie lufy — nietylko szarpnięcie ale nawet proste niezaparcie oddechu — jest natychmiast uwidocznione przez kształt dziurek, które w takim wypadku są nie okrągłe, lecz albo owalne, albo wręcz rozerwane. A instruktor strofuje lub karze, koledzy kpią, strzelec bierze na ambit, sam dobiera sposobów aby uniknąć błędów, i wyniki są świetne.

Strzelec wyćwiczony na ‚Cobrze", bez użycia jakichkolwiek innych przyrządów ćwiczebnych, za wyjątkiem blaszanego celownika i muszki aby mu pokazać jak ma celować oraz naboi ślepych, aby oswoić go z hukiem strzału — gotów jest do ostrego strzelania — bez lusterek, szkiełek, trójkąta błędów i strzelania izbowego, gdyż wszystkie te rzeczy zastępuje mu „Cobra", i to na tyle skutecznie, że ludzie ćwiczeni „Cobrą" są naogół **tychczasowych metodach** (straszny **gotowi do każdego ostrego strzelania 2 do 3 razy prędzej niż przy do-** plus podczas wojny przy pchaniu rezerw na front).

WYNIKI PRÓB.

Po kilkuletniej pracy konstruktorskiej i długich próbach technicznych, jeden z pierwotnych, dość jeszcze nieudolnych modeli „Cobry" oddany został do prób w C. S. S. Toruń. Opinja jaką dała o „Cobrze" Szkoła spowodowała zezwolenie na użycie „Cobry" w P. W. zamieszczone w Dz. Rozk. 19/26, poz. 201.

Wystawione na Targach Poznańskich w r. 1926 kilka okazów „Cobry" następnego, ulepszonego modelu wykazały **ogromną trwałość konstrukcji.** Jeden z egzemplarzy, którego strzały były rejestrowane, oddał w ciągu 7 dni Targów 15.400 strzałów, poczem nie stwierdzono na nim nawet śladów zatarcia metalu. Egzemplarz ten w ciągu Targów był trzykrotnie zupełnie pogięty przez publiczność, która wyrywała go sobie z rąk pragnąc strzelać (strzelanie było bezpłatne) i każdorazowo, naprostowany od ręki, był zdolny nanowo natychmiast do użytku.

Rok 1927 był rokiem dalszej pracy konstrukcyjnej, celem potanienia konstrukcji oraz zorganizowania masowego wyrobu „Cobry". Wynikiem tych prac były dwa nowe typy, które za wiedzą Dep. Piechoty oddane zostały do prób masowych w 57 pp. w r. 1928.

Celem próby wzięto kompanję rekrutów dodatkowego poboru rocznika 05/2.

Aby wypróbować czy proponowana przeze mnie metoda jest dostatecznie poglądowa sama przez się, do kompanji tej dano prawie wyłącznie ludzi nie rozumiejących po polsku — rusinów i niemców — zaś na instruktorów dano podoficerów z których żaden nie umiał po rusku i bardzo niewielu znało język niemiecki, i to słabo.

Zdawało by się, że z kompanją tą będzie źle. Jednak wynik po 4 miesiącach był następujący:

Ostre strzelanie: % ludzi którzy wykonali wszystkie warunki odrazu, bez poprawek:

W kompanjach ćwiczonych ogólnie przyjętą metodą — 90%.

W kompanji ćwiczonej zapomocą „Cobry" — 97%.

ILOŚĆ GODZIN ZUŻYTYCH NA NAUKĘ STRZELCA:

W kompanjach ćwiczonych ogólnie przyjętą metodą — przeciętnie — 80 g.

W kompanji ćwiczonej zapomocą „Cobry" — 28 godzin.

W rezultacie, kompanja doświadczalna, bez użycia szkieł, trójkąta błędów i strzelania izbowego, które zastąpiła jej „Cobra" była stale gotowa do strzelań ostrych grubo wcześniej od innych i odbyła je nietylko wcześniej, ale z wiele lepszym wynikiem, zaś wolny czas jaki uzyskała dzięki użyciu „Cobry" zużytkowała na podniesienie sprawności ogólnej kompanji w takim stopniu, że na wygląd przypominała bardziej szkołę podoficerską niż zwykłą kompanję linjową.

Obecnie aparaty „Cobra", któremi szkolona była kompanja doświadczalna (8 kompletów) oddane są do użytku szkoły podoficerskiej 57 p.p. — dowód, że pułk uznał po próbie rzecz za praktyczną.

Jednocześnie „Cobra" jest w próbach w Anglji, w Small Arms School (szkoła broni ręcznych) w Keyth.

TANIOŚĆ METODY.

Jedną z zalet nowej metody jest jej taniość w użyciu. Wprawdzie przyrząd kosztuje na razie dość drogo (98 zł. komplet), ale szkolić nim można kilkudziesięciu ludzi, aby tylko podzielić ich w czasie, a samo użycie przyrządu nie pociąga prawie że żadnych kosztów— jeden arkusz papieru najlichszego gatunku na każdych 20 uczni dziennie, trochę klajstru do naklejania na ramkę, parę kropel smaru po każdych 3.000 strzałów, świeża sprężynka za 35 groszy po 30.000 — 40.000 strzałów — oto wszystko.

Jeśli zważymy, że cena sprzętu pomocniczego do nauki strzelca przewidzianego wykazem należytościowym dla jednej kompanji linjowej po zsumowaniu tylko tych pozycyj które odpadną w razie użycia „Cobry" wynosi 495 zł. 60 gr. (ceny według cennika firmy „Praca" J. Tomaszewskiego, Wilno, 1928), do czego dodać należy jeszcze koszt roczny strzelania kompanji konusami 720 zł., albo śrutem 240 zł. rocznie, to wydatek na wprowadzenie „Cobry" w powszechne użycie obiecuje zupełnie zamortyzować się w przeciągu już pierwszych dwuch lat, dając w tych pierwszych dwuch latach jedynie oszczędność czasu (koło 50 godzin na kompanję, co jest cyfrą bardzo poważną), zaś po dwuch latach „Cobra" da już nie tylko oszczędność czasu i przewagę nad przeciwnikiem w szybkości rzucania rezerw na front, ale i poważną oszczędność pieniężną) pół miljona złotych rocznie na samem strzelaniu śrutem licząc na całą armję). Do tego dojdzie oszczędność roczna paruset tysięcy złotych na obcięciu ryczałtu na odświeżanie sprzętu wyszkoleniowego w tej części, która przy użyciu „Cobry" staje się zbędna.

OSZCZĘDNOŚĆ NA AMUNICJI OSTREJ I NA TARCZACH.

Doświadczenie wykazało, że rekruci ćwiczeni „Cobrą" już na pierwszych ostrych strzelaniach osiągają tak wyraźne skupienie kul, że dla ludzi ćwiczonych nową metodą właściwie stają się zbędne olbrzymie tarcze do pierwszych w strzelaniu „Cobrą". Pozwala to poprostu obciąć początkowe strzelania z przeznaczoną na nie amunicją i ich kosztownemi bo wielkiemi tarczami, co da również poważną oszczędność.

STRZELECKA ODZNAKA SPORTOWA

Opracowany przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. projekt regulaminu państwowej odznaki sportowej, zawiera 14 paragrafów, których treść określa warunki, na jakich każdy z ubiegających się o odznakę, ją otrzymać może. Na samym początku regulaminu czytamy:

„Celem podniesienia sprawności fizycznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa oraz podtrzymania tej sprawności przez jak najdłuższy okres życia ustanawia się Państwową Odznakę Sportową".

Odznakę sportową może otrzymać każdy posiadający obywatelstwo polskie, nieposzlakowany na czci — bez względu na płeć i narodowość, o ile ma ukończonych lat 14 i w ciągu jednego roku osiągnie w każdej z 6-ciu podanych w regulaminie grup ćwiczeń po jednym wyniku, przewidzianym dla swej kategorji jako minimalny. Wybór ćwiczeń w każdej grupie jest dozwolony.

Kandydaci do odznaki dzielą się zależnie od wieku i płci na 6 kategoryj, oznaczanych literami od A do F.

Odznaka dzieli się na 3 rodzaje i 4 stopnie, a mianowicie: bronzową, srebrną i złotą (każda zaś na 4 stopnie). Za każdym razem kandydat otrzymuje odznakę innego (coraz to wyższego) stopnia. Posiadacz najwyższej odznaki może zatrzymać tęsamą odznakę, jeśli spełni ponownie warunki próby.

Przy każdem otrzymaniu odznaki wyższego stopnia zwraca się poprzednią. O ile przerwa w stawaniu do prób wynosi więcej niż rok, traci się prawo do noszenia odznaki.

Kategorje kandydatów męskie i żeńskie mają coraz to inne próby.

Tyle co do samego regulaminu wzgl. uprawnień w nim zawartych.

Z tabel, określających minima wyników poszczególnych prób sprawności fizycznej, wynika, że do zdobycia odznaki konieczna jest umiejętność strzelania. W ten sposób sport strzelecki i łuczniczy znalazł właściwy oddźwięk i ma gwarancję, że do ich szeregów zaciągać się będzie coraz to więcej, nawet takich, którzy stronili od tego sportu nie z niedbalstwa, ale choćby nawet „z braku czasu".

Kategorja męska A) od 21 — 34 lat włącznie:
Grupa VI.

1. Strzelanie z broni małokalibrowej typu dowolnego bez przyśpiesznika i jakichkolwiekbądź szkieł optycznych kal. 5,5 mm. (22), lub 6 mm. — 1 serja 10 strzałów w pozycji stojącej do tarczy 10-pierścieniowej o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm., dystans 50 mtr. — 50 pkt.

2. Strzelanie z broni długiej typu wojskowego z pozycji dowolnej lecz regulaminowej bez podparcia, 1 serja 10 strzałów z 3 strzałami próbnemi do 10-cio pierścieniowej tarczy o średnicy 80 cm. i polu czarnem 40 cm., dystans 100 mtr. — 50 pkt.

3. To samo strzelanie z broni długiej typu wojskowego do tarczy o średnicy 100 cm. i polu czarnem 60 cm., dystans 200 mtr. — 50 pkt.

4. Strzelanie z pistoletu lub rewolweru typu użytkowego o lufie nie dłuższej niż 20 cm., kal. nie mniejszy niż 7,6 mm. 1 serja 6-cio strzałowa do 10-cio pierścieniowej tarczy o średnicy 30 cm. i polu czarnem 6 cm., dystans 20 mtr. — 24 pkt.

Kategorja męska B) od 19—20 lat:
Grupa VI.

1. Strzelanie z broni małokalibrowej typu dowolnego bez przyśpiesznika i jakichkolwiekbądź szkieł optycznych kal. 5,5 mm. (22) lub 6 mm. — 1 serja 10 strzałów z pozycji stojącej do tarczy 10-cio pierścieniowej o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm., dystans 25 mtr. — 70 pkt.

2. To samo strzelanie na dystansie 50 mtr. — 40 pkt.

3. Strzelanie z broni długiej typu wojskowego z pozycji dowolnej lecz regulaminowej, bez podparcia, 1 serja 10 strzałów z trzema strzałami próbnemi do 10-cio pierścieniowej tarczy o średnicy 80 cm. i polu czarnem 40 cm., dystans 100 mtr. — 40 pkt.

4. Strzelanie z pistoletu lub rewolweru typu użytkowego o lufie nie dłuższej niż 20 cm., kal. nie mniejszy niż 7,6 mm., — 1 serja 6-cio strzałowa do 10-cio pierścieniowej tarczy o średnicy 30 cm. i polu czarnem 6 cm., dystans 20 mtr. — 18 pkt.

Kategorja męska C) od 17—18 lat:
Grupa VI.

1. Strzelanie z łuku od. 25 mtr. 12 seryj po 5 strzał. z pozycji stojącej do tarczy 5-cio pierścieniowej typu angielskiego o średnicy 1 20 cm., minimum — 150 pkt.

2. Strzelanie z broni małokalibrowej typu dowolnego bez przyśpiesznika i jakichkolwiekbądź szkieł optycznych, kal. 5,5 mm. (22) lub 6 mm. 1 serja 10 strzałów z pozycji stojącej do 10-cio pierścieniowej tarczy o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm., dystans 25 mtr. minimum — 60 pkt.

CRARAKTERYSTYKA OGÓLNA NOWEJ METODY I JEJ WYNIKÓW.

„Cobra" jest **maszyną do mechanicznego doskonalenia refleksów nerwowych niezbędnych dla celnego i sprawnego strzelca.**

Wdraża ona mechanicznie przyzwyczajenie do **absolutnego znieruchomienia w chwili oddania strzału,** jakby szybkiemi nie były poprzedzające czynności.

Daje ona niezwykłe **skupienie kul** (morderczość ognia).

Wpaja strzelcowi **ogromną wiarę w swą rękę i broń,** przez co **podnosi ducha,** czyniąc ludzi śmiałymi w natarciu, pewnymi siebie w obronie, na czatach, na warcie etc.

Oszczędza czas, przyśpiesza gotowość bojową.

Oszczędza pieniądze.

Nowa metoda nie wymaga żadnych zman w będącej dziś w użyciu Instrukcji Strzeleckiej, za wyjątkiem skreślenia paragrafów dotyczących trójkąta błędów, szkieł kontrolnych, pośredniego trójkąta błędów oraz strzelań konusami i śrutem, które przy użyciu „Cobry" stają się zbędne.

Instrukcja użycia „Cobry" zajmuje dwie strony pisma maszynowego — dowód jak cała rzecz jest prosta i jasna.

Kategorja D) męskc — rok życia 15 i 16:
Grupa VI.

1. Strzelanie z łuku dystans 25 mtr. 12 seryj po 5 strzałów z pozycji stojącej do tarczy pięciopierścieniowej typu angielskiego o średnicy 1.20 cm., minimum — 120 pkt.

2. Strzelanie z broni małokalibrowej typu dowolnego bez przyśpiesznika i jakichkolwiekbądź szkieł optycznych, kal. 5,5 mm. (22) lub 6 mm. — 1 serja 10 strzałów z pozycji stojącej do 10-cio pierścieniowej tarczy o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm., dystans 25 mtr., minimum — 50 pkt.

Kategorja męska E)—35 i 44 lat:
Grupa VI.

1. Strzelanie z broni małokalibrowej typu dowolnego bez przyśpiesznika i jakichkolwiekbądź szkieł optycznych, kal. 5,5 mm. (22), lub 6 mm. — 1 serja 10 strzałów z pozycji stojącej do tarczy 10-cio pierścieniowej o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm., dystans 50 mtr. — 50 pkt.

2. Strzelanie z broni długiej typu wojskowego z pozycji dowolnej, lecz regulaminowej bez podparcia, 1 serja 10 strzałów z 3 strzałami próbnemi do 10-cio pierścieniowej tarczy o średnicy 80 cm. i polu czarnem 40 cm., dystans 100 mtr. — 50 pkt.

3. To samo strzelanie z broni długiej typu wojskowego do tarczy o średnicy 100 cm. i polu czarnem 60 cm. Dystans 200 mtr. — 50 pkt.

4. Strzelanie z pistoletu lub rewolweru typu użytkowego o lufie nie dłuższej niż 20 cm., kal. nie mniejszy niż 7,6 mm., 1 serja 6-cio strzałowa do 10-cio pierścieniowej tarczy o średnicy 30 cm. i polu czarnem 6 cm., dystans 20 mtr. — 24 pkt.

Kategorja męska F) — 45 lat i wyżej:
Grupa VI.

1. Strzelanie z broni małokalibrowej typu dowolnego bez przyśpiesznika i jakichkolwiekbądź szkieł optycznych, kal. 5,5 mm. (22), lub 6 mm. — 1 serja 10 strzałów z pozycji stojącej do tarczy 10-cio pierścieniowej o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm., dystans 50 mtr. — 45 pkt.

2. Strzelanie z broni długiej typu wojskowego z pozycji dowolnej, lecz regulaminowej bez podparcia, 1 serja 10 strzałów z 3 strzałami próbnemi do 10-cio pierścieniowej tarczy o średnicy 80 cm. i polu czarnem 40 cm., dystans 100 mtr. — 45 pkt.

4. Strzelanie z pistoletu lub rewolweru typu użytkowego o lufie nie dłuższej niż 20 cm., kal. nie mniejszy niż 7,6 mm., 1 serja 10-cio strzałowa do tarczy 10-cio pierścieniowej o średnicy 30 cm. i polu czarnem 6 cm., dystans 20 mtr. — 22 pkt.

Kobiety: A) rok życia 21 do końca 30-go. B) rok życia 19 i 20-y.

1. Strzelanie z łuku, dystans 35 m., 12 seryj po 5 strzałów z pozycji stojącej do tarczy 5-pierścieniowej typu angielskiego o średnicy 120 cm., minimum B — 150 pkt.

2. Strzelanie z broni małokalibrowej, 1 serja 10strzałowa z kal. 5,5 mm. lub 6 mm. typu dowolnego, bez przyśpiesznika i jakichkolwiek bądź szkieł optycznych z pozycji stojącej do 10-pierścieniowei tarczy o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm. na odległość 25 m., minimum A) — 80 pkt., B — 70 pkt.

3. Strzelanie z karabinków małokalibrowych, jak w kat. poprzedniej do tarczy o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm. z odległości 50 m., minimum A) 50 pkt., B) — 40 pkt.

4. Strzelanie z rewolweru stojąc, kaliber conajmniej 7,65 mm. po 5 strzałów 20 kr. — 30 pkt., 25 kr. — 25 pkt., 50 kr. — 15 pkt.

Dziewczęta: C) rok życia 17-y i 18-y. D) rok życia 15-y i 16-y.

1. Strzelanie z łuku, dystans 35 m., 12 seryj po 5 strzałów z pozycji stojącej do tarczy pierścieniowej typu angielskiego o średnicy 120 cm., minimum C) — 140 pkt., D) — 120 pkt.

2. Strzelanie z broni małokalibrowej, 1 serja 10-strzałowa z kal. 5,5 mm. lub 6 mm. typu dowolnego bez przyśpiesznika i jakichkolwiekbądź szkieł optycznych z pozycji stojącej do 10-cio pierścieniowej tarczy o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm. na odległości 25 m., minimum C) — 60 pkt., D) — 50 pkt.

Kobiety: A) rok życia 21-y do końca 30-go. E) rok życia 31-y do końca 40-go. F) po 40.

1. Strzelanie z łuku, dystans 35 m., 12 seryj po 5 strzałów z pozycji stojącej do tarczy pierścieniowej typu ankielskiego o średnicy 120 cm., minimum A) — 150 pkt., E) — 140 pkt., F) — 120 pkt.

2. Strzelanie z broni małokalibrowej, 1 serja 10-strzałowa z kal. 5.5 mm. lub 6 mm. typu dowolnego bez przyśpiesznika i jakichkolwiekbądź szkieł optycznych z pozycji stojącej do 10-pierścieniowej tarczy o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm., na odległość 25 m., minimum A) — 80 pkt., E) — 80 pkt., F) — 80 pkt.

3. Strzelanie z karabinków małokalibrowych, jak w kat. poprzedniej do tarczy o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm., z odległości 50 m. minimum A) — 50 pkt., E) — 50 pkt., F) — 50 pkt.

4. Strzelanie z rewolweru stojąc, kaliber conajmniej 7,65 mm., po 5 strzałów: 20 kr. — 30 pkt., 25 kr. — 25 pkt., 50 kr. — 15 pkt.

Szanowni Czytelnicy mają więc możność wyrażenia, przed ostatecznem ogłoszeniem regulaminu, własnych poglądów i opinji. Prosimy więc o wypowiadanie się szczerze i bez obsłonek, nadsyłając Swe spostrzeżenia do Redakcji „Przeglądu".

PIERWSZE ZAWODY ŁUCZNICZE W ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Zapoznawszy się na kursie konkursów rolniczych w Łowiczu ze sportem łuczniczym, uczestnicy kursu wzięli się do wprawiania w strzelaniu. W wolnych od wykładu chwilach, strzelnica była wprost oblężona.

Wytworzyło się silnie współzawodnictwo w zdobywaniu punktów. Doprowadziło to do urządzenia na zakończenie kursu zawodów łuczniczych, do których stanęło 5 kobiet i 31 mężczyzn.

Osiągnięto następujące wyniki: wśród pań wzięły pierwsze miejsca pp.: Zosia Dzierzkówna z Szymanowic pow. Łowicki (7 punktów), przed E. Rutkowską z Białyszewa, pow. Sierpecki i Wład. Wielenborkówną z Grabca, pow. Sierpecki.

Panowie osiągnęli lepsze wyniki. Na pierwsze miejsce wysunął się Łukasz Pietryka z Bychlewa, pow. Łaski (17 punktów), pozostawiając za sobą J. Ciechomskiego z pow. Łowickiego i St. Barana z Jaźwin, pow. Garwolińskiego.

Zwycięzcy otrzymali w czasie wieczornicy nagrody książkowe no i oczywiście liczne brawa i oklaski. Zawody wywołały zapał do łucznictwa, tak, że należy się spodziewać, iż sport ten znajdzie nowych licznych zwolenników.

W-ici.

OPOWIADANIA MYŚLIWSKIE

przez H. Królikowskiego

O dziku co płatnął „szablą" i dostał kulą w łeb...

„Pewnej pięknej zimy, gdy snieg swoim białym pokrowcem otulił matkę - ziemię, a mróz przemienił tonie wodne w szkliste tafle lodu, zdarzyła mi się na polowaniu przygoda, która o mały włos nie pozbawiła mnie marnego, aleć zawsze przyjemnego żywota".

Tak rozpoczął stary Muszkiet swoją kolejną opowieść myśliwską.

„Borowy Józef wpadł do mnie pewnego wczesnego poranka i jeszcze nie zdążył przestąpić progu, gdy z pod zamarzłych wąsów wypalił prosto z mostu:

— Dzik, panicku... jak miły Bóg, dzik...

— Dziki nie były pod one czasy żadną nowością, ani zbytnio ciekawą nowiną. Było ich w lasach poddostatkiem. Ale mimo to żyłka myśliwska odrazu w człeku na wiadomość o dziku zagrała, zwłaszcza gdym się dowiedział, że Józef trafił na ślad ogromnego odyńca, który w pojedynkę po lesie buszował.

„Takiego „zwierzaka" upolować toż to niezmierna uciecha a i emocji sporo, bo to dzikie bydlę rzuca się na człowieka niczem wściekły pies, albo wilk podczas tęgiej a głodnej zimy.

„Wsiedliśmy tedy z Józefem co prędzej na konie, ponieważ opady śnieżne ostatniemi dniami były duże a śnieg dochodził prawie po kolana i ruszyliśmy, a z nami na smyczy 6-ciu psów ćwiczonych umyślnie na dziki i niedźwiedzie.

„Mój Boże, co to były za psy?!... Brytany prawdziwe, ogromne jak cielaki, o straszliwych pyskach i wielkich, płomieniem gorejących, ślepiach. Nie daj Boże dostać im się w paszczękę, w której jak nic półprosiaka by wlazło.

„Trafiwszy na ślad dzika puściliśmy się za nim w pogoń.

„Prowadził, bo prowadził nas okrutnie ten dziczysko. Minęliśmy dawno własne niechmirowskie lasy, minęliśmy gęste jak puszcza lasy rychłockie i dopiero po dobrych kilkunastu wiorstach wodzenia nas odnaleźliśmy dzika w lasach kameckich, gdzie po kilku jeszcze zwrotach ulokował się w bagnach, grubo podszytych krzami i gęstą drzewiną leśną.

„Gdym się już upewnił co do miejsca, w którem dzik zapadł na odpoczynek, zsiadłem z konia, przykazując Józefowi stać na miejscu i mieć „sforę" w pogotowiu.

„Sam okrążyłem bagienko i zapuściłem się w głąb w poszukiwaniu „gościa".

„A że byłem zawsze na polowaniu „gorączka", mimo, że w trakcie strzelania wracała mi zimna krew bez zawodu, zapomniałem na śmierć o nieodmiennym warunku myśliwskim, aby przed stanowczą chwilą obejrzeć broń, sprawdzić czy nabita, a w dodatku, jak w one czasy, odwieść kurki u dubeltówki.

„Zapomnienie się to, mnie, starego strzelca i myśliwego, o mało niekosztowało życia, a i teraz na wspomnienie tej chwili ciarki mi po skórze chodzą i rumieniec wstydu pali policzki.

„Idę tedy z nieodwiedzionemi kurkami w las i wypatruję zwierza.

„Uszedłem kilkadziesiąt kroków, a szedłem powoli, bo choć mróz trzymał niczego, to jednak bagno było bardzo grząskie i zapadałem się w bajorkę po kostki, gdy wtem na jakieś kroków 15-cie ujrzałem odyńca przed sobą

„Ale i on mnie ujrzał. Nasrożył się okrutnie, oczy krwią zabłysły, a sierść dębem na grzbiecie stanęła. Siadł na zadzie i począł kłapać groźnie „szablami".

„Wycelowałem uważnie w sam środek czoła, gdy w tymże samym momencie dzik ruszył w podskokach ku mnie.

„Wytrzymałem sekundę pociągam za cyngiel, raz, drugi... a tu nic, dubeltówka milczy. Zimny pot oblał mi czoło, bo dopiero teraz spostrzegłem, że kurki nieodwiedzione.

„Odyniec tymczasem, w kilku susach znalazł się tuż, tuż i zanim się opamiętałem, rzucił się z wściekłością na mnie.

„Nie było czasu na odwodzenie kurków, nie było również czasu na ratowanie się ucieczką, tymbardziej, że zapadałem w bajorka po kolana...

— Puszczaj psy... — krzyknąłem tylko rozpaczliwie do Józefa i ująwszy strzelbę w prawą rękę, lewą zasłoniłem się przed nacierającym dzikiem.

„Psy puszczone ze smyczy, jednym skokiem znalazły się przy mnie i osaczywszy dzika z trzech stron, wpiły się kłami w jego boki i uszy, unieruchamiając go zupełnie.

„Nie obeszło się jednak bez ofiar. Mnie to dzikie bydlę płatnęło „szablą" po łapie, tak, że mi wielki palec u lewej ręki zwisł na skórce jak kawałek kiełbasy... a oprócz tego jeden z brytanów moich leżał rozciągnięty na śniegu, wybebeszony potężnym cięciem olbrzymiego kła.

„Pozostałe psy jednakże trzymały go na uwięzi niczem psa na łańcuchu.

„Łapię ja tedy pośpiesznie swój odcięty palec w drugą rękę obwiązuję go jako tako chustką i już z odwiedzionemi kurkami mierzę z dubeltówki do dzika jak do „pewniaka".

„Huknął strzał, aż echo potrzykroć powtórzyło go w lesie i ogromny odyniec, trafiony kulą w sam środek czoła, zwalił się nieżywy u moich stóp.

„Długo jeszcze psy wisiały u jego boków, niemogąc otworzyć schwytanych w potrzask kurczu swoich pystków. Dopiero nadejście Józefa wyzwoliło moich zbawców z przykrego położenia a mnie przyniosło ratunek gdyż dopiero teraz odczułem ból w ręce i w ramieniu, które mi zdrętwiało jak drewno.

„Cała walka nie trwała dłużej niż dwie minuty, które jednak wiekiem mi się wydały, to też zaniosłem modły do wrót Niebieskich, że mnie jeszcze w swoje podwoje tym razem nie powołały, a św. Hubertowi złożyłem gorącą podziękę, że uratował swojego wiernego sługę z tak ciężkiej opresji.

Dzik ważył bezmała 700 funtów i trzeba było wielkiego wysiłku, aby go przy pomocy koni dowlec

STRZAŁ DO TARCZY W BIEGU

Polska na 2-giem miejscu.

Atrakcją zawodów zakopiańskich był 28-miu kilometrowy bieg patroli wojskowych, połączony ze strzelaniem.

Start o godz. 8.01. Startuje sześć patroli.

Pierwsi wychodzą ze startu Francuzi, potem Finowie, Polacy, Rumuni, Czesi i Jugosłowianie.

Natychmiast po wypuszczeniu patroli, kierujący zawodami gen. Przeździecki, dowódca 21-ej dywizji, udaje się skikjöringiem na objazd punktów kontrolnych.

Po chwili zaczynają napływać pierwsze meldunki z trasy. Okazuje się, że patrol polski jedzie wspaniale, lepiej nawet, niż fiński. Przewaga ta utrzymuje się także na drugim odcinku. Najgorzej idą Francuzi — już w pierwszej części biegu są w rozsypce.

Trzeci punkt kontrolny donosi o następującej kolejności: Rumuni, Czesi, Polacy, Finowie.

O 11.15 na metę wpadają zwycięzcy — Finowie. Czas 3:11.44. Drudzy przybywają Czesi, tuż za nimi Polacy. Potem — Rumuni, Jugosłowianie, ostatni Francuzi.

Łącznie ze stzelaniem ogólna klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Patrol fiński — 3:11.44 g., 12 tarcz i 20 strzałów trafnych, 2) Patrol polski — 3:16.13, 9 tarcz, 12 trafnych strzałów, 3) Patrol rumuński—3:19.18, 10 tarcz, 11 trafnych strzałów, 4) Potrol czechosłowacki — 3:12.24, 1 tarcza, 1 trafny strzał, 5) Patrol jugosłowiański — 3:34.22, 7 tarcz i 7 trafnych strzałów, 6) Patrol francuski—3:52.50, 5 tarcz, 8 trafnych strzałów. Warunki biegu: 13 tarcz, 30 trafnych strzałów.

Zajęcie drugiego miejsca przez Polskę jest wielkim sukcesem narciarstwa polskiego.

Fotografji kpt. Gościewicza nie zamieściliśmy z przyczyn od nas niezależnych.

---

do wsi, odległej od miejsca wypadku prawie że 3 wiorsty.

„Zwycięstwo było walne ale i ofiara niemała. Pieska mojego nikt mi już nie wróci a i z palcem było krucho, ledwie go felczer niechmirowski z resztą dłoni skleił.

„Długi czas nie mogłem flinty w ręku utrzymać, a i teraz jak zimno to mi palec marznie i prawie go nie czuję".

ŁUCZNICTWO POLSKIE W ROKU 1928

Z. Ł.

Bilans ubiegłego sezonu jest już zamknięty. Okres rozpoczęty Walnym Zjazdem, a zakończony I Narodowemi Zawodami Łuczniczemi — przyznać należy — jest dla naszego łucznictwa, najmłodszego z polskich sportów, dużym szmatem drogi, przebytej krokiem pewnym i mocnym.

Rozpoczęło się od tego, że zaczęły owocować prace przygotowawcze P Z. Ł. Prowadzona w roku 1927 z dużym nakładem energji i kosztów propaganda (broszury por. Zarychty, artykuły w prasie, odczyty w radjo, film łuczniczy, kursy informacyjne i t. d.) przygotowała pewną część społeczeństwa do należytego traktowania łucznictwa, jako sportu. Otrzaskano się z tem i zrozumiano, że łucznictwo narówni z innemi sportami ma swoje niezaprzeczone walory.

To była zasługa pierwszego okresu pracy, okresu poprzedzającego sprawozdawczy.

Na początku ubiegłego sezonu wysunęły się na pierwszy plan kwestje bardziej konkretnej natury, a przedewszystkiem kwestja organzacji wewnętrznej Związku. Według brzmienia statutu, Polski Związek Łuczników ma na celu rozwijanie i podnoszenie poziomu łucznictwa w Polsce. W ogniu dyskusji perwszych posiedzeń nowoobranego na Walnym Zjeździe zarządu otworzyły się dwie perspektywy:

a) stworzyć organizację masową na wzór francuskiej „Féderation des Compagnes d'Arc", organizację samoistną, zamkniętą w sobie, opartą na wzorach archaicznych, wskrzeszającą dawne tradycje, zwyczaj i strój;

b) zakładać i popierać łucznictwo na terenie innych organizacyi o charakterze ogólno - sportowym w formie sekcyj łucznych, szkolić uczniów przez swoich instruktorów na jak najlepszym terenie, zakładać tory, organizować treningi i zawody.

Po uzgodnieniu zdań, zarząd P Z Ł. postanowił pójść w tym drugim kierunku, w zrozumienu konieczności traktowania łucznictwa pod kątem widzenia współczesnego olimpizmu, a więc tak, jak są traktowane w macierzystych Związkach sporty takie, jak lekka atletyka, pływanie etc.

Przez to centrala P Z. Ł. uzyskała olbrzymie ułatwienie w pracy, nie skomplikowanej balastem administracyjnym.

Już od marca rozpoczęto prowadzenie kursów instruktorskich w organizacjach. Zaangażowano w tym celu stałego instruktora. Kursy, prowadzone w marcu i kwietniu, wyszkoliły już pewną ilość zawodników i zawodniczek. Z dniem 1 kwietnia uruchomiono w Warszawie przy ul. Zielenieckiej pierwszy w Polsce tor łuczny dla szerszej publiczności.

Tor ten wkrótce stał się ośrodkiem grupującym zainteresowanych, których frekwencja w pierwszym miesiącu wyniosła z górą tysiąc osób. Dn. 29.IV odbyło się uroczyste otwarcie toru. Otwarcia dokonał pułk. Ulrych, wypuszczając pierwszą strzałę do barwnej tarczy honorowej. Następnie odbyły się perwsze w sezonie zawody w konkurencjach 15 i 20 mtr. Dla statystyki i porównania z późniejszen wynikami przytaczamy rezultaty. uzyskane przez zwycięzców: Panowie: odl. 15 m. — Sankiewicz— 53 pkt.; odl. 20 m. — Mrok — 40 pkt. Ponie: odl. 15 m. — Majkówna — 33 pkt.

W międzyczasie akcja kursów zaczęła zakreślać coraz szersze kręgi, wychodzące poza Warszawę (kurs w Pruszkowie). W dn. 17 i 20.V odbyły się w Warszawie zawody łucznicze święta P. W. Startowała już większa liczba zawodników i strzały z większą pewnością zaczęły godzić grotami w kolorowe pierścienie tarcz. Powiększono program, wprowadzając strzelanie dla młodzieży do lat 16, oraz strzelanie na odległość 50 m. do tarczy poziomej.

Wyniki zwycięzców: strzelanie dla młodzieży odl. 12 m.

Pierzchała — 49 pkt. Strzelanie dla pań odl. 12 m. — Nowotkówna 46 pkt. Strzelanie dla panów odl. 20 m. — Gronczewski — 48

pkt.; poza konkursem Łotocki — 56 pkt.

Z początkiem czerwca zostały otwarte w stolicy dwa tory: na przystani K. S. Żoliborz i dla szerszej publiczności w ogrodzie Saskim. W związku z otwarciem toru w ogrodzie Saskim odbyły się trzecie w sezonie zawody, które jednakowoż nie przyniosły poprawy wyników. W tym też mniej więsej czasie powstaje sekcja łucznicza w A. Z. S-ie warszawskim oraz odbywają się zawody łucznicze w Milanówku, Pruszkowie i Żyrardowie. Z nastaniem okresu wakacyjnego staje się aktualną kwestja wprowadzenia łucznictwa do obozów letnich. W pewnej mierze niepowodzenie spotkało poczynania P. Z. Ł. na terenie P. U. W. F. i P. W., gdzie stwierdzono niemożność wprowadzenia łucznictwa w zakres zajęć obozów P. W. i tak przeładowanych ponad normę przedmiotami obowiązującemi. Postanowiono prowadzić akcję na terenie obozów organizacyjnych, a więc Związku Strzeleckiego, P. W. K. i Zw. Harc. Polsk. Zorganizowano objazdy instruktora, który już od początku lipca zaczął przeprowadzać czterodniowe kursa w obozach, udając się na miejsce z kompletem sprzętu. Akcja obozowa objęła: 1) obóz męski Z. H. P. chorągwi płockiej w Duninowie, 2) obóz męski Z. H. P. chorągwi pomorskiej w Lnianie, 3) obóz instruktorski Z. H. P. w Gdyni, 4) obóz żeński Zw. Strzeleckiego w Gdyni, 5) obóz żeński Zw. Strzeleckiego w Przyborowie, 6) obóz żeński Przysposobienia Wojskowego kobiet w Kościerzynie 7) obóz instruktorski Z. H. P. chorągwi śląskiej w Skoczowie, 8) obóz instruktorski Z. H. P. w Czorsztynie, 9) obóz instruktorski W. F. w Wągrowcu (instruktorka p. Lisowska). Na zakończenie każdego kursu urządzone były zawody, które zaczęły przynosić coraz lepsze wyniki, szczególnie w obozach żeńskich. Na specjalne wyróżnienie zasługuje obóz w Kościerzynie, gdzie łucznictwo należało do programu obowiązujących przedmiotów wykładowych. Instruowały pp. Dymecka i Moczulska. W okresie egzaminacyjnym przebywał w obozie instruktor P. Z. Ł., który przeprowadził egzaminy na podinstruktorów. Obóz liczył około 500 uczestniczek—wszystkie zapoznały się z łucznictwem. Na zakończenie obozu dn. 20.VIII odbyły się zawody łucznicze, które przyniosły szereg świetnych wyników. Na odległość 12 m. Kuchcińska Wanda z Łodzi uzyskuje 74 pkt., poprawiając o całe 28 pkt. wiosenny wynik Nowotkówny. Trenująca przez całe lato Świstakówna na tychże zawodach uzyskuje na odl. 15 m. — 82 pkt., co jest poprawieniem wyniku Majkówny o całe 49 kpt., czyli więcej, niż o 100 proc.

Reasumując — akcja obozowa dała 288 wykwalifikowanych podinstruktorów—nowych pjonierów i propagatorów, którzy w różnych stronach Polski będą krzewić łucznictwo — oraz zgórą 1000 osób, które nauczyły się strzelać z łuku.

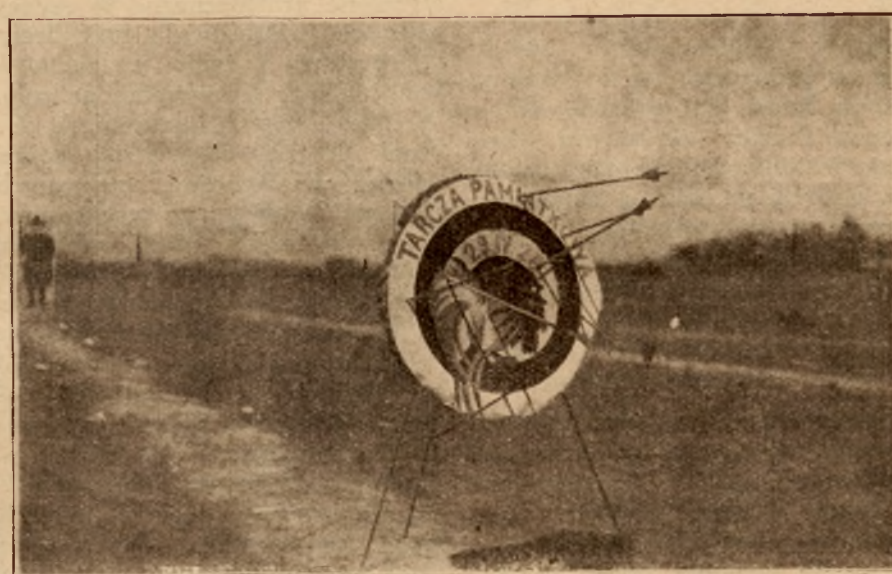
Z nastaniem sezonu jesiennego aktualną stała się sprawa I Narodowych Zawodów Łuczniczych. Postanowiono skrócić program zakreślony na wiosnę. Samo życie i warunki podyktowały, co należy skreślić, a co pozostawić. W nowem opracowaniu program przewidywał strzelania na odległości od 12 do 50 mtr. Odrzucono strzelanie do tarczy poziomej, wprowadzono zaś strzelanie potrójne i strzelanie do kura o tytuł „króla kurkowego". Obok tego spadły do kategorji junjorów odległości 12 m. pań i 15 m. panów. Postanowiono poprzedzić Zawody Narodowe mistrzostwami Warszawy, które odbyły się w dn 15 i 16.IX.

Wyniki zwycięzców: panie: 15 m. — Królówna — 65 pkt.; 20 m. — Morawska — 31 pkt.; 25 m. — Stefańska — 45 pkt.; panowie: 20 m. — Brzeski — 64 pkt., 25 m. — Łotocki 48 pkt., 30 m. — Szulc — 24 pkt.

Jeneralna próba, jaką były mistrzostwa Warszawy, wykazała, że można przystąpić do zorganizowania wielkiej rewji polskiego łucznictwa, jaką okazały się I Narodowe Zawody Łucznicze — bezsprzecznie najważniejszy ewenement sezonu. Zawody te odbyły się w Warszawie w dn. 6 i 7.X, grupując na stanowiskach imponującą, jak na pierwszą tego rodzaju imprezę — liczbę około 100 łuczników.

Zawodników zgłosiły organizacje: Zw. Strzelecki, Z. H. P. Przysp. Wojsk. kobiet. A. Z. S. Klub Łuczników Gimn. Giżyckiego, Sokół, Gimn. Władysława IV, K. S Wisła. Walka toczyła się już nie pomiędzy poszczególnemi ludźmi, ale pomiędzy zespołami zwartemi i wyrównanemi. Najlepsze dwa zespoły, które podzieliły między sobą, z równą ilością punktów o pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji i puhar płk. Ulrycha — Zw. Strzelecki i P. W. K. — rywalizowały ze sobą nietylko jakością, ale i ilością zawodników. Wyniki, uznane przez P. Z. Ł. za pierwsze oficjalne rekordy Polski — rzecz prosta, skoczyły w górę bardzo wysoko.

A więc: panie 15 m. Angelowna — 90 na 108 możliwych (wynik wiosenny 33), panowie — 20 m. — Łotocki — 71 pkt. (wynik wiosenny — 56).



Tarcza łucznicza.

Inne strzelania ustosunkowały się w podobny sposób. Ale nie tylko mistrzowie uzyskali takie wyniki. W kategorji pań szóste miejsce w strzelaniu na odl. 15 m. wynosi 56 pkt.! W kategorji panów szóste miejsce w strzelaniu na odl. 20 m. — akurat te 40 pkt., które na wiosnę decydowały o zwycięstwie.

Czyli, że postęp jest i wzwyż i wszerz.

Bezpośrednio po Zawodach Narodowych dało się zauważyć olbrzymie wzmożene zainteresowania łucznictwem w całym kraju. Ożywioną i szeroką akcję podjął Z. H. P.; przeprowadziła u siebie kurs instruktorski dla kierowniczek klubów sportowych „Rodzina Wojskowa". Jednocześnie doszły wieści o powstawaniu klubów łucznych i organizowaniu zawodów na prowincji, jak w Toruniu, Płocku, Łodzi, Pabjanicach, Katowicach, Lidzie, Jarosławiu. Nie ulega wątpliwości, że przyszły sezon pozwoli na szerszą ekspanzję łucznictwa na prowincję. Impuls został dany. Zainteresowanie zostało rozbudzone, zarówno w prasie, jak i w społeczeństwie. Rok 1929 powinien przynieść polskiemu łucznictwu pełnię rozwoju.

Sprawozdanie niniejsze byłoby niekompletnem, gdyby pominąć wydajną pomoc sfer rządowych. Protektor P. Z. Ł., premjer prof K. Bartel, obok moralnego poparca, zasilił szczupłą kasę Związku darem 500 zł. oraz ufundował na Narodowe Zawody nagrodę swego imienia — złoty zegarek. Również przychylnie ustosunkował się do Związku minister Świtalski, ofiarowując jako nagrodę na zawody cenny ryngraf, który przypadł w udziale „królowi kurkowemu" — niezrównanej łuczniczce — Angelównie. Państw. Urząd W. F. i P. W. w osobie płk. Ulrycha obok subwencji na zakup sprzętu łucznego i organizację Zawodów Narodowych — ufundował imponujący „challenge", o który walka toczyła się w roku ubiegłym i będzie się toczyć w latach przyszłych.

Bilans ubiegłego sezonu wypadł jak najkorzystniej. Młode łucznictwo polskie ma pełne prawo z całą ufnością patrzeć w przyszłość, która przed niem stoi otworem.

A zatem — viva arcitenentes!

M. B. Lepecki.

ORĘŻ KOCZOWNIKÓW PERUAŃSKICH

W czasie swoich licznych podróży do Ameryki Południowej miałem możność przebywać wielokrotnie w toldach niezliczonej ilości narodów indyjskich, zaludniających tropikalne lasy południa Brazylji, Argentyny, Paragwaju i Boliwji. Dawało mi to sposobność do zapoznania się z życiem, obyczajami i zwyczajami ludów pierwotnych. Obcując z nimi w ich własnych pieleszach, miałem możność poznania nietylko ich samych, ale także narzędzi, sprzętów i broni, używanych tam dotychczas, a stanowiących w XX wieku coś niesłychanie archaicznego. W szczególności interesowała mnie broń, odgrywająca w życiu codziennem ludzi dzikich pierwszorzędną rolę. W roku ubiegłym udało mi się dorzucić do tych obserwacyj sporą wiązkę wiadomości, zebranych podczas podróży po wschodniem Peru. Materjał, który zebrałem jest nazbyt obfity, aby pomieścić go w szczupłych ramach tej pracy, to też na tem miejscu zajmę się tylko bronią Indjan wschodnio-peruańskich, a w szczególności bronią Kampów, Yagua'ów i plemion używających języków pochodnych od keczua. Ich niedołężne pierwowzory naszych potężnych instrumentów zniszczenia chcę tutaj przedstawić. Dalekie są one od ideału, jaki osiągnęły ludy cywilizowane, ale właśnie dlatego są dla nas ciekawe i godne poznania.

I.

Łuk i strzały.

Wszystkie ludy wschodnio-peruańskie posiadają jeden wzór łuku (fig. 1). Jest to starannie wystrugany płaski kawałek drzewa w środku szerszy, a ku końcowi zwężający się. Długość jego bywa rozmaita Od ½ metrowej zabawki dla małych Indjaniątek aż do potężnych łuków bojowych, dochodzących do 2½ metra. Łuk średni, pospolicie używany, posiada od 1 do 2 metrów długości, 3 centymetry szerokości (przy końcach 1½ cm.) i około 1 centymetra grubości. Materjału na łuki używają Indjanie z drzewa zwanego przez Peruańczyków „pishuayo", a przez Kampów ‚kiri". Ten czarny, niepozorny kawałek drzewa niczem nie zwiastuje potężnej mocy w nim ukrytej. Nagięty w pałąk i puszczony rozpręża się z olbrzymią siłą i napowrót staje się równy jak „strzała". Na cięciwy używają Indjanie włókien roślinnych, mocnych i na wilgoć nieczułych.

O ile łuk jest zawsze jednakowy, o tyle strzały dzielą się na wiele rodzajów, różniących się między sobą ostrzami. A więc przede-

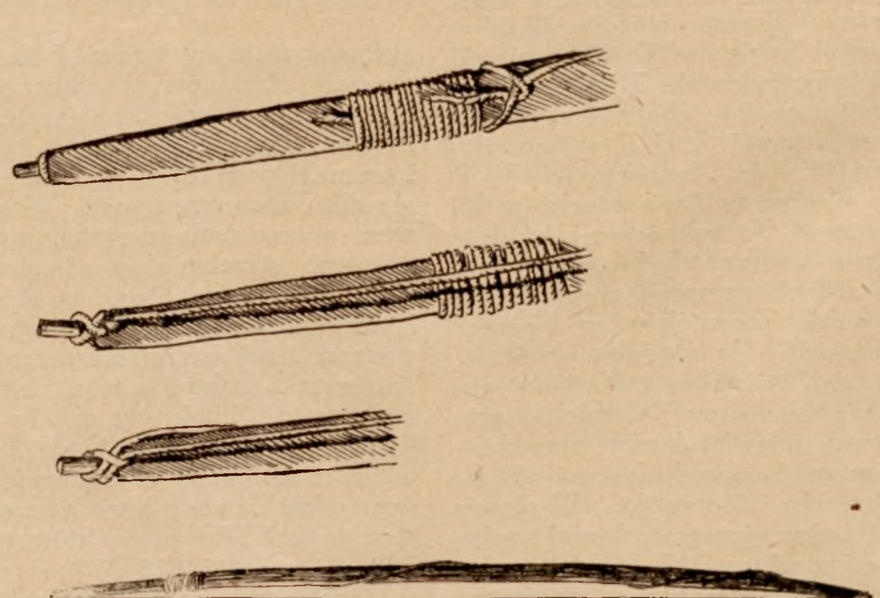


Fig. 1.

wszystkiem strzała zwykła (fig. 2), której drzewce, podobnie jak drzewca wszystkich innych strzał, jest sporządzone z trzciny, zwanej „isana". Strzała ta jest zeopatrzona w drewniane ostrze przymocowane do trzcinowego pręta sznurkiem napuszczonym żywicą. Jej ostrze posiada zawsze ząbki, zaostrzone do tyłu. Ząbki są wycinane na niektórych grotach jedynie z jednej strony (fig. 3), niekiedy z dwóch stron (fig. 4 i 2), lub jeszcze inaczej (fig. 5, 5a, b5. W tej kategorji strzał niema specjalnych kanonów, które nakazywałyby przestrzeganie jakichś specjalnych prawideł. Drzewca wszystkich rodzajów strzał są zaopatrzone w dwa pióra (fig. 6), przyklejone i przywiązane sznurkiem w ten sposób, aby w locie powodowały wirowy ruch strzały. Zaznaczam przytem, że Indjanie w Peru używają, w przeciwieństwie np. do Indjan paragwajskich, piór z jednej strony wystrzyżonych. Przez specjalne przytwierdzenie tych piór uzyskują Indjanie dla swych pocisków ów ruch wirowy, który dopiero stosunkowo niedawno uzyskał zastosowanie dla pocisków broni palnej w Europie. Dwa zagięte piórka na tylcu strzały łucznej należy przeto uznać za prawzór, który posłużył nowoczesnemu technikowi do skonstruowania lufy gwintowanej. Przykład ten jest dowodem, jak wszelkie badania, pozornie nie mające nic wspólnego z życiem praktycznem, mogą oddać usługi cywilizacji i ludzkości.

Długość strzał równa się zwykle długości łuku. Strzała do polowania na ptaki (fig. 7) tem różni się od innych, że posiada tępy grot. Stanowi go rodzaj gruszeczki, której uderzenie ogłusza ptaka.

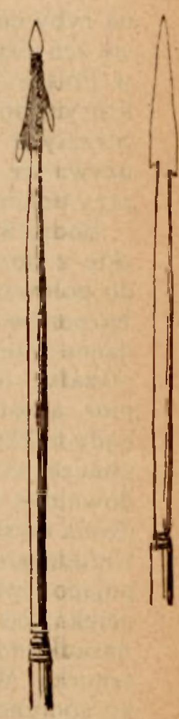
Ostrze strzały na grubego zwierza (fig. 8) jest sporządzone z płaskiego kawałka bambusu z zaostrzonym końcem i brzegami. Zadaje ona szerokie śmiertelne rany nietylko sarnie, wydrze, czy ocelotowi, ale nawet tapirowi i jaguarowi.

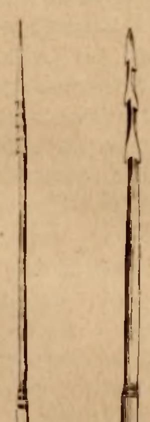
Strzały na ryby nie posiadają piór, gdyż strzela się niemi tylko na bardzo bliską odległość, więc ani ruch wirowy nie jest potrzebny, ani też nie istnieje obawa, aby strzała „skoziołkowała". Także ostrza są zupełnie inne i dzielą się na dwa rodzaje: na groty widełkowe (fig. 9) i na groty gniazdkowe (fig. 10 i 11). Pierwsze używane są


Fig. 2


Fig. 3


Fig. 4


Fig. 5


Fig. 5a, 5b

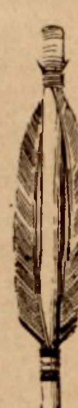

Fig. 6


Fig. 10


Fig. 11


Fig. 9


Fig. 7

na ryby mniejsze, przyczem używa się ich czasem jako tak zwanej w Polsce „ości", czyli oszczepu, którym poluje się ręcznie, z łodzi. Strzały z grotami gniazdkowemi używa się do rybołówstwa jedynie przy pomocy łuku.

Bodaj wszystkie plemiona indyjskie z dorzecza Ucayali używają do polowania na duże ryby strzał-harpunów (fig. 12). Są one sporządzone z tego samego materjału, co strzały, lecz nie posiadają tylu piór, a ostrze w formie nasadki bądź nakłada się na drewniane zakończenie, bądź zdejmuje zupełnie dowolnie. Nasadka jest przytwierdzona do strzały drugim sznurkiem. Urządzenie to funkcjonuje następująco: ryba trafiona harpunem ucieka, co powoduje odpadnięcie nasadki od strzały i odkręcenie się sznurka. Wskutek tego strzała, jako sporządzona z bardzo lekkiego materjału, wypływa na powierzchnię, wskazując kierunek ucieczki ryby. Sznurek służy jako przewód między zwierzyną a oryginalnym pływakiem, zdradzającym każdy ruch ofiary. Indjanin goni ją dopóty, dopóki nie schwyci strzały i wówczas, przyciągnąwszy rybę



Fig. 8

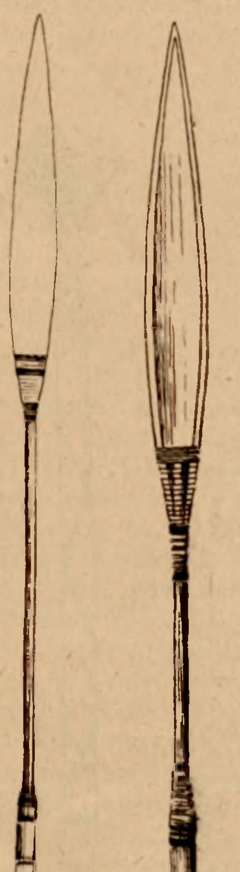


Fig. 8a, 8b

do łódki lub brzegu, zabija ją nożem, maczetą, albo ogłusza zwyczajną pałką.

II.
Makana, drewniany miecz.

De Foe w swoim „Robinsonie Crusoe" opisuje Indjan, uzbrojonych w miecze drewniane. Zapewne nie miał na myśli czegoś podobnego do szabli, lecz raczej do tego jej pierwowzoru, jakim jest używana przez Indjan z plemienia Czama tak zwana „makana". Jest to rodzaj krótkiego wiosła z twardego, ciężkiego drzewa, sporządzonego w ten sposób, że rękojeść jest cienka, a przeto lekka, natomiast koniec jest gruby a więc ciężki. Brzegi boczne i brzegi we wcięciu są, jak na drzewo, bardzo ostre. Uderzenie takiego miecza, przypominającego raczej maczugę, gruchocze czaszkę, lub strzaskuje ramię albo nogę. Mistrze używają makany w ten sposób, że wcięciem uderzają w szyję i łamią kręgi. Makany są różnego rodzaju. Od prostych, bez żadnych upiększeń, aż do pokrytych na całej długości charakterystycznemi rzeźbami. Widziałem pewnego razu makanę, nabijaną kolorowemi kamykami. Jest to broń bardzo pierwotna i rodowód jej wywodzi się w prostej linji od znanej i w Polsce — maczugi. Co jest bardzo charakterystycznem, że w dorzeczu Ucayali używają makan jedynie Czamowie i wogóle Indjanie z koczuańskiej grupy językowej (z wyjątkiem Koczuanów górskich). Już ich najbliżsi sąsiedzi, Kampowie lub Amahuakanie, makan nie używają. Mają jej natomiast używać Kaszybowie, najdziksze i ludożercze dotychczas plemię we wschodniem Peru. Ani w Brazylji, ani w Argentynie, Boliwji lub Paragwaju na ślad makan nie natknąłem się nigdzie. Zapewne Czamowie i Kaszybowie są już jednymi z ostatnich plemion indyjskich, używających dotychczas w walkach — mieczów drewnianych

III.
Broń pojedynkowa.

Broń pojedynkową, spotykaną u Indjan nad średnim biegiem Ucayali, a w szczególności u Kunibow, Setebów Czamów i Szypibów (grupa językowa koszuańska), uważam za jedną z największych oryginalności wschodnio peruańskich. Broń ta przedstawia się, jako mały, zakrzywiony charakterystycznie nożyk (fig. 13) w drewnianej oprawie, zaopatrzonej w mały rzeźbiony występ. Do rękojeści przyczepia się tasiemkę bawełnianą, na której, na szyi, każdy szanujący się Indjanin z wyżej wymienionych plemion ten nożyk nosi. Broni pojedyńczej używa się jedynie w zwadzie o kobietę i to zawsze w pewien ściśle określony sposób. Otóż gdy Indjanin Indjaninowi uwiedzie jedną z żon (są wielożeńcami), wówczas pokrzywdzony szuka okazji do napadu na swego krzywdziciela, no i, oczywiście, znajduje ją. Obaj rywale rozpoczynają wówczas walkę na te zakrzywione nożyki. Hańba jednak takiemu, kto zrobi ze swej broni inny użytek, jak tylko rozcięcie skóry na głowie przeciwnika. Nie wolno ugodzić nim w pierś, brzuch, czy ramię. Trzeba koniecznie pokiereszować łeb. To też głowy Indjan z nad średniego brzegu Ucayali przedstawiają niekiedy całą mapę szram i blizn. Jednak Indjanie, przestrzegając ściśle powyższe reguły, nie są zbyt skrupulatni w „wyzywaniu" na pojedynek. Zdarza się niejednokrotnie, że roz-

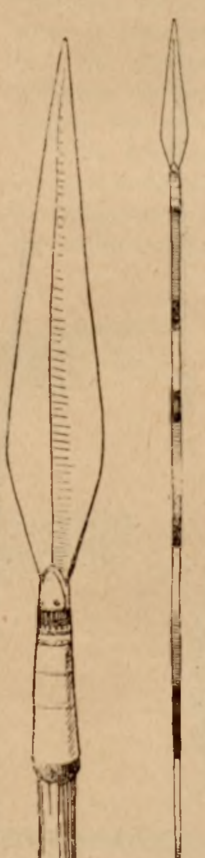


Fig. 14

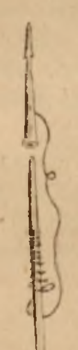


Fig. 12



Fig. 15

cinają skórę na głowie rywali znienacka, albo po uprzedniem upojeniu ich kwaśną wódką z trzciny cukrowej. Należy jednak podkreślić, że niezałatwienie sprawy „honorowej", to znaczy z nożykiem w ręku, uważane jest tak dalece za niewłaściwe, że pobyt w plemieniu splamionego tem wojownika, uważany jest za niemożliwy. Żaden Indjanin z plemienia kultywującego ten zwyczaj nieodważyłby się pójść gdziekolwiek bądź w gościnę bez tego nieodstępnego towarzysza, jakim już oddawna stał się dla nich mały, lecz niebezpieczny nożyk— stróż honoru mężów i konkurentów.

VI.
Dzida.

Wród Indjan wschodnio-peruńskich dzidę spotykamy bardzo rzadko. Plemiona z nad Ucayali nie używają jej zupełnie. Jedynie u plemion z pod granicy Ekwadoru, oraz z nad górnego Maranjonu, można ją znaleść w użyciu. Podobnie jak strzała, a w przeciwieństwie do makany, nie posiada typu jednolitego. Oglądając wiele tych dzid, doszedłem do przekonania, że za wzory dla nich służą Indjanom zwyczajne strzały. Dzidy (fig. 14) przypominały mi zawsze do złudzenia powiększone pociski łuczne. Na drzewca dzid używa się głównie pewnego gatunku nadrzecznej trzciny zwanej chicotza, prętów bambusowych, lub też starannie wygładzonych prętów z niektórych lżejszych gatunków drzew. Ostrza sporządza się trojakie: z drzewa twardego, z kości i z ukradzionego białym żelaza. Dzida służy zarówno do polowania, jak i do wypraw wojennych. Nie słyszałem, aby Indjanie z któregoś plemion umieli dzidami rzucać. Indjanie paragwajscy i większość brazylijskich nie używają dzid zupełnie.

V.
Pucuna czyli świstuła.

Świstuła posiada wśród plemion indyjskich różne nazwy, powszechnie jednak jest znana pod mianem pucuna, które to słowo wywodzi się z języka koszua. Peruańczycy używając języka hiszpańskiego również określają ją tem mianem. Jest to przyrząd bardzo ciekawy i stosunkowo mało znany. Stanowi go długa na 2 do 2½ metrów rura drewniana, wypolerowana wewnątrz tak dokładnie, że gdy spojrzeć w nią pod światło przypomina do złudzenia dobrze wyczyszczoną lufę karabinu. Z zewnątrz powleka się ją warstwą żywicy, a następnie owija szczelnie łykiem roślinnem (fig. 15). Do tak spreparowanej „lufy" przymocowuje się kościany ustnik (fig. 16). Pocisk, który przez pucunę (czyt. pukunę) Idjanin wydmuchuje przypomina wykałaczkę o podwójnej długości, przyczem jest od niej dwa razy cieńszy. To ostrze drewniane strzałki kładzie myśliwiec do kolanka bambusowego, które służy mu za kołczan (fig. 17). Przy kołczanie umocowywa okrągłą wyschniętą tykwę, do której kładzie się pęk bawełny, przetykając jedno pasemko przez specjlanie sporządzony otwór. Bawełna ta służy do owijania tylca strzałki przed jej użyciem. Jest to niezbędne, gdyż uszczelnienie stwarza opór, potrzebny do wyrzucenia strzałki siłą oddechu oraz do zachowania równowagi w locie. Oprócz dość skomplikowanego kołczanu nosi waściciel pucuny małe kolanko bambusowe napełnione substancją do zatruwania strzał (fig. 18). Samo zatruwanie odbywa się na chwilę przed strzałem, tak aby trucizna nie zdążyła zaschnąć przed dosięgnięciem celu. Rzekomo ma ona działać jedynie wówczas, gdy jest mokra. Powszechnie używaną substancją do zatruwania strzałek pucunowych jest znana i w Europie kurara. Straszliwą tę truciznę umieją wyrabiać wszystkie szczepy północno - peruańskie. Jest ona nawet przedmiotem handlu, w głównej mierze wymiennego. Zwierzę, ptak, czy też człowiek, zadraśnięty lekko tą niewinną napozór „wykałaczką", jaką wydaje się być drobniutka strzała pucunowa — musi umrzeć. Wprawdzie opowiadano mi, że zdarzało się, że niektórzy ludzie rażeni tą okrutną bronią, wychodzili z opresji cało, ale już to, że fakty takie były głośne, zdaje się potwierdzać straszną pewność.

Dla człowieka, nie widzącego nigdy Indjanina strzelającego z pucuny, wydaje się wprost nieprawdopodobne, aby siłą oddechu móc wyrzucić strzałkę na tak dużą odległość, na jaką udaje się tym lu-

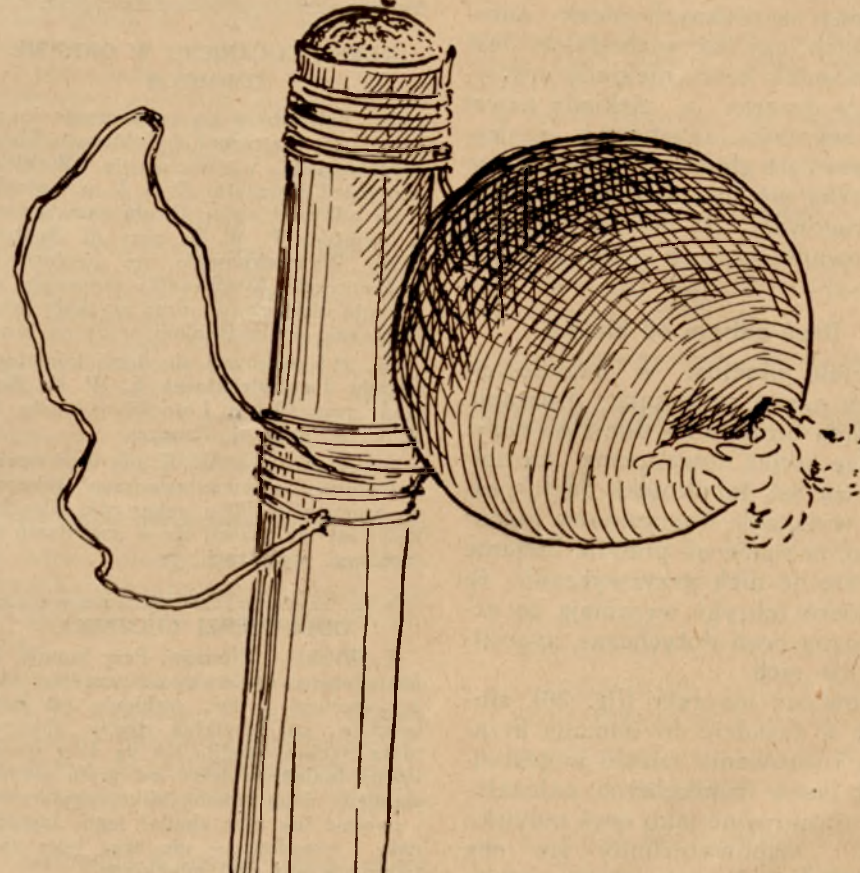


Fig. 17

dziom tego dokonywać. Niemniej jednak jest to prawdą, że dobry strzelec wydmuchuje śmiercionośnego gońca na odległość 40—50 metrów.

Pucuny używają dotychczas plemiona mieszkające nad górnym biegiem Amazonki i wogóle na północy terytorjum peruańskiego. Celują w jej użyciu Yagua'owie i zaludniający brzegi rzeki Putumayo-Victowie.

Na południu jest ona nieznana. Nie używają jej plemiona z koczuańskiej grupy językowej, ani też najliczniejsze, niezależne dotychczas plemię Kampa.

Pucuna, narówni z makaną, jest już u kresu swego istnienia. Dzień w którym można ją będzie zobaczyć tylko w muzeum, zbliża się szybkiemi krokami. Z jednej strony przyczynia się do tego broń palna i sieczna (maczety), przenikająca do najniedostępniejszych fortów życia pierwotnego, z drugiej zaś — walka, jaką biali wypowiedzieli broni o pociskach zatrutych.

VI.
Sztylet z kości.

Sztylet sporządzają Indjanie z kości małp lub ryb. Niczem nie przypomina on pięknych cacek europejskich, czy też wschodnich. Jest to kawałek kości, niekiedy oprawnej w drzewo, a niekiedy nawet bez rękojeści, zaostrzony na kamieniu i na gładko wypolerowany. Spotyka się już bardzo rzadko. Wyrugowały go może i maczety, kupowane od ludzi białych.

VII.
Broń nabyta od białych.

Wiele plemion, w najodleglejszych nawet zakątkach Montanji, posiada broń palną. Nie sąto oczywiście jakieś nowoczesne karabiny, czy też dubeltówki. Są to prawie wyłącznie kapiszonowe jednorurki, nabijane od przodu. Indjanie tak się do nich przyzwyczaili, że niektóre fabryki wyrabiają tę archaiczną broń dotychczas, specjalnie dla nich.

Również maczety (fig. 20), służące w zasadzie do ścinania krzaków i torowania ścieżki w gęstwinach lasów tropikalnych, należałoby potraktować jako oręż indyjski, gdyż rozpowszechniły się one wśród nich bardzo, służąc często jako szable w walkach plemiennych.



Fig. 13

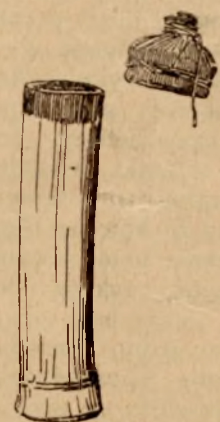


Fig. 18.



Fig. 16.

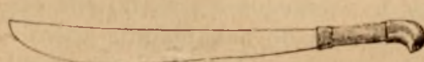


Fig. 20.

KURSA ŁUCZNICZE W OKRESIE ZIMOWYM.

Dn. 20.I odbyło się zakończenie kursu łucznictwa dla członkiń Kobiecego Klubu Strzeleckiego w Warszawie. Wykłady prowadził instruktor P. Z. Ł. p. Łotocki. Kurs odbywał się w lokalu zamkniętym, w świetlicy P. W. K. przy ul. Bednarskiej. Wykwalikowało się ogółem 15 uczestniczek. Absolwentki zapoznały się z teorją instruowania oraz uzyskały przygotowanie do racjonalnej pracy na torze.

Dn. 21.I rozpoczął się drugi kurs tego rodzaju dla instruktorek P. W. K. Wykłady prowadzi p. Łotocki w lokalu Y. M. C. A. przy ul. Kruczej.

Jak widzimy, P. W. K. nie traci czasu, przygotowując sobie zawczasu rezerwy do jesiennej walki o puhar płk. Ulrycha, który już raz znalazł się w posiadaniu tej ruchliwej organizacji.

WYDAWNICTWA W KRAJU
Rzeczy Juljana Ejsmonda

„W puszczy" wydanie drugie, nakład Gebethnera i Wolffa, z przedmową Józefa Weyssenhoffa.

„Kalendarz myśliwski" na rok 1929, skład główny ul. Czerwonego Krzyża 25 m. 9.

O produkcji pisarskiej Juljana Ejsmonda można mówić bardzo wiele, ale podciągnąć tę produkcję pod jedno wspólne miano — niepodobna. Ejsmond jest poetą, dziennikarzem, publicystą, redaktorem, myśliwym i... bajkopisem.

Jego działalność pisarska jest tak różnorodna a utwory tak różnego gatunku, że uznałem za najprostszą sprawę nazwać wydawnictwa, które mam omówić, poprostu „rzeczami" Juljana Ejsmonda.

Mam przed sobą drugie wydanie jego książki pod tytułem *„W puszczy"* czyli—Opowieści o sercu zwierzęcem.

Czy nie paradoks. Morduje bez litości ten poeta z flintą w ręku biedne zwierzęta jako myśliwy, a potem się nad niemi rozczula jako poeta. Weźcie jeno te książkę, do ręki mili Czytelnicy. Jeśli znajdziecie jakąś inną książkę, którą prędzej przeczytacie, lub jeśli w jakiejkolwiek innej prozie znajdziecie więcej poezji..., to się pozwolę zwykłym kaczym śrótem postrzelić.

Książka Ejsmonda „W puszczy" to wyrzut sumienia poety, że jest myśliwym, to piękny nagrobek wdzięcznego spadkobiercy po zabitym własnoręcznie... przyjacielu.

Człowieku, kiedyż Pan będzie więcej pisał a mniej zabijał?

Wystrzel Pan, jeszcze coś w rodzaju „W puszczy" ale z pióra nie ze strzelby!

Chcecie Czytelnicy wiedzieć jak się zdobywa serca... zwierzęce, to przeczytajcie tę książkę. Jeśli jednak Ejsmond jest takim majstrem na zwierzęta, co on za melodje wygrywa na sercach niewieścich...

Napisz Poeto „Opowieść o sercu kobiecem".

ODPOWIEDZI ŁUCZNIKA.

K. Wilski — Złoczów. Przy kupnie łuku należy uważać: aby na przedniej części drzewca t. zw. grzbiecie nie było sęczków, ani powikłań słojów, aby napięta cięciwa dzieliła łuk na dwie równe części (należy patrzeć od gryfu wzdłuż cięciwy); dalej: trzeba kilka razy napiąć i zwolnić łuk, aby zbadać jego elastyczność i twardość — nie brać łuku zbyt twardego, ani zbyt miękkiego.

R. S. Łódź. Trening codzienny — nawet w lokalu zamkniętym, byłby conajmniej szkodliwym. Raz na trzy dni, zwłaszcza że, jak Pan pisze, przerabia Pan każdorazowo „porcję" angielską — 144 strzały. Wynik przyjdzie sam w miarę opanowywania postawy i zżywania się z łukiem. Do osiągnięcia celności, o jakiej Pan pisze—z odległości 24 m. w krążek o średnicy 24 cm., powinno wystarczyć, przy zdolnościach, 4 do 6 miesięcy pracy.

Mich. Sz. Radzymin. Adres Polskiego Związku Łuczników: Warszawa, Krucza 31 m. 3, kpt. Fularski. Piszemy na temat, który Panią obchodzi, w przyszłym numerze „Przeglądu".

Biorę do ręki „Kalendarz Myśliwski" na rok 1929. Oczywiście również Ejsmond, jakby ulał. Nie potrzeba nawet dopisku, że to On ten kalendarz redagował. Odrazu na pierwszej stronicy wiersz myśliwski wskaże Wam, na autora... dalszych stronnic.

Nie wierzycie?

Zajrzyjcie sami.

Macie tam dokładny obraz miłosnych zabiegów, różnych dzików, które się „kochają", wilków i lisów, które się „ciekają", zajęcy które się „parkotają". Tam na stronicy 11 dowiecie się kiedy się lęgną niedźwiedzie, kiedy stary kogut cietrzewi poczyna śpiewać, dowiecie się kiedy nastaje czas godowy jarząbków, bażantów, słonek i kszyków... Kiedy się łosza cieli, kiedy się sarny kocą... i t. p., i t. p.

Naturalnie dowiecie się również kiedy, gdzie i na co wolno polować. Ustawa łowiecka na „raubszyców" jest też. Są wskazówki dotyczące hodowli zwierzyny, aby ją potem łatwiej było wymordować...

Ale najbardziej co mnie zachwyciło to statystyka zwierzyny w lasach państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. Nasza Rzeczpospolita jest tak już uporządkowana, że wiadomo dokładnie ile gdzie zamy tak porachowali ile zajączków jączków... miga po polu. A gdybyś lub króliczków w główkach obywatelskich fika... to byłby dopiero triumf statystyki.

W „kalendarzu" tym mówi się również i o psach myśliwskich, tych naturalnych „przyjaciół" wszelkiej zwierzyny łownej. Jest również i Ogród Zoologiczny m. st. Warszawy. Jest dział belletrystyki myśliwskiej, a poezja — nawet w ogłoszeniach „Pocisku". Bogaty dział ogłoszeń mówi sam za siebie.

Ile mniejby zarobił kupiec gdyby nie było prasy; któreż wydawnictwo mogłoby znowu wyżyć bez soczystych ogłoszeń.

Ręka nogę myje... noga rękę wspiera.

Czyż mogę inaczej postąpić?

„Kalendarz Ejsmonda" powinien kupić każdy. Myśliwy, dla uporządkowania tego co wie i o czem wiedzieć powinien. Laik, zwykły cywil, nie mający pojęcia o myśliwstwie, powinien kalendarz ten używać jako codzienną lekturę, jako zaprawę do zabijaczki bliźniego, bowiem jeśli nie będzie posiadał siły umiejętności zabijania nędznego zwierzaka, to jakże uśmierci człowieka, w osobie jakiego germana czy bolszewika, sięgającego po szmat ziemi polskiej, lub gardło jej obywatela?

Uczmy się zabijać w imię hasła: jeśli ja niezabiję, to mnie zabiją. Czytajcie literaturę myśliwską, jako wstęp do najistotniejszego sportu obrony narodowej — strzelectwa!

Ejsmonda zaś niech bogi mają w swojej opiece.

Muszkiet.

Zbiór ćwiczeń strzeleckich z karabinem maszynowym (Maxim 08, Hotchkiss, Schwarzlose, Maxim na podstawie Sokołowa). Część I. — Wyszkolenie wstępne. — Toruń 1928. — 292 stron in 8⁰. — Z ilustracjami w tekście.

Autorami tego pożytecznego podręcznika są Kpt. Jazienicki Józef, Kpt. Kasztelowicz Jan i Kpt. Roman Kazimierz — wykładowcy w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu.

Przyczyny, które skłoniły autorów do napisania tej książki, wyłuszczone zostały we wstępie, a mianowicie: chęć udzielenia pomocy instruktorom kompanij karabinów maszynowych. Wyszli bowiem z założenia, że **„wyszkolenie strzeleckie w kompanji karabinów maszynowych jest jądrem przygotowania karabiniarzy do walki oraz, że technika strzelania z karabinów maszynowych jest podstawą, na której można dopiero budować horoskopy natury bojowej".**

Praca ta istotnie godna uznania, jeśli się uwzględni trudne warunki naszej literatury pomocniczej. Jak została ona oceniona „w terenie", — pokażą „głosy" zainteresowanych. Że w tej dziedzinie dawał się odczuwać brak podręczników, nie trzeba dowodzić. Natomiast z zadowoleniem należy powitać chęci autorów, którzy w swej książce zawarli swoje doświadczenia instruktorskie.

Kto z pp. oficerów dowodził lub dowodzi kompanją karabinów maszynowych, ten wie, że bez doświadczeń ciężkie jest wyszkolenie. Jeśli dodamy, że doświadczenia pochodzą z Centralnej Szkoły Strzelniczej i połączymy je z własnemi, przygotowanie do wyszkolenia karabiniarzy nie będzie trudne. W ten sposób utrwali się system i metoda nauczania.

Z podręcznika korzystać mogą jeszcze oficerowie i podoficerowie rezerwy, którzy w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego pragną kontynuować nabytą w wojsku wiedzę — bez potrzeby liczenia na powtarzanie wiadomości dopiero w czasie ćwiczeń rezerwy.

Układ książki jest taki, że każdy nawet samouk-rezerwista może z łatwością przyswoić sobie w krótkim czasie technikę obsługiwania i strzelania z karabinu maszynowego. Instruktor zaś znajdzie wiadomości metodyczne i wskazówki do budowy programów ćwiczeń i strzelań z tej broni. Bardzo przytem pomocne są illustracje i rysunki, uzupełniające myśli autorów w chęci pomagania instruktorowi przy wyszkoleniu.

WYDAWNICTWA ZAGRANICZNE.

„Illustrierter Schies-Sport" — zeszyt 1 z dnia 15 stycznia 1929 r.

Treść numeru obejmuje: na samym wstępie odezwa do mieszkańców Szwajcarji o składanie nagród — w różnych przedmiotach i postaciach dla zwycięzców w zawodach strzeleckich, które odbędą się wkrótce w Bellinzonie. Odezwa zamieszczona została w języku niemieckim, francuskim i włoskim.

Następnie czytamy — dokładne sprawozdanie z 18 niemieckich zawodów związkowych w Monachjum, odbytych w r. 1927. Strzelano wówczas na strzelnicy, której powierzchnia wynosiła 90.000 mtr. kwadratowych. Stanowisk strzeleckich wybudowano: 64 polowych po 1,7 mtr. szerokości każde, 85 stanowisk szerokości 1,5 mtr. (każde), 4 stanowiska myśliwskie po 13 mtr. szerokich, 24 stanowisk dla strzelań małokalibrowych i 12 dla strzelań z pistoletów. Razem 191 stanowisk strzeleckich. Koszta budowy wynosiły 220.000 mk. Lista zawodników wskazuje na znaczny dorobek w ówczesnej sprawności strzeleckiej.

Ciekawe są wiadomości, zapowiadające „Międzynarodowe zawody strzeleckie w Stokholmie", które w dosłownem tłumaczeniu podajemy na innem miejscu.

O międzynarodowej wystawie sportowo-strzeleckiej w Berlinie dowiadujemy się ze zwięzłego artykułu, zawierającego dokładny program „tygodnia".

Święto strzeleckie w Bellinzonie — zajmuje dalsze kolumny zeszytu. O tych narodowych zawodach strzeleckich podamy w zeszycie marcowym szczegółowe sprawozdanie.

Jak w każdym poprzednim numerze, czytelnik znajdzie również i w tym zeszycie nieco historji o broni dawnych czasów (15 i 16 w.).

W części francuskiej tego numeru — znajdujemy: „Strzelanie z pistoletu w Szwajcarji", — „Zawody strzeleckie na Węgrzech 1928 r." (o czem piszemy na innem miejscu) oraz wiadomości o prochu.

Tym razem nie dopisała bieżąca kronika. Widocznie Szwajcarja pochłonięta jest całkowicie „Bellinzoną".

PAMIĘTAJMY,

ŻE „PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY" JEST JEDYNEM ORGANEM FACHOWYM WSZYSTKICH STRZELCÓW I ŁUCZNIKÓW, KTÓRZY SPORT STRZELECKI I ŁUCZNICZY TRAKTUJĄ POWAŻNIE I SZCZERZE.

IM WIĘCEJ PRENUMERATORÓW, TEM SILNIEJSZA PROPAGANDA.

KRONIKA I PROGRAMY ZAWODÓW

Sport strzelecki w C. S. S. w Toruniu. Ktokolwiek był w C. S. S., z łatwością mógł się przekonać o mrówczej pracy kierownictwa i personelu instruktorskiego tej wzorowej placówki strzeleckiej. Z roku na rok płyną stamtąd wyniki mozolnych i pożytecznych doświadczeń w dziedzinie strzelectwa, rozchodzą się wykwalifikowani w sztuce nauczania i znajomości strzelectwa instruktorzy. Półki księgarskie zapełniają się drukowanemi pracami pojedyńczych jednostek. Na terenach szkolnych powstają coraz to nowe strzelnice, których pozazdrościć nam może niejedna zagranica. Przez cały „boży" rok trwa w murach szkoły nieustanny kurs coraz to świeżych uczniów—ze sfer wojskowych, rezerwy, a nawet p. w. Wszystko dla wiedzy i sportu strzeleckiego. Zdawaćby się mogło, że zawołaniem szkoły jest: praca i postęp — postęp i znowu praca.

Nie można nie wymienić nazwisk znanych organizatorów świetnych imprez strzeleckich — zarówno wojskowych jak również narodowych: mjrów Matuszczaka i Nowaka, którzy dali przykład praktycznej i wzorowej organizacji zawodów en gros. Im również zawdzięczać należy wprowadzenie sportu strzeleckiego jako nauki dla jego propagatorów wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Ostatni zwłaszcza kurs oficerów p. w. (powiat. kmdtów) jaki się odbył w miesiącu styczniu, stał się wymownym wyrazem zrozumienia potrzeb dla akcji sportu strzeleckiego w dziedzinie p. w. i podwaliną do głębszych studjów dla celów wyszkoleniowo - propagandowych, zarówno na gruncie miejskim jak i wiejskim.

Sport strzelecki stał się — mówiąc krótko — ulubionym przedmiotem pracy całej kadry instruktorskiej C. S. S.

Zawody strzeleckie na żeńskim kursie instruktorskim — odbyły się w dniu 24 b. m. na strzelnicy małokalibrowej przy ul. N.-Świat 35 w Warszawie.

W zawodach uczestniczyły frekwentantki dwóch kursów żeńskich, zorganizowanych przez Org. Kobiet do obrony kraju.

Zawody miały na celu praktyczne zaznajomienie kursistek z organizacją zawodów strzeleckich, których przeprowadzenie spoczywało całkowicie w rękach uczestniczek Kursu.

O przebiegu i wynikach napiszemy w następnym zeszycie.

Program zawodów strzeleckich „Na Imieniny Komendanta".

Podajemy poniżej program zawodów strzeleckich, które w roku ubiegłym cieszyły się szczególną frekwencją naszych zawodników warszawskich, — i wyrażamy nadzieję, że w bieżącym roku nabiorą zawody jeszcze większego znaczenia nietylko w samej Warszawie. Będą one dowodem prawdziwie po żołniersku i obywatelsku okazanego zainteresowania chlubnie nazwanym sportem obrony narodowej i egzaminem silnych nerwów.

I. ZASADY OGÓLNE.

1. Zawody odbędą się w dniu 16 i 17 marca 1929 r. na strzelnicy w Ogrodzie Saskim w Warszawie od godz. 8 rano do zmierzchu.

2. Zawody te są dostępne dla wszystkich, zgłoszonych przez kluby, stowarzyszenia, organizacje P. W., hufce szkolne, oraz w konkurencjach jednostkowych dla wszystkich, wprowadzonych przez członków wyżej wymienionych ugrupowań.

3. Do kategorji strzelań zespołowych z wyjątkiem strzelania: „Oddzielnie maszerować, razem bić", stawać mogą zespoły z jednej organizacji, klubu, stowarzyszenia, hufca i t. p.

4. Każdych 2 zawodników oraz 2 zespoły, osiągające najlepsze rezultaty, otrzymają żetony i dyplomy honorowe, oraz każdy zawodnik i zespół, osiągający 50% maximum punktów — dyplom uczestnictwa.

5. Wyniki zespołów żeńskich i zawodniczek klasyfikowane będą oddzielnie.

6. Strzelania będą się odbywały w następującej kolejności:

Strzelania:

1. zespołowe „Którzy z siedmiu najlepsi...

Zespół: siedmiu członków jednej organizacji lub jednego klubu. Zalicza się wynik 5 najlepszych strzelców danego zespołu.

Odległość: 50 mtr.

Postawa: stojąca.

Broń: dowolna, cal. 22 lub 6 mm bez przeziernika i przyśpiesznika.

Tarcza: 10-pierścieniowa o średnicy 50 cm., pole czarne 20 cm.

Ilość seryj: każdy zawodnik 1 serja 10-strzałowa i 3 próbne.

Ocena: suma punktów w 5 najlepszych tarczach (max. 500).

Warunki: odrzuca się wynik 2 najsłabszych strzelców.

2. strzelanie jednostkowe: „Wiosenne porywy".

Odległość: 50 mtr.

Postawa: stojąca:

Broń: dowolna, cal. 22 lub 6 mm bez przeziernika i przyśpiesznika.

Tarcza: na jednej tarczy 3 tarczki 6-io-pierścieniowe o średnicy 15 cm. polu czarnem 7 cm., umieszczonem ekscentrycznie.

Ilość seryj: 3 po 3 strzały.

Ocena: wg. trafionych punktów (max. 90).

Warunki: bez próbnych. Trafienia podwójne na tej samej tarczy nie zalicza się. Zawodnik strzela do każdej tarczki oddzielnie.

3. Strzelanie zespołowe: „Oddzielnie maszerować, razem bić".

Zespół: 7 członków. Zespoły tworzone są przez porozumienie się zawodników przez kombinowanie zespołów, strzelających w strzelaniu: „Którzy z siedmiu najlepsi", w stosunku 3 z lepszego zespołu i 4 z gorszego. Zespoły tworzą się z krańców do środka np. najlepszy i ostatni, drugi i przedostatni i t. d., bez względu na przynależność klubową.

Warunki: jak w strzelaniu 1.

4. Strzelanie zespołowe: „Choćby o jeden punkt wyżej".

Zespół: z 5 członków.

Odległość: 50 mtr.

Postawa: stojąca.

Broń: dowolna, cal. 22 lub 6 mm bez przeziernika i przyśpiesznika.

Tarcza: 10-io pierścieniowa o średn. 50 cm., pole czarne 20 cm.

Ilość seryj: 2 po 1 strzale (wszyscy zawodnicy strzelają w każdej serji do tej samej tarczy).

Ocena: według sumy punktów.

Warunki: każdy zawodnik następny z danego zespołu musi osiągnąć przynajmniej o jeden punkt więcej od poprzedniego, w przeciwnym razie w tej serji nie zalicza się jego punktów. Po osiągnięciu „10-ki" dalsze wyniki muszą być utrzymane na „10-tce".

PROGRAM STRZELAŃ

na II Kobiecych Ogólnopolskich Zawodach Strzeleckich z broni małokalibrowej, które odbędą się w Warszawie w dn. 17, 18 i 19 marca 1929 r.

A. **Broń długa.**

I. **Zawody indywidualne.**

1. Broń — długa dowolna, cal. 22.
   Odległość — 50 mtr.
   Postawa — leżąca i stojąca.
   Tarcza — 10 pierścieniowa o średn. 20 cm., pole czarne 12 cm.
   Ilość strzałów — 4 po 5 strzałów, 10
   Ilość strzałów — 4 po 5 strzałów (2 leżąc i 2 stojąc) 10 próbnych nie zaliczonych (do każdej postawy).
   Czas — nieograniczony.
   Ocena — w/g ilości osiągniętych punktów.
2. Broń — długa, dowolna, cal. 22.
   Odległość — 50 mtr.
   Postawa — stojąca bez oparcia.
   Tarcza — 10 pierścien. o średn. 50 cm., pole czarne 20 cm.
   Ilość serji — 2 po 10 strzałów i 4 próbne, niezaliczone.
   Czas — maximum 30 minut.
   Ocena — w/g ilości osiągniętych punktów.
3. Broń — długa dowolna, cal. 22.
   Odległość — 36 mtr.
   Postawa — stojąca bez oparcia.
   Tarcza — 10 pierścien. o średn. 36 cm., pole czarne 14,4 cm.
   Ilość serji — 2 po 10 strzałów i 4 próbne niezaliczone.
   Czas — maximum 30 minut.
   Ocena — w/g ilości osiągniętych punktów.

   Uwaga: Zawodniczki do tego strzelania będą podzielone na 3 klasy.
   I — nagrodzone,
   II — nienagrodzone od ukończonych 18 lat,
   III — nienagrodzone od 14 do 18 lat.
4. Broń — syst. Mauser (broń i amunicja będą dostarczone zawodniczkom przez kierownictwo zawodów).
   Odległość — 36 mtr.
   Postawa — stojąca bez oparcia.

Tarcza — 10 pierścien. o średn. 36 cm., pole czarne 14,4 cm.
Ilość serji — jedna 5 strzałów i 3 próbne niezaliczone.
Czas — 1 minuta.
Ocena — w/g ilości osiągniętych punktów.

II. **Zawody zespołowe** (zespół 3 osoby).

1. Broń — długa dowolna, cal. 22.
Odległość — 50 mtr.
Postawa — stojąca bez oparcia.
Tarcza — 10 pierścien. o średn. 50 cm., pole czarne 20 cm.
Ilość serji — jedna, 10 strzałów, **bez próbnych.**
Czas — mxm. 15 minut.
Ocena — w/g ilości osiągniętych punktów.

1. Broń — długa dowolna, cal. 22.
Odległość — 36 mtr.
Postawa — stojąca bez oparcia.
Tarcza — 10 pieścien. o średn. 36 cm. pole czarne 14,4 cm.
Ilość serji — jedna, 10 strzałów, **bez próbnych.**
Czas — mxm. 15 minut.
Ocena — w/g ilości osiągniętych punktów.

I. Zawody indywidualne.

B. Broń krótka.

1. Broń — krótka dowolna, cal. 22.
Odległość — 25 mtr.
Postawa — stojąca, z wolnej ręki.
Tarcza — 10 pierścien. o średn. 50 cm., pole czarne 20 cm.
Ilość serji — jedna, 10 strzałów, 3 próbne niezaliczone.
Czas — nieograniczony.
Ocena — w/g ilości osiągniętych punktów.

2. Broń—krótka ,dowolna, cal. dowolny.
Odległość — 20 mtr.
Postawa — stojąc, z wolnej ręki.
Tarcza — 6 tarcz ruchomych ukazujących się w odstępach 75 cm.
Ilość serji — 2, po 6 strzałów w każdej serji.
Czas — 15 sekund (bez ładowania).
Ocena — podług ilości trafionych figur w 2 serjach.

II. **Zawody zespołowe** (zespół 3 osoby).

1. Jak w p. 1 Zawodów indywidualnych.

Jak z programu wynika, — wprowadzają kobiety polskie trudną tarczkę niemiecka do strzelań małokalibrowych. Ciekawi jesteśmy, jakie będą wyniki, gdyż strzelanie do tej tarczy wymaga: 1) długiego treningu; 2) dobrego oświetlenia.

Wprowadzenie jednak tej tarczy uważamy za duży krok naprzód w dziedzinie postępów strzeleckich. Wiadomo nam, że w Polsce spora już garstka wybitnych strzelczyń potrafiła przyczynić się do rozkrzewienia idei strzelecko - sportowej wśród szerszych mas żeńskiej połowy ludności miast, a nawet poniekąd i wsi. Nie trzeba jednak zapominać i o tem, że sport strzelecki jest szeroko i rozumnie traktowany przez wszystkie organizacje kobiece, mające na celu przysposobienie kobiet do obrony kraju.

II-gie więc zawody strzeleckie będą tylko potwierdzeniem powyższej wzmianki oraz sprawdzianem postępów w dziedzinie wyszkolenia strzeleckiego kobiet.

Życzymy zatem jak najlepszych rezultatów!

KRONIKA ZAGRANICZNA

ŚWIĘTO STRZELECKIE W BELLINZONIE.

Na czele organizacyjnego Komitetu zawodów stanął Isidoro Antognini, który ujął w swe ręce kontrolę zawodów strzeleckich. Jak wielką wagę przykładają Szwajcarzy do tej imprezy świadczy fakt, że sekcja zaopatrzenia zamówiła specjalne wino „Nostrano 1928" dla uczestników święta; chcąc temsamem udowodnić swoją troskę nawet o „gusta" i apetyty swych gości. Istotnie zadziwiająca troskliwość!

Sekcja organizacyjna postarała się już nawet o ulgi w przejazdach dla uczestników, a nietylko dla zawodników. Tasama sekcja dozoruje budowy pawilonu dla nagród, ofiarywawnych już teraz (zawody odbędą się dopiero w lipcu) przez różne nawet firmy kupieckie. Np. spółka handlowa linoleum Giubiasco ofiarowała wspaniały puhar wartości 1.300 fr. szwajc.

Rośnie również ilość zgłoszeń zawodników. Dotychczas zapisanych zostało przeszło 900 zespołów do strzelań na 300 mtr. i 90 zespołów do strzelań z pistoletu.

Komitet rozrywkowy obmyślił już program swej działalności na czas zawodów, które będą trwały 16 dni. Do powitania sztandaru związkowego w Airodo wyznaczono 22 dziewic w strojach 22 kantonów szwajcarskich. Mnóstwo specjalnie na święto odnowionych budynków nadaje miastu odświętny charakter. Nawet mały kościołek St. Rocco w centrum miasta został już przez znanego artystę-malarza Bonaferdi odświeżony.

Obecnie dobiegają już do końca roboty mające na celu ułatwienie komunikacji na ulicach i placach.

Pomoc w organizacji święta w Bellinzonie przyrzekły kantonowi tessyńskiemu sąsiednie miasta Lugano i Locarno.

Nawet dworzec kolejowy w Bellinzonie znajduje się teraz w przebudowie. Jest również nadzieja, że personel pocztowo - telegraficzny zostanie na czas trwania zawodów strzeleckich znacznie powiększony.

Tak Szwajcarzy organizują święta strzeleckie.

Tarcze do strzelań na krótkie odległości w Danii.

Strzelanie na krótkie odległości (tak je nazywa strzelanie z kbk. 22) znajduje w Danii coraz więcej zwolenników. Dotychczas odbyło się 5 zawodów skandynawskich (krótkodystansowych) w okresie od 1921 do 1928 r.

W Danji odróżnia się 2 rodzaje krótkich odległości: 15 i 50 mtr. W strzelaniach międzynarodowych uwzględniana jest tylko odległość 50-metrowa, najodpowiedniejsza dla broni 22-kalibrowej.

Strzelanie w Danji odbywa się amunicją „Long-Rifle" z broni przepisanej regulaminem strzelań międzynarodowych w 2-ch postawach (bez klęczącej). Dla każdej postawy jest przeznaczone oddzielne mistrzostwo Danji; dla postawy stojącej i leżącej. Ale dążeniem niektórych strzelców jest, aby strzelania odbywały się w 3-ch postawach i po 20 naboi w każdej. Według ich zdania tarcza powinna odpowiadać przepisom międzynarodowym.

W Skandynawji bowiem używano dawniej tarczy 10-ciopierścieniowej z 20 mm. polem czarnem, o powierzchni kierunkowej 10 — 8 albo 12 cm. i z markowaniem według miejsca przestrzeliny. (Na krótką odległość przestrzelina jest tak wielka w stosunku do najmniejszego pierścienia tarczy, że koniecznem było uwzględniać ją przy markowaniu). Ta tarcza okazała się wkrótce nieodpowiednia, zwłaszcza w strzelaniu z postawy leżącej. W ten sposób nie trudno było np. duńskiemu mistrzowi w r. 1927 i skandynawskiemu w r. 1928 osiągnąć 399 pkt. na 400 możliwych.

Z tych przyczyn postanowiono sporządzić nową tarczę na 50 metrów, co strzelcy duńscy przyjęli z wielkiem zadowoleniem. Po raz pierwszy zastosowano „tę nowość" w r. 1928, a zawodnikom o mistrzostwo Danji udało się uzyskać w postawie stojącej 368 pkt., a w leżącej 396 pkt. Przeliczając te wyniki na odległość 300 mtr. osiągnęłoby się wynik 345 pkt. względnie 386.

Tarczę duńską zbudowano na zasadzie racjonalnego podziału na pierścienie. Ocena przestrzelin następuje według wyższej wartości, a więc wewnętrznej (jeśli część dotyka mniejszego pierścienia). Wielkość powierzchni kierunkowej pozostała ta sama, jak przy tarczy na odległość 15 metrów.

Stosownie do powyższego nowa duńska tarcza ma następujące wymiary: 10 Radjus 12,5 mniej 2,5 równa się 10 m/m. (25 równa się połowie przestrzeliny). Centrum równa się 12,5 m/m., — średnica powierzchni kierunkowej równa się 132,5 m/m., — zewnętrzny pierścień 245 m/m. Pierścień zewnętrzny jest nieco za duży i to jest wadą tej tarczy. Gdyby można było zmienić powierzchnię kierunkową na 120 m/m., tarcza byłaby odpowiedniejszą na te odległości.

Następny zeszyt
„Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego"
ukaże się w połowie marca b. r.

RÓŻNE

Podajemy w dosłownem brzmieniu treść dwóch pism, nadesłanych do Redakcji.

I.

Z D. O. K. X.

Do P. T. Redakcji „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego" w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 27.

Na pismo z dnia 23 stycznia b. r. komunkuję, że „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy" traktuje niezmiernie ważne dla całego kraju zagadnienie sportu strzeleckiego, który powinien objąć jaknajszersze warstwy społeczeństwa, a który u nas był dotychczas w zaniedbaniu, zwłaszcza na wsi.

Forma redagowania pisma pod względem literackim jest niezwykle piękna. Przegląd obejmuje całokształt, dając czytelnikowi obraz porównawczy rozwoju sportu strzeleckiego tak w Polsce jak i zagranicą.

Przegląd redagowany fachowo, niezwykle jasno obejmuje całokształt z dziedziny strzelectwa, zaznajamiając czytelnika ze wszystkimi najnowszemi prądami i wynalazkami, skutkiem czego nader wydatnie przyczynia się do podniesienia sportu strzeleckiego w Polsce. którego rozwój jest tak ściśle związany z zagadnieniem obrony narodowej.

Równocześnie donoszę, że poleciłem wymieniony miesięcznik oddz. wojskowym, Komit. powiat. wf. i pw. oraz organizacjom p. w. na terenie D. O. K. X.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. X
Inż. Galica Andrzej
Generał Brygady.

II.

Z D. O. K. V.

Do Redakcji „Przeglądu Strzel. i Łuczniczego" w Warszawie, Al. Jerozolimskie 27 m. 3

Zalecam wszystkim Bibljotekom Wojskowym i organom PW. prenumeratę miesięcznika „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy".

Wydawnictwo to intenzywnie prowadzoną propagandą znacznie przyczyniło się do rozwoju tak ważnego sportu obrony narodowej jakim jest sport strzelecki i zasługuje na jaknajwiększe poparcie.

Dowódca Okręg Korp. Nr. V.
(służb. nieobecny)
w/z *Bold — Pułkownik.*

KĄCIK STRZELECKI.

Ojciec historji, Herodot, wspomina rozmowę, jaką prowadził zdobywca Cyrus ze swoim jeńcem Krezusem, którego otrzymał od Lydijczyków w charakterze zakładnika. Krezus bojąc się o los swej ojczyzny wyrzekł do Cyrusa te słowa:

— Ułaskaw, Cyrusie, Lydów i nakłoń ich, aby byli posłuszni następującym prawom, jeśli chcesz, aby nigdy już przeciw tobie nie powstawali..

— Mów — odparł krótko Cyrus i z uśmiechem na ustach słuchał słów Krezusa ciekawie.

— Poślij im, Cyrusie, rozkaz, aby nigdy już nie prowadzili wojen, ale , aby wdziali szaty niewieście i półtrzewiki.

— Żądaj, Cyrusie, od Lydijczyków, aby swych synów szkolili na grajków, gitarzystów i kramarzy — a wtedy przekonasz się, że z mężczyzn staną się niewiastami i nigdy więcej przeciw tobie nie powstaną.

Cyrusowi podobała się ta rada, którą wnet w czyn wprowadził — czyniąc Lidijczyków do reszty swymi niewolnikami. Stąd nauka: zmieniają się czasy i kraje, lecz ludzka natura jest niezmienną i dlatego historja ciągle się powtarza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Piotrowi Jędrzejewskiemu w W. Statut Polskiego Związku Broni Małokalibrowej znajduje się jeszcze w Komisarjacie Rządu na m. stoł. Warszawę. Po uzgodnieniu ostatecznem poprawek statutowych z Państwowym Urzędem W. F. i P. W., statut ten zostanie w najbliższym czasie zalegalizowany. Nie wątplimy, że wnet po tem rozpoczęte zostaną kroki c lem zorganizowania Związku. Za pozyskiwanie nam nowych prenumeratorów serdecznie dziękujemy.

P. Janowi Sęczkiewiczowi w Łodzi. Mogą Panowie stworzyć u siebie specjalną sekcję strzelecką, która nie potrzebuje żadnego statutu, jako działająca na podstawie regulaminu wewnętrznego. Podręcznik dla Kierownika Klubu Strzeleckiego będzie opracowany. Już od dłuższego czasu zastanawia się nad tym projektem Związek Strzelecki.

P. H. J. Podzielamy Pana opinję częściowo tylko. Naboje te nie są jeszcze dobre i nie dają pełnej gwarancji, ale drogą współdziałania z fabryką możemy przyczynić się do usunięcia istniejących usterek i doprowadzić do spopularyzowania krajowego wyrobu, jak na to z ogólnych względów zasługuje.

P. St. Starz. Tytuł książki, o którą Pan zapytuje: „L'élève-soldat". Préparation à toutes les armes. Brevet de préparation militaire élementaire; tous les brevets de spécialités". Wydawnictwo Charles Lavauzelle, Paris. 124, Boulevard Saint Germain.

Bogactwo strzelnicy zależy od ilości zużytych tarcz strzeleckich.

Wartość tarcz strzeleckich zależy od wartości pracy strzelca.

Praca strzelca — wymaga długości czasu i rutyny

PROSIMY O NADSYŁANIE SPRAWOZDAŃ ZE WSZYSTKICH ZAWODÓW I IMPREZ STRZELECKICH.
„PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY" — POWINIEN BYĆ INFORMATOREM DLA WSZYSTKICH.

PRENUMERATA rocznie zł. 9.00, półrocznie zł 4.50, numer pojedyńczy 80 groszy. Konto czekowe P. K. O. 13.460
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście 800 zł., cała strona 560 zł., 1/2 str 300 zł., 1/3 str. 200 zł., 1/4 str. 160 zł. 1/8 str. 90 zł., 1/16 str 50 zł.

Sekretarz Redakcji: **Kpt. CZESŁAW ŻELAZNY.**

Sekretarjat Redakcji: ul. Długa 50. Tel. 215-31 lub 186-30.

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Długa 50. WYDAWCA: „KADRA" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Odbito w Drukarni „Kadra". Długa 50.

„Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska, ul. Długa 50